

Materiały dydaktyczne dla etapu szkolnego
do V edycji Diecezjalnego Konkursu Liturgicznego

Liturgia Benedicta

Sakrament Małżeństwa

Wspólnota życia i miłości

ORGANIZATORZY:

Diecezjalna Diakonia Liturgiczna

Ruchu Światło-Życie

Diecezji Bydgoskiej

ORAZ

Centrum Formacji Liturgicznej

Diecezji Bydgoskiej

im. bł. Carlo Acutisa

Bydgoszcz 2023

1. Pismo Święte – Biblia Tysiąclecia

1.1. Ewangelia wg św. Marka (Mk 10, 6–12)

6 Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: 7 dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę 8 i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem¹. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. 9 Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!»

10 W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. 11 Powiedział im: «Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. 12 I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo».

1.2. Ewangelia wg św. Jana (J 2, 1–12)

Pierwszy znak w Kanie Galilejskiej

1 Trzeciego² dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. 2 Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. 3 A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». 4 Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?³ Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja³?» 5 Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie⁴. 6 Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń⁵, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. 7 Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. 8 Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. 9 A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego 10 i powiedział do niego: «Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». 11 Taki to początek znaków⁶ uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

¹ Rdz 1, 27; Rdz 2, 24.

² Licząc od decyzji udania się do Galilei (J 1, 43) lub od powołania Natanaela. Inni widzą tu szczególnie schemat.

³ „Czyż to moja lub Twoja sprawa” – jest to semityzm wyrażający na ogół różnicę postawy duchowej w dialogu (por. Sdz 11, 12; Mt 8, 29). Stąd inni interpretują dalsze słowa w duchu odnowy, nie dając po nich znaku zapytania. Jezus posłużył się tutaj wyrazem „Niewiasto” w odniesieniu do swojej Matki przypuszczalnie także dlatego, że chciał podkreślić Jej nową godność w stosunku do całej ludzkości, nawiązując do pierwszej niewiasty-matki Ewy. Por. J 19, 26; Rdz 3, 15. 20. „Godzina moja” – moment przeznaczony przez Ojca, w którym Syn ma doznać uwielbienia. Por. J 13, 1; J 17, 1.

⁴ Por. Rdz 41, 55.

⁵ Oczywiście, obrzędowych (por. Mk 7, 2–5).

⁶ To określenie cudów nawiązuje do Księgi Mądrości, gdzie autor opisuje, jak Bóg dla okazania swojej opieki nad narodem w czasie podróży do Ziemi Obiecanej czyni znaki – cuda. Celem obudzenia w narodzie izraelskim wiary w swoje posłannictwo, Jezus legitymuje się znakami – cudami (rozd. 2; J 3, 2; J 4, 54; J 1,

12 Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

1.3. Pierwszy list św. Pawła Apostoła do Koryntian (1 Kor 13)

Hymn o miłości

1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów⁷,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzącający.
2 Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie⁸,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
4 Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
5 nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
7 Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
8 Miłość nigdy nie ustaje,

42n), podobnie jak prorocy w ST. Cuda Jezusa są objawem potęgi Bożej mieszkającej w Nim (J 5, 36; J 10, 38; J 20, 30n).

⁷ Wyraźna aluzja do daru glosolalii.

⁸ Może ratując kogoś z pożaru. Wiele rkp i tłum. staroż. zmieniają jedną literę i tłumaczą: „abym wydał ciało celem chęłpienia się”.

[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.

9 Po części bowiem tylko poznajemy,
po części prorokujemy.

10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.

11 Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.

Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.

12 Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:

Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany⁹.

13 Tak¹⁰ więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.

2. Katechizm Kościoła Katolickiego

Artykuł siódmy

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

1601 „Przymierze małżeńskie, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury na dobro małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonejmi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu”.

I. Małżeństwo w zamyśle Bożym

1602 Pismo święte zaczyna się od opisu stworzenia mężczyzny i kobiety na obraz i podobieństwo Boże, a kończy wizją „Godów Baranka” (Ap 19, 7. 9). Od początku do końca Pismo święte mówi o małżeństwie i jego „misterium”, o jego ustanowieniu i znaczeniu, jakie nadał mu Bóg, o jego początku i celu, o różnych sposobach jego urzeczywistniania w ciągu historii zbawienia, o jego trudnościach wynikających z grzechu i jego odnowieniu „w Panu” (1 Kor 7, 39), w Nowym Przymierzu Chrystusa i Kościoła.

Małżeństwo w porządku stworzenia

⁹ Mowa o poznaniu przez Boga.

¹⁰ Lub: „Teraz”.

1603 „Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie... Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa”. Powołanie do małżeństwa jest wpisane w samą naturę mężczyzny i kobiety, którzy wyszli z ręki Stwórcy. Małżeństwo nie jest instytucją czysto ludzką, chociaż w ciągu wieków mogło ulegać licznym zmianom w różnych kulturach, strukturach społecznych i postawach duchowych. Ta różnorodność nie powinna prowadzić do zapomnienia o jego wspólnych i trwałych cechach. Chociaż godność tej instytucji nie wszędzie ukazuje się z taką samą jasnością, to jednak we wszystkich kulturach istnieje pewne zrozumienie dla znaczenia związku małżeńskiego. „Szczęście osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej”.

1604 Bóg, który stworzył człowieka z miłości, powołał go także do miłości, która jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej. Człowiek został bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który sam jest Miłością. Ponieważ Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, ich wzajemna miłość staje się obrazem absolutnej i niezniszczalnej miłości, jaką Bóg miłuje człowieka. Jest ona dobra, co więcej bardzo dobra, w oczach Stwórcy. Miłość małżeńska, którą Bóg błogosławi, jest przeznaczona do tego, by była płodna i urzeczywistniała się we wspólnym dziele zachowywania stworzenia: „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1, 28).

1605 Pismo święte stwierdza, że mężczyzna i kobieta zostali stworzeni wzajemnie dla siebie: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”. Bóg daje mu niewiastę, „ciało z jego ciała”, to znaczy równą mu istotę, jako „pomoc przychodzącą od Pana”. „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Jezus wskazuje, że oznacza to nienaruszalną jedność ich życia, przypominając, jaki był „na początku” zamysł Stwórcy: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6).

Małżeństwo pod panowaniem grzechu

1606 Każdy człowiek doświadcza zła wokół siebie i w sobie. Doświadczenie to dotyczy również relacji między mężczyzną i kobietą. Od najdawniejszych czasów ich związek był zagrożony niezgodą, duchem panowania, niewiernością, zazdrością i konfliktami, które mogą prowadzić aż do nienawiści i zerwania go. Ten nieporządek może ujawniać się z mniejszą lub większą ostrością, może też być bardziej lub mniej przewyciężany, zależnie od kultury, epoki i konkretnych osób; wydaje się jednak, że ma on charakter powszechny.

1607 W świetle wiary należy powiedzieć, że ten nieporządek, którego boleśnie doświadczamy, nie wynika z *natury* mężczyzny i kobiety ani z natury ich relacji, ale z *grzechu*. Pierwszym skutkiem zerwania z Bogiem, czyli pierwszego grzechu, było zerwanie pierwotnej komunii mężczyzny i kobiety. Ich wzajemna relacja została wypaczona przez ich wzajemne oskarżenia; ich pociąg ku sobie, będący darem Stwórcy,

zamienił się w relację panowania i pożądliwości; wzniosłe powołanie mężczyzny i kobiety, by byli płodni, rozmnażali się i czynili sobie ziemię poddaną, zostało obciążone bólem rodzenia dzieci i trudem zdobywania pożywienia.

1608 Mimo wszystko porządek stworzenia przetrwał, chociaż został poważnie naruszony. Aby leczyć rany spowodowane przez grzech, mężczyzna i kobieta potrzebują pomocy łaski, której Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu nigdy im nie odmawiał. Bez tej pomocy mężczyzna i kobieta nie mogliby urzeczywistnić wzajemnej jedności ich życia, dla której Bóg stworzył ich „na początku”.

Małżeństwo pod pedagogią Prawa

1609 Bóg w swoim miłosierdziu nie opuścił grzesznego człowieka. Kary będące następstwem grzechu, „ból rodzenia dzieci” (Rdz 3, 16), praca „w pocie oblicza” (Rdz 3, 19) stanowią także lekarstwo, które ogranicza szkody spowodowane przez grzech. Po upadku małżeństwo pomaga przewyciężyć zamknięcie się w sobie, egoizm, szukanie własnych przyjemności, pomaga otworzyć się na drugiego człowieka, na wzajemną pomoc i dar z siebie.

1610 Moralna świadomość dotycząca jedności i nierozzerwalności małżeństwa rozwinęła się pod wpływem pedagogii starego Prawa. Wprawdzie poligamia patriarchów i królów nie jest jeszcze wyraźnie krytykowana, ale Prawo dane Mojżeszowi zmierza do ochrony kobiety przed despotyzmem panowania mężczyzny, nawet jeśli, według słów Chrystusa, nosi ono także ślady „zatwardziałości serca” mężczyzny, ze względu na którą Mojżesz zezwalał na oddalenie kobiety.

1611 Prorocy, widząc Przymierze Boga z Izraelem w postaci wyłącznej i wiernej miłości małżeńskiej, przygotowywali świadomość ludu wybranego do głębszego rozumienia jedności i nierozzerwalności małżeństwa. Księgi Rut i Tobiasza dają wzruszające świadectwo wzniesłego sensu małżeństwa, wierności i czułości małżonków. Tradycja zawsze widziała w Pieśni nad Pieśniami jedyny w swoim rodzaju wyraz miłości ludzkiej, będącej odzwierciedleniem miłości Bożej, miłości „potężnej jak śmierć”, miłości, której „wody wielkie nie zdołają ugasić” (Pnp 8, 6–7).

Małżeństwo w Panu

1612 Oblubieńczy związek Boga z Jego ludem – Izraelem był przygotowaniem do nowego i wiecznego Przymierza, w którym Syn Boży przez wcielenie i oddanie swego życia zjednoczył się w pewien sposób z całą zbawioną przez siebie ludzkością, przygotowując ją w ten sposób na „Gody Baranka” (Ap 19, 7. 9).

1613 Na początku swojej publicznej działalności Jezus dokonuje pierwszego znaku – na prośbę swej Matki – podczas uczyty weselnej. Kościół nadaje wielkie znaczenie obecności Jezusa na godach w Kanie. Widzi w tym potwierdzenie, że małżeństwo jest czymś dobrym, oraz zapowiedź, że od tej pory będzie ono skutecznym znakiem obecności Chrystusa.

1614 W swoim nauczaniu Jezus wypowiadał się jednoznacznie o pierwotnym sensie związku mężczyzny i kobiety, tak jak został on na początku zamierzony przez Stwórcę. Zezwolenie na oddalenie żony dane przez Mojżesza było ustępstwem z powodu zatwardziałości serca. Związek małżeński mężczyzny i kobiety jest nierozzerwalny; łączy ich sam Bóg: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6).

1615 To jednoznaczne podkreślenie nierozzerwalności więzi małżeńskiej mogło zaniepokoić i wydawać się wymaganiem nie do wykonania. Jednak Jezus nie obarczał małżonków ciężarem niemożliwym do udźwignięcia i zbyt wielkim, bardziej uciążliwym niż Prawo Mojżeszowe. Przychodząc, by przywrócić pierwotny porządek stworzenia, naruszony przez grzech, Jezus daje siłę i łaskę do przeżywania małżeństwa w nowych wymiarach Królestwa Bożego. Idąc za Chrystusem, wyrzekając się siebie, biorąc na siebie swój krzyż, małżonkowie będą mogli „pojąć” pierwotny sens małżeństwa i przeżywać je z pomocą Chrystusa. Łaska małżeństwa chrześcijańskiego jest owocem Krzyża Chrystusa, będącego źródłem całego życia chrześcijańskiego.

1616 Wskazuje na to Paweł Apostoł, gdy mówi: „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić” (Ef 5, 25–26), zaraz dodając: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 31–32).

1617 Całe życie chrześcijańskie nosi znamię oblubieńczej miłości Chrystusa do Kościoła. Już chrzest jako wejście do Ludu Bożego wyraża tajemnicę zaślubin. Jest on, jeśli tak można powiedzieć, obmyciem weselnym, które poprzedza ucztę weselną – Eucharystię. Małżeństwo chrześcijańskie staje się z kolei skutecznym znakiem, sakramentem przymierza Chrystusa i Kościoła. Małżeństwo między ochrzczonejmi jest prawdziwym sakramentem Nowego Przymierza, ponieważ oznacza łaskę i jej udziela.

Dziewictwo dla Królestwa Bożego

1618 Chrystus jest centrum całego życia chrześcijańskiego. Więż z Nim zajmuje pierwsze miejsce przed wszystkimi innymi więzami rodzinnymi lub społecznymi. Od początku istnienia Kościoła byli mężczyźni i kobiety, którzy zrezygnowali z wielkiego dobra małżeństwa, by iść za Barankiem, dokądkolwiek się uda, by troszczyć się o sprawy Pana i starać się Jemu podobać, by wyjść naprzeciw przychodzącemu Oblubieńcowi. Sam Chrystus powołał niektórych, by szli za Nim, przyjmując taki sposób życia, którego On pozostaje wzorem:

Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla Królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje! (Mt 19, 12).

1619 Dziewictwo dla Królestwa Bożego jest rozwinięciem łaski chrztu, wymownym znakiem pierwszeństwa więzi z Chrystusem, żarliwego oczekiwania na Jego powrót,

znakiem, który przypomina także, że małżeństwo jest rzeczywistością obecnego świata, który przemija.

1620 Obie rzeczywistości: sakrament małżeństwa i dziewictwo dla Królestwa Bożego pochodzą od samego Pana. To On nadaje im sens i udziela koniecznej łaski, by żyć zgodnie z Jego wolą. Szacunek dla dziewictwa ze względu na Królestwo i chrześcijańskie rozumienie małżeństwa są nierozdzielne i wzajemnie się uzupełniają:

Kto potępia małżeństwo, pozbawia także dziewictwo jego chwały; kto natomiast je chwali, czyni dziewictwo bardziej godnym podziwu i chwalebny. To, co wydaje się dobrem tylko w porównaniu ze złem, nie może być wielkim dobrem; ale to, co jest lepsze od tego, co wszyscy uważają za dobro, jest z pewnością dobrem w stopniu najwyższym.

II. Celebracja sakramentu małżeństwa

1621 W obrzędzie łacińskim małżeństwo między dwojgiem wierzących katolików jest zazwyczaj zawierane podczas Mszy świętej, ze względu na związek wszystkich sakramentów z Misterium Paschalnym Chrystusa. W Eucharystii urzeczywistnia się pamiątka Nowego Przymierza, przez które Chrystus na zawsze zjednoczył się z Kościołem, swoją umiłowaną Oblubienicą, za którą wydał samego siebie. Słuszne jest zatem, by małżonkowie przypieczętowali swoją zgodę na wzajemne oddanie się sobie przez dar własnego życia, jednocząc się z ofiarą Chrystusa za Kościół, uobecniłą w Ofierze eucharystycznej, i przyjmując Eucharystię, ażeby skoro spożywają to samo Ciało i tę samą Krew Chrystusa, „tworzyli jedno ciało” w Chrystusie.

1622 „Obrzęd zaślubin jako sakramentalny akt uświęcenia... winien być sam w sobie ważny, godny i owocny”. Przyszli małżonkowie powinni więc przygotować się do celebracji swych zaślubin przez przyjęcie sakramentu pokuty.

1623 Według tradycji łacińskiej sami małżonkowie jako szafarze łaski Chrystusa udzielają sobie nawzajem sakramentu małżeństwa, wypowiadając wobec Kościoła swoją zgodę. W tradycjach Kościołów wschodnich kapłani lub biskupi, którzy przewodniczą ceremonii, są świadkami wzajemnej zgody małżonków, ale ich błogosławieństwo jest konieczne także dla ważności sakramentu.

1624 Różne liturgie zawierają wiele formuł błogosławieństw i modlitw epikletycznych, w których prosi się Boga o łaskę i błogosławieństwo dla nowożeńców, szczególnie dla żony. W epiklezie tego sakramentu małżonkowie otrzymują Ducha Świętego jako komunie miłości Chrystusa i Kościoła. Jest On pieczęcią ich przymierza, zawsze żywym źródłem ich miłości, mocą, w której będzie odnawiać się ich wierność.

III. Zgoda małżeńska

1625 Zawierającymi przymierze małżeńskie są mężczyzna i kobieta, ochrzczeni, wolni do zawarcia małżeństwa, którzy w sposób dobrowolny wyrażają swoją zgodę. „Być wolnym” oznacza:

- nie być poddanym przymusowi;

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

- nie mieć przeszkody wpływającej z prawa naturalnego czy kościelnego.

1626 Kościół uważa wzajemne wyrażenie zgody przez małżonków za nieodzowny element, który „stwarza małżeństwo”. Jeśli nie ma zgody, nie ma małżeństwa.

1627 Zgoda jest „aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują”: „Biorę cię za żonę” – „Biorę cię za męża”. Zgoda, która wiąże wzajemnie małżonków, znajduje swoje dopełnienie w tym, że dwoje „stają się jednym ciałem”.

1628 Zgoda powinna być aktem woli każdej ze stron, wolnym od przymusu i ciężkiej bojaźni zewnętrznej. Żadna ludzka władza nie może zastąpić tej zgody. Jeśli nie ma tej wolności, małżeństwo jest nieważne.

1629 Z tej racji (i z innych powodów, które unieważniają małżeństwo) Kościół, po zbadaniu sytuacji przez kompetentny trybunał kościelny, może orzec „nieważność małżeństwa”, to znaczy stwierdzić, że małżeństwo nigdy nie istniało. W takim przypadku obie strony są wolne i mogą wstąpić w związki małżeńskie, licząc się z naturalnymi zobowiązaniami wynikającymi z poprzedniego związku.

1630 Prezbiter (lub diakon), który asystuje przy obrzędzie zawarcia małżeństwa, przyjmuje zgodę małżonków w imieniu Kościoła i udziela błogosławieństwa Kościoła. Obecność pełniącego posługę w Kościele (oraz świadków) wyraża w widoczny sposób, że małżeństwo jest rzeczywistością kościelną.

1631 Z tego względu Kościół wymaga zazwyczaj od swoich wiernych *kościelnej formy* zawierania małżeństwa. Przemawia za tym wiele racji:

- małżeństwo sakramentalne jest aktem *liturgicznym*; wypada zatem, by było celebrowane podczas publicznej liturgii Kościoła;
- małżeństwo wprowadza do określonego *stanu* kościelnego, daje prawa i nakłada obowiązki w Kościele, między małżonkami i wobec dzieci;
- skoro małżeństwo jest stanem życia w Kościele, trzeba, by była pewność odnośnie do jego zawarcia (stąd obowiązek obecności świadków);
- publiczny charakter wyrażonej zgody chroni raz wypowiedziane małżeńskie „tak” i pomaga w dochowaniu mu wierności.

1632 Sprawą pierwszorzędnej wagi jest *przygotowanie do małżeństwa*, aby małżeńskie „tak” było aktem wolnym i odpowiedzialnym oraz aby przymierze małżeńskie miało solidne i trwałe podstawy ludzkie i chrześcijańskie.

Najlepszym sposobem przygotowania do tego jest przykład i wychowanie przekazane przez rodziców i rodzinę.

Duszpasterze i wspólnoty chrześcijańskie jako „rodzina Boża” odgrywają ogromną rolę w przekazywaniu ludzkich i chrześcijańskich wartości małżeństwa i rodziny, i to tym bardziej, że w naszych czasach wielu młodych doświadcza rozbicia ognisk rodzinnych, które nie mogą zapewnić im wystarczającego przygotowania do małżeństwa:

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

Młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej, aby nauczeni szacunku dla czystości, mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa.

Małżeństwa mieszane i różnica religii

1633 W wielu krajach dość często występuje sytuacja małżeństw mieszanych (między katolikami i ochrzczonymi niekatolikami). Wymaga ona szczególnej uwagi współmałżonków i duszpasterzy. Większej jeszcze ostrożności wymagają przypadki małżeństw, gdzie występuje różnica religii (między katolikami a osobami nieochrzczonymi).

1634 Różnica wyznania nie stanowi nieprzekraczalnej przeszkody do zawarcia małżeństwa, jeśli małżonkowie potrafią dzielić się tym, co każde z nich otrzymało od swojej wspólnoty, i jeśli jedno będzie uczyć się od drugiego sposobu przeżywania swojej wierności wobec Chrystusa. Nie można jednak nie dostrzegać trudności małżeństw mieszanych. Wynikają one z faktu, że podział chrześcijan nie został jeszcze przewyciężony. Małżonkowie mogą odczuwać dramat rozbicia między chrześcijanami we własnej rodzinie. Różnica religii może spotęgować jeszcze te trudności. Rozbieżności dotyczące wiary, samej koncepcji małżeństwa, a także odmiennych mentalności religijnych mogą stanowić źródło napięć w małżeństwie, zwłaszcza w odniesieniu do wychowania dzieci. Może wystąpić wówczas niebezpieczeństwo indyferentyzmu religijnego.

1635 Według prawa obowiązującego w Kościele łacińskim małżeństwo mieszane wymaga do swej dopuszczalności *wyraźnego zezwolenia* władzy kościelnej. W przypadku różnicy religii do ważności małżeństwa wymagana jest *wyraźna dyspensa* od przeszkody. Zezwolenie lub dyspensa zakłada, że obie strony znają cele oraz istotne właściwości małżeństwa oraz że strona katolicka potwierdza swoje zobowiązanie, znane również wyraźnie stronie niekatolickiej, iż zachowa swoją wiarę i zapewni chrzest oraz wychowanie dzieci w Kościele katolickim.

1636 W wielu regionach dzięki dialogowi ekumenicznemu różne wspólnoty chrześcijańskie mogły zorganizować *wspólne duszpasterstwo małżeństw mieszanych*. Jego zadaniem jest pomoc tym małżeństwom w przeżywaniu ich szczególnej sytuacji w świetle wiary. Ma ono także pomagać im w przewyciężaniu napięć między zobowiązaniami, jakie małżonkowie mają wobec siebie, a zobowiązaniami wobec swoich wspólnot eklezjalnych. Powinno ono zachęcać do rozwijania tego, co jest wspólne w ich wierze, i do szacunku dla tego, co ich dzieli.

1637 W małżeństwach, gdzie występuje różnica religii, strona katolicka ma szczególne zadanie: „Uświęca się bowiem mąż niewierzący dzięki swej żonie, podobnie jak świętość osiągnie niewierząca żona przez «brata»” (1 Kor 7, 14). Wielką radością dla współmałżonka chrześcijańskiego i dla Kościoła jest, jeśli to „uświęcenie” doprowadzi w sposób wolny do nawrócenia drugiej strony na wiarę chrześcijańską. Szczera miłość małżeńska, pokorna i cierpliwa praktyka cnót rodzinnych oraz wytrwała modlitwa mogą przygotować niewierzącego współmałżonka do przyjęcia łaski nawrócenia.

IV. Skutki sakramentu małżeństwa

1638 „Z ważnego małżeństwa powstaje między małżonkami węzeł z natury swej wieczysty i wyłączny. W małżeństwie chrześcijańskim małżonkowie zostają ponadto przez *specjalny sakrament* wzmocnieni i jakby konsekrowani do obowiązków swego stanu i godności”.

Węzeł małżeński

1639 Zgoda, przez którą małżonkowie oddają się sobie i przyjmują wzajemnie, zostaje przypieczętowana przez samego Boga. Z ich przymierza „powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa”. Przymierze małżonków zostaje włączone w przymierze Boga z ludźmi: „Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą”.

1640 *Węzeł małżeński* został więc ustanowiony przez samego Boga, tak że zawarte i dopełnione małżeństwo osób ochrzczonych nie może być nigdy rozwiązane. Węzeł wynikający z wolnego, ludzkiego aktu małżonków i z dopełnienia małżeństwa jest odtąd rzeczywistością nieodwołalną i daje początek przymierzowi zagwarantowanemu wiernością Boga. Kościół nie ma takiej władzy, by wypowiadać się przeciw postanowieniu mądrości Bożej.

Łaska sakramentu małżeństwa

1641 „Małżonkowie chrześcijańscy... we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego”. Właściwa łaska sakramentu małżeństwa jest przeznaczona dla udoskonalenia miłości małżonków i dla umocnienia ich nierozzerwalnej jedności. Przez tę łaskę „podtrzymują się wzajemnie... z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości do Boga potomstwu wpajają chrześcijańskie nauki i ewangeliczne cnoty”.

1642 *Źródłem tej łaski jest Chrystus*. „Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swojemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskim małżonkom przez sakrament małżeństwa”. Pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczenia sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów. Pomaga im, by byli „sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21) i miłowali się miłością nadprzyrodzoną, delikatną i płodną. W radościach ich miłości i życia rodzinnego daje im już tutaj przedsmak uczty Godów Baranka:

Jakże potrafię wysłowić szczęście tego małżeństwa, które wiąże Kościół, Ofiara eucharystyczna umacnia, a błogosławieństwo pieczętuje, aniołowie ogłaszają, a Ojciec potwierdza?... Cóż za jarzmo dwojga wiernych złączonych w jednej nadziei, jednym dochowaniu wierności, w jednej służbie! Oboje są dziećmi tego samego Ojca i oboje wspólnie służą; nie ma pomiędzy nimi podziału ani co do ciała, ani co do ducha. Owszem, są prawdziwie dwoje w jednym ciele, a gdzie jest jedno ciało, jeden też jest duch.

V. Dobra i wymagania miłości małżeńskiej

1643 „Miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby – impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było tylko jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona *nierozzerwalności* i *wierności* w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwiera się ku *płodności*. Jednym słowem chodzi o normalne cechy charakterystyczne dla każdej naturalnej miłości

małżeńskiej, ale w nowym znaczeniu, gdyż sakrament nie tylko je oczyszcza i wzmacnia, ale wnosi tak, że stają się wyrazem wartości prawdziwie chrześcijańskich”.

Jedność i nierozzerwalność małżeństwa

1644 Miłość małżonków ze swej natury wymaga jedności i nierozzerwalności ich osobowej wspólnoty, która obejmuje całe ich życie: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6). Małżonkowie „powołani są do ciągłego wzrostu w tej komunii przez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru”. Ta wspólnota ludzka jest potwierdzona, oczyszczona i dopełniona przez jedność w Jezusie Chrystusie, udzieloną przez sakrament małżeństwa. Pogłębia się ona przez życie wspólną wiarą i przez wspólne przyjmowanie Eucharystii.

1645 „Przez równą godność osobistą kobiety i mężczyzny, która musi być uwzględniona przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa”. *Poligamia* jest przeciwna równej godności i miłości małżeńskiej, która jest jedyna i wyłączna.

Wierność miłości małżeńskiej

1646 Miłość małżeńska ze swej natury wymaga od małżonków nienaruszalnej wierności. Wypływa to z wzajemnego daru, jaki składają sobie małżonkowie. Miłość chce być trwała; nie może być „tymczasowa”. „To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i nieprzerwanej jedności ich współżycia”.

1647 Najgłębszy motyw wynika z wierności Boga wobec swego przymierza i z wierności Chrystusa wobec swego Kościoła. Przez sakrament małżeństwa małżonkowie są uzdolnieni do życia tą wiernością i do świadczenia o niej. Przez ten sakrament nierozzerwalność małżeństwa zyskuje nowy i głębszy sens.

1648 Związywanie się na całe życie z drugim człowiekiem może wydawać się trudne, a nawet niemożliwe. Tym ważniejsze jest głoszenie Dobrej Nowiny, że Bóg nas kocha miłością trwałą i nieodwołalną, że małżonkowie mają udział w tej miłości, że Bóg ich prowadzi i podtrzymuje oraz że przez swoją wierność mogą oni być świadkami wiernej miłości Boga. Małżonkowie, którzy z pomocą łaski Bożej dają to świadectwo, często w bardzo trudnych warunkach, zasługują na wdzięczność i wsparcie wspólnoty eklezjalnej.

1649 Istnieją jednak sytuacje, gdy wspólne życie małżeńskie z różnych powodów staje się praktycznie niemożliwe. W takich przypadkach Kościół dopuszcza fizyczną separację małżonków i zaprzestanie wspólnego życia. Małżonkowie w dalszym ciągu są przed Bogiem mężem i żoną oraz nie mogą zawrzeć nowego związku. W tej trudnej sytuacji najlepszym rozwiązaniem, jeśli to możliwe, byłoby pojednanie. Wspólnota chrześcijańska powinna pomagać tym osobom przeżywać po chrześcijańsku zaistniałą sytuację, z zachowaniem wierności wobec nierozzerwalnego węzła ich małżeństwa.

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

1650 W wielu krajach są obecnie liczni katolicy, którzy na podstawie prawa cywilnego decydują się na rozwód i zawierają cywilnie nowy związek. Kościół, będąc wierny słowom Jezusa Chrystusa: „Kto oddał żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo” (Mk 10, 11–12), nie może uznać nowego związku za ważny, jeśli ważne było pierwsze małżeństwo. Jeśli rozwiedzeni zawarli cywilnie drugi związek małżeński, znajdują się w sytuacji, która obiektywnie wykracza przeciw prawu Bożemu. Dlatego nie mogą oni przystępować do Komunii eucharystycznej tak długo, jak długo trwa ta sytuacja. Z tego samego powodu nie mogą oni pełnić pewnych funkcji kościelnych. Pojednanie przez sakrament pokuty może być udzielane tylko tym, którzy żałują, że złamali znak Przymierza i wierności Chrystusowi, i zobowiązują się żyć w całkowitej wstrzeźliwości.

1651 W stosunku do chrześcijan, którzy żyją w związku cywilnym, a którzy często zachowują wiarę i pragną po chrześcijańsku wychować dzieci, kapłani i cała wspólnota powinni okazywać dużą troskę, by nie czuli się oni jakby odłączeni od Kościoła, w którego życiu mogą i powinni uczestniczyć jako osoby ochrzczone:

Niech będą zachęceni do słuchania słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej; do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wypraszała sobie u Boga łaskę.

Otwartość na płodność

1652 „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jej jakoby szczytowe uwieńczenie”:

Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra. Bóg sam to powiedział: „Nie jest dobrze człowiekowi być samemu” (Rdz 2, 18) i „uczynił człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę” (Mt 19, 14), chcąc dać mu pewne specjalne uczestnictwo w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28). Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie, nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę.

1653 Płodność miłości małżeńskiej obejmuje także owoce życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie przez wychowanie rodzice przekazują swoim dzieciom. Rodzice są głównymi i pierwszymi wychowawcami swoich dzieci. W tym sensie podstawowym zadaniem małżeństwa i rodziny jest służba życiu.

1654 Małżonkowie, którym Bóg nie dał potomstwa, mogą mimo to prowadzić głębokie życie małżeńskie z ludzkiego i chrześcijańskiego punktu widzenia. Ich małżeństwo może wyrażać się owocnie przez miłość, otwartość na innych i ofiarę.

VI. Kościół domowy

1655 Chrystus chciał przyjść na świat i wzrastać w łonie Świętej Rodziny Józefa i Maryi. Kościół jest „rodziną Bożą”. Od początku istnienia jego załączkiem często byli ci, którzy

„z całym swoim domem” stawali się ludźmi wierzącymi. Gdy nawracali się, pragnęli, by także „cały ich dom” był zbawiony. Rodziny te, przyjmując wiarę, były oazami życia chrześcijańskiego w niewierzącym świecie.

1656 W dzisiejszym świecie, który często jest nieprzychylny, a nawet wrogi wierze, rodziny chrześcijańskie mają ogromne znaczenie jako ogniska żywej i promieniującej wiary. Dlatego też Sobór Watykański II, nawiązując do tradycji, nazywa rodzinę „Kościołem domowym” (*Ecclesia domestica*). W rodzinie „rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary”, pielęgnując „właściwe każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowne”.

1657 W szczególny sposób tu właśnie jest praktykowane *kapłaństwo chrzcielne* ojca rodziny, matki, dzieci i wszystkich członków wspólnoty rodzinnej „przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świętobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość”. Dom rodzinny jest więc pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego i „szkołą bogatszego człowieczeństwa”. W nim dziecko uczy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia.

1658 Należy jeszcze wspomnieć o pewnych osobach, które ze względu na konkretne warunki, w jakich muszą żyć – chociaż często wcale tego nie chciały – są szczególnie bliskie sercu Jezusa, a zatem zasługują na specjalną miłość i troskę Kościoła, a zwłaszcza duszpasterzy. Dotyczy to dużej liczby osób *żyjących samotnie*. Wiele z nich pozostaje *bez ludzkiej rodziny*, często z powodu ubóstwa. Są wśród nich tacy, którzy przeżywają swoją sytuację w duchu Błogosławieństw, wzorowo służąc Bogu i bliźniemu. Trzeba przed nimi wszystkimi otworzyć drzwi domów rodzinnych, „Kościołów domowych”, i wielkiej rodziny, jaką jest Kościół. „Nikt nie jest pozbawiony rodziny na tym świecie: Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich, a szczególnie dla «utrudzonych i obciążonych» (Mt 11, 28)”.

W skrócie

1659 *Święty Paweł mówi: „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół... Tajemnica to wielka, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 25. 32).*

1660 *Przymierze małżeńskie, przez które mężczyzna i kobieta stanowią między sobą wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, powstało z woli Stwórcy, który wyposażył je we własne prawa. Z natury jest ono nastawione na dobro współmałżonków, a także na zrodzenie i wychowanie potomstwa. Małżeństwo ochrzczonych zostało podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu.*

1661 *Sakrament małżeństwa jest znakiem związku Chrystusa i Kościoła. Udziela on małżonkom łaski miłowania się wzajemnie tą miłością, jaką Chrystus umiłował Kościół. Łaska sakramentu udoskonala zatem ludzką miłość małżonków, umacnia ich nierozzerwalną jedność i uświęca ich na drodze do życia wiecznego.*

1662 *Małżeństwo opiera się na zgodzie obu stron, to znaczy na woli wzajemnego i trwałego oddania się sobie w celu przeżywania przymierza wiernej i płodnej miłości.*

1663 *Skoro małżeństwo ustanawia małżonków w pewnym publicznym stanie życia w Kościele, powinno być zawierane publicznie, w ramach celebracji liturgicznej, wobec kapłana (lub upoważnionego świadka Kościoła) oraz świadków i zgromadzenia wiernych.*

1664 *Do istoty małżeństwa należy jedność, nierozzerwalność i otwartość na płodność. Poligamia jest przeciwna jedności małżeństwa; rozwód rozłącza to, co Bóg złączył. Odrzucenie płodności pozbawia życie małżeńskie dziecka, które jest „najcenniejszym darem małżeństwa”.*

1665 *Dopóki żyje prawowity współmałżonek, zawarcie powtórnego związku przez rozwiedzionych sprzeciwia się zmysłowi i prawu Bożemu, jak tego nauczał Chrystus. Osoby rozwiedzione zawierające nowy związek nie są wyłączone z Kościoła, ale nie mogą przystępować do Komunii świętej. Powinny one prowadzić życie chrześcijańskie, zwłaszcza wychowując swoje dzieci w wierze.*

1666 *Chrześcijański dom rodzinny jest miejscem, gdzie dzieci otrzymują pierwsze głoszenie wiary. Dlatego dom rodzinny słusznie jest nazywany „Kościołem domowym”, wspólnotą łaski i modlitwy, szkołą cnót ludzkich i miłości chrześcijańskiej.*

3. Kodeks Prawa Kanonicznego

Rozdział II

PRZESZKODY ZRYWAJĄCE W OGÓLNOŚCI

Kan. 1073 – Przeszkoda zrywająca czyni osobę niezdolną prawnie do ważnego zawarcia małżeństwa.

Kan. 1074 – Przeszkodę uważa się za publiczną, jeżeli może być udowodniona w zakresie zewnętrznym; w przeciwnym razie jest tajna.

Kan. 1075 – § 1. Jedynie najwyższa władza kościelna może autentycznie wyjaśniać, kiedy prawo Boże zakazuje małżeństwa lub powoduje jego nieważność.

§ 2. Również tylko najwyższa władza kościelna ma prawo ustanawiać inne przeszkody dla ochrzczonych.

Kan. 1076 – Odrzuca się zwyczaj wprowadzający nową przeszkodę albo zwyczaj przeciwny obowiązującym przeszkodom.

Kan. 1077 – § 1. Ordynariusz miejsca może w szczególnym przypadku zabronić małżeństwa swoim podwładnym, gdziekolwiek przebywającym, oraz wszystkim aktualnie przebywającym na własnym jego terytorium, lecz tylko czasowo, na skutek poważnej przyczyny i dopóki ona trwa.

§ 2. Tylko najwyższa władza kościelna może do zakazu dołączyć klauzulę nieważności.

Kan. 1078 – § 1. Ordynariusz miejsca może swoich podwładnych gdziekolwiek przebywających oraz wszystkich aktualnie przebywających na własnym jego terytorium dyspensować od wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, z wyłączeniem tych, od których dyspensa jest zarezerwowana dla Stolicy Apostolskiej.

§ 2. Przeszkody, od których dyspensa jest zarezerwowana dla Stolicy Apostolskiej, są następujące:

1° przeszkoda wynikająca ze święceń albo z wieczystego ślubu publicznego czystości, złożonego w instytucie zakonnym na prawie papieskim;

2° przeszkoda występu, o której mowa w kan. 1090.

§ 3. Nie udziela się nigdy dyspensy od przeszkody pokrewieństwa w linii prostej ani w drugim stopniu linii bocznej.

Kan. 1079 – § 1. W niebezpieczeństwie nagłej śmierci ordynariusz miejsca może swoich podwładnych, gdziekolwiek przebywających oraz wszystkich aktualnie przebywających na własnym jego terytorium, dyspensować zarówno od formy obowiązującej przy zawieraniu małżeństwa, jak i od wszystkich i poszczególnych przeszkód z prawa kościelnego, czy to publicznych, czy tajnych, z wyjątkiem przeszkody wynikającej ze święceń prezbiteratu.

§ 2. W tych samych okolicznościach, o których mowa w § 1, ale tylko w przypadkach, w których nie można się odnieść nawet do ordynariusza miejsca, taką samą władzę dyspensowania posiada proboszcz, szafarz odpowiednio delegowany, a także kapłan lub diakon asystujący przy zawieraniu małżeństwa, zgodnie z kan. 1116 § 2.

§ 3. W niebezpieczeństwie śmierci spowiednik posiada władzę dyspensowania od przeszkód tajnych w zakresie wewnętrznym tak podczas sakramentalnej spowiedzi, jak i poza nią.

§ 4. Przez niemożność odniesienia się do ordynariusza miejsca, w przypadku, o którym mowa w § 2, rozumie się sytuację, gdy można to uczynić tylko za pomocą telegrafu lub telefonu.

Kan. 1080 – § 1. Ilekroć przeszkoda zostaje wykryta, gdy wszystko jest już gotowe do zawarcia małżeństwa, a nie da się, bez prawdopodobnego niebezpieczeństwa poważnego zła, odłożyć go do czasu uzyskania dyspensy od właściwego przełożonego, władzę dyspensowania od wszystkich przeszkód, z wyłączeniem tych, o których mowa w kan. 1078 § 2, 1°, posiadają: ordynariusz miejsca oraz, jeżeli przypadek jest tajny, wszyscy, o których mowa w kan. 1079 § 2–3, z zachowaniem określonych tam warunków.

§ 2. Ta władza rozciąga się także na konwalidację małżeństwa, jeżeli zagraża takie samo niebezpieczeństwo i nie ma czasu na odniesienie się do Stolicy Apostolskiej lub do ordynariusza miejsca, gdy chodzi o przeszkody, od których może dyspensować.

Kan. 1081 – Proboszcz albo kapłan lub diakon, o którym mowa w kan. 1079 § 2, powinien natychmiast powiadomić ordynariusza miejsca o udzieleniu dyspensy w zakresie zewnętrznym; powinna być ona również odnotowana w księdze małżeństw.

Kan. 1082 – Jeżeli reskrypt Penitencjarii nie stanowi inaczej, dyspensa od przeszkody tajnej udzielona w zakresie wewnętrznym niesakramentalnym powinna być odnotowana w księdze przechowywanej w tajnym archiwum kurii; nie jest też potrzebna inna dyspensa w zakresie zewnętrznym, gdyby przeszkoda tajna stała się później publiczną.

Rozdział III

POSZCZEGÓLNE PRZESZKODY ZRYWAJĄCE

Kan. 1083 – § 1. Nie może zawrzeć ważnego małżeństwa mężczyzna przed ukończeniem szesnastego roku życia i kobieta przed ukończeniem czternastego roku.

§ 2. Konferencja biskupów może ustalić wyższy wiek do godziwego zawarcia małżeństwa.

Kan. 1084 – § 1. Niezdolność do odbycia stosunku seksualnego uprzednia i trwała, czy to ze strony mężczyzny, czy kobiety, czy to absolutna, czy względna, czyni małżeństwo nieważnym z samej jego natury.

§ 2. Jeżeli przeszkoda impotencji jest wątpliwa, to niezależnie od tego, czy wątpliwość ta jest prawna, czy faktyczna, nie wolno zabraniać zawarcia małżeństwa ani też, dopóki trwa wątpliwość, stwierdzać jego nieważności.

§ 3. Niepłodność ani nie zakazuje zawarcia małżeństwa, ani nie powoduje jego nieważności, z zachowaniem w mocy przepisu kan. 1098.

Kan. 1085 – § 1. Nieważnie usiłuje zawrzeć małżeństwo ten, kto jest związany węzłem poprzedniego małżeństwa, nawet niedopełnionego.

§ 2. Nawet gdyby poprzednie małżeństwo było nieważne albo zostało rozwiązane z jakiegokolwiek przyczyny, nie wolno z tej racji zawrzeć ponownego małżeństwa, dopóki nie stwierdzi się, zgodnie z prawem i w sposób pewny, nieważności albo rozwiązania poprzedniego.

Kan. 1086 – § 1. Nieważne jest małżeństwo między dwiema osobami, z których jedna została ochrzczona w Kościele katolickim lub została do niego przyjęta, a druga jest nieochrzczona.

§ 2. Nie można dyspensować od tej przeszkody bez wypełnienia warunków, o których mowa w kan. 1125 i 1126.

§ 3. Jeżeli podczas zawierania małżeństwa strona była powszechnie uważana za ochrzczonej albo jej chrzest był wątpliwy, należy domniemywać, zgodnie z kan. 1060, ważność małżeństwa, dopóki w sposób pewny nie udowodni się, że jedna strona była ochrzczona, druga zaś nieochrzczona.

Kan. 1087 – Nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy otrzymali święcenia.

Kan. 1088 – Nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy są związani wieczystym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Kan. 1089 – Nie może być ważne zawarte małżeństwo pomiędzy mężczyzną i kobietą uprowadzoną lub choćby przetrzymywaną z zamiarem zawarcia z nią małżeństwa, chyba że później kobieta uwolniona od porywacza oraz znajdując się w miejscu bezpiecznym i wolnym, sama, z własnej woli, wybierze to małżeństwo.

Kan. 1090 – § 1. Kto ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu współmałżonkowi, nieważnie usiłuje zawrzeć to małżeństwo.

§ 2. Nieważnie również usiłują zawrzeć ze sobą małżeństwo ci, którzy poprzez fizyczny lub moralny współudział spowodowali śmierć współmałżonka.

Kan. 1091 – § 1. W linii prostej pokrewieństwa – nieważne jest małżeństwo między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, zarówno prawego pochodzenia, jak i naturalnymi.

§ 2. W linii bocznej – nieważne jest małżeństwo aż do czwartego stopnia włącznie.

§ 3. Przeszkoda pokrewieństwa nie zwielokrotnia się.

§ 4. Nigdy nie zezwala się na małżeństwo, jeżeli istnieje wątpliwość, czy strony są spokrewnione w jakimś stopniu linii prostej albo w drugim stopniu linii bocznej.

Kan. 1092 – Powinowactwo w linii prostej powoduje nieważność małżeństwa we wszystkich stopniach.

Kan. 1093 – Przeszkoda przyzwoitości publicznej powstaje z nieważnego małżeństwa po rozpoczęciu życia wspólnego albo z notoryjnego lub publicznego konkubinatu; przeszkoda ta powoduje nieważność małżeństwa w pierwszym stopniu linii prostej między mężczyzną i krewnymi kobiety i odwrotnie.

Kan. 1094 – Nie mogą ważne zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej albo w drugim stopniu linii bocznej.

Rozdział IV

ZGODA MAŁŻEŃSKA

Kan. 1095 – Niezdolni do zawarcia małżeństwa są:

1° ci, którzy są pozbawieni wystarczającego używania rozumu;

2° ci, którzy są dotknięci poważnym brakiem rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych;

3° ci, którzy z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich.

Kan. 1096 – § 1. Do zaistnienia zgody małżeńskiej konieczne jest, aby nupturienci nie pozostawali w niewiedzy przynajmniej co do tego, że małżeństwo jest trwałą wspólnotą mężczyzny i kobiety, skierowaną na zrodzenie potomstwa przez jakieś seksualne współdziałanie.

§ 2. Po osiągnięciu dojrzałości płciowej takiej niewiedzy się nie domniemywa.

Kan. 1097 – § 1. Błąd co do osoby powoduje nieważność małżeństwa.

§ 2. Błąd co do przymiotu osoby, chociażby był przyczyną zawarcia małżeństwa, nie powoduje nieważności małżeństwa, chyba że przymiot ten został bezpośrednio i zasadniczo zamierzony.

Kan. 1098 – Kto zawiera małżeństwo zwiedziony podstępem dokonany dla uzyskania zgody małżeńskiej, a dotyczącym jakiegoś przymiotu drugiej strony, który ze swej natury może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, zawiera je nieważnie.

Kan. 1099 – Błąd co do jedności lub nierozzerwalności albo sakramentalnej godności małżeństwa nie narusza zgody małżeńskiej, chyba że determinuje wolę.

Kan. 1100 – Wiedza albo opinia o nieważności małżeństwa niekoniecznie wyklucza zgodę małżeńską.

Kan. 1101 – § 1. Domniemywa się, że wewnętrzna zgoda odpowiada słowom lub znakom użytym przy zawieraniu małżeństwa.

§ 2. Jeżeli jednak jedna ze stron lub obydwie pozytywnym aktem woli wykluczyłyby samo małżeństwo lub jakiś istotny element małżeństwa, albo jakiś istotny przymiot, zawierają je nieważnie.

Kan. 1102 – § 1. Nie można ważnie zawrzeć małżeństwa pod warunkiem dotyczącym przyszłości.

§ 2. Małżeństwo zawierane pod warunkiem dotyczącym przeszłości lub teraźniejszości jest ważne lub nie, zależnie od istnienia lub nieistnienia przedmiotu warunku.

§ 3. Warunek zaś, o którym mowa w § 2, nie może być godziwie dołączony, chyba że za zezwoleniem ordynariusza miejsca udzielonym na piśmie.

Kan. 1103 – Nieważne jest małżeństwo zawierane pod wpływem przemocy lub ciężkiej bojaźni pochodzącej z zewnątrz, nawet wywołanej w sposób niezamierzony, od której, aby się uwolnić, zmuszony jest ktoś wybrać małżeństwo.

Kan. 1104 – § 1. Do ważnego zawarcia małżeństwa konieczne jest, by nupturienci byli jednocześnie obecni bądź osobiście, bądź też przez pełnomocnika.

§ 2. Zgodę małżeńską nupturienti powinni wyrazić słowami, a gdy nie mogą mówić, równoznacznymi znakami.

Kan. 1105 – § 1. Do ważnego zawarcia małżeństwa przez pełnomocnika wymaga się:

1° aby było sporządzone specjalne pełnomocnictwo do zawarcia małżeństwa z określoną osobą;

2° aby pełnomocnik był wyznaczony przez samego mocodawcę i wypełniał swoje zadanie osobiście.

§ 2. Do ważności pełnomocnictwa wymaga się, by dokument był podpisany przez mocodawcę i ponadto przez proboszcza lub ordynariusza miejsca, w którym wystawia się pełnomocnictwo, albo przez kapłana delegowanego przez jednego z nich, albo przez przynajmniej dwóch świadków; pełnomocnictwo może też być sporządzone w formie urzędowego dokumentu, zgodnie z wymogami prawa państwowego.

§ 3. Jeżeli mocodawca nie może pisać, należy to zaznaczyć w samym pełnomocnictwie i dodać jeszcze jednego świadka, który również podpisuje dokument; w przeciwnym razie pełnomocnictwo jest nieważne.

§ 4. Jeżeli mocodawca przed zawarciem w jego imieniu małżeństwa odwołał pełnomocnictwo albo popadł w amencję, małżeństwo jest nieważne, chociażby pełnomocnik lub druga strona o tym nie wiedzieli.

Kan. 1106 – Małżeństwo można zawrzeć, korzystając z pomocy tłumacza; proboszcz jednak nie może przy nim asystować, jeżeli nie jest pewny wiarygodności tłumacza.

Kan. 1107 – Nawet jeżeli małżeństwo zostało zawarte nieważnie z racji przeszkody lub braku formy, to jednak domniemywa się, że wyrażona zgoda trwa, dopóki nie stwierdzi się jej odwołania.

4. Wprowadzenie teologiczne i pastoralne do Obrzędów sakramentu małżeństwa

ZNACZENIE I GODNOŚĆ SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

1. Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia¹¹, czerpie siłę i moc z aktu stworzenia, lecz zostało dla ochrzczonych podniesione do wyższej godności przez zaliczenie do sakramentów Nowego Przymierza.

2. Małżeństwo powstaje przez zawarcie umowy małżeńskiej, czyli przez nieodwołalną zgodę obojga małżonków, w której oddają się oni sobie i wzajemnie przyjmują. Całkowitej

¹¹ KPK, kan. 1055. § 1.

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

wierności małżonków, a także nierozdzielnej jedności węzła małżeńskiego wymagają zarówno szczególna wspólnota mężczyzny i kobiety, jak i dobro dzieci¹².

3. Instytucja małżeństwa i miłość małżeńska z samej swojej natury nastawione są na zrodzenie i wychowanie potomstwa i znajdują w tym jakby swoje uwieńczenie¹³. Dzieci są najcenniejszym darem małżeństwa i przysparzają najwięcej dobra samym rodzicom.

4. Ścisła wspólnota życia i miłości, przez którą małżonkowie „już nie są dwoje, lecz jedno ciało”¹⁴, została ustanowiona przez Boga Stwórcę, unormowana własnymi prawami i otrzymała tak wielkie błogosławieństwo, że nie zniweczył go grzech pierworodny¹⁵. Dlatego ten święty związek nie jest uzależniony od ludzkiego sądu, lecz od Twórcy małżeństwa, który obdarzył je szczególnymi dobrami i celami¹⁶.

5. Chrystus Pan odnawiając stworzenie i czyniąc wszystko nowe¹⁷, przywrócił małżeństwu pierwotną formę i świętość, tak aby tego, co Bóg złączył, człowiek nie rozdzielał¹⁸. Aby jaśniej wyrazić i łatwiej uczynić nierozdzielność umowy małżeńskiej, Chrystus Pan podniósł ją do godności sakramentu na wzór Jego zaślubin z Kościołem¹⁹.

6. Chrystus przez swoją obecność wniósł błogosławieństwo i radość na wesele w Kanie, przemienił wodę w wino, zapowiadając w ten sposób nadejście nowego i wiecznego przymierza. „Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swojemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzkości”²⁰ ukazuje się jako Oblubieniec Kościoła, zawierając z nim przymierze przez swoje misterium paschalne.

7. Przez chrzest, który jest sakramentem wiary, mężczyzna i kobieta raz na zawsze zostają włączeni w przymierze Chrystusa z Kościołem, tak że ich małżeńska wspólnota zostaje wchłonięta przez miłość Chrystusa i obdarzona mocą Jego ofiary²¹. Z tej nowej godności wynika, że ważne małżeństwo ochrzczonych zawsze jest sakramentem²².

8. Dzięki sakramentowi małżeństwa małżonkowie chrześcijańscy wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości Chrystusa i Kościoła i w niej uczestniczą²³; dlatego wspomagają

¹² Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, nr 48.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Mt 19, 6.

¹⁵ Por. błogosławieństwo ślubne.

¹⁶ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, nr 48.

¹⁷ Por. 2 Kor 5, 17.

¹⁸ Por. Mt 19, 6.

¹⁹ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, nr 48.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio*, nr 13: AAS 74 (1982) 95; por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* nr 48.

²² Por. KPK, kan. 1055, § 2.

²³ Por. Ef 5, 25.

się wzajemnie w dążeniu do świętości we współżyciu małżeńskim, w przyjęciu i wychowaniu potomstwa, a w ludzie Bożym mają własne miejsce i specjalny dar²⁴.

9. Przez ten sakrament Duch Święty sprawia, że jak „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie”²⁵, tak małżonkowie chrześcijańscy, równi godnością, starają się podtrzymywać i umacniać swoje małżeństwo przez wzajemne oddanie i niepodzielną miłość, która wypływa z Boskiego źródła miłości, aby łącząc czynniki boskie i ludzkie, wśród pomyślności i przeciwności trwali w wierności ciałem i duchem²⁶, dalecy od wszelkiego cudzołóstwa i rozwodu²⁷.

10. Prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, aby małżonkowie nie zapominając o pozostałych celach małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę²⁸. Tak więc, ufając Bożej Opatrzności i wyrabiając w sobie ducha ofiary²⁹, przynoszą chwałę Stwórcy i zdążają do doskonałości w Chrystusie, gdy w poczuciu szlachetnej, ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności pełnią zadanie rodzenia potomstwa³⁰.

11. Bóg, który powołał oblubieńców do małżeństwa, nadal powołuje ich w małżeństwie³¹. Ci, którzy zawierają małżeństwo w Chrystusie, mogą w wierze w słowo Boże owocnie sprawować misterium jedności Chrystusa i Kościoła, uczciwie je przeżywać i wobec wszystkich składać publiczne świadectwo. Małżeństwo w świetle wiary upragnione, przygotowane, sprawowane i codziennie przeżywane to związek, „który Kościół łączy, ofiara umacnia, błogosławieństwo potwierdza, aniołowie ogłaszają, a Ojciec uznaje... Jakże pięknym stadłem jest para wierzących, którzy mają jedną nadzieję, jednakowy sposób życia i taki sam zwyczaj posługi. Obydwoje są współwyznawcami, obydwójce współsługami, nie istnieje żadna różnica co do ducha, ani co do ciała. Owszem, rzeczywiście dwoje są w jednym ciele; gdzie jest jedno ciało, tam jest i jeden duch”³².

O BOWIĄZKI I POSŁUGI

12. Przygotowanie i sprawowanie małżeństwa, które dotyczy przede wszystkim samych przyszłych małżonków oraz ich rodziny, ze względów duszpasterskich i liturgicznych

²⁴ Por. 1 Kor 7, 7; Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, nr 11.

²⁵ Por. Ef 5, 25.

²⁶ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, nr 48, 50.

²⁷ Por. tamże, nr 49.

²⁸ Por. tamże, nr 50.

²⁹ Por. 1 Kor 7, 5.

³⁰ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, nr 50.

³¹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio*, nr 51: AAS 74 (1982) 143.

³² Tertulian *Do żony II 9, Wybór pism II*, Warszawa 1983, s. 164.

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

należy także do biskupa, do proboszcza i jego wikariuszów oraz w pewnym stopniu do całej wspólnoty kościelnej³³.

13. Biorąc pod uwagę normy lub wskazania pastoralne ewentualnie ustalone przez Konferencję Episkopatu w sprawie przygotowania narzeczonych i duszpasterstwa małżeństw, biskup powinien kierować sprawowaniem sakramentu i duszpasterstwem małżeństw w całej diecezji, zapewniając wiernym pomoc, dzięki której stan małżeński zachowa ducha chrześcijańskiego i będzie się doskonalił³⁴.

14. Duszpasterze mają obowiązek troszczyć się, aby własna wspólnota kościelna świadczyła tę pomoc przede wszystkim:

1) przez przepowiadanie, katechezę odpowiednio przystosowaną dla małoletnich, młodzieży i dorosłych, także przy użyciu środków społecznego przekazu, dzięki czemu wierni otrzymają pouczenie o znaczeniu małżeństwa chrześcijańskiego, jak również o obowiązkach małżonków i chrześcijańskich rodziców;

2) przez osobiste przygotowanie do zawarcia małżeństwa, przysposabiające narzeczonych do świętości ich nowego stanu i jego obowiązków;

3) przez owocne sprawowanie liturgii małżeństwa, która winna ukazywać, że małżonkowie są znakiem i zarazem uczestniczą w tajemnicy jedności oraz płodnej miłości Chrystusa i Kościoła;

4) przez świadczenie pomocy małżonkom, aby wiernie zachowując i chroniąc przymierze małżeńskie, osiągnęli w rodzinie życie coraz bardziej święte i doskonałe³⁵.

15. Do należytego przygotowania małżeństwa trzeba dostatecznie długiego czasu. O tej potrzebie narzeczeni już poprzednio powinni wiedzieć.

16. Duszpasterze, kierując się miłością Chrystusa, niech przyjmują narzeczonych i przede wszystkim podtrzymują i ożywiają ich wiarę, albowiem sakrament małżeństwa zakłada i domaga się wiary³⁶.

17. Po przypomnieniu narzeczonym podstawowych elementów nauki chrześcijańskiej, o których wyżej wspomniano (nr 1–11), należy ich pouczyć o małżeństwie i rodzinie oraz o sakramencie, jego obrzędach, modlitwach i czytaniach, tak aby mogli świadomie i owocnie sprawować sakrament.

18. Katolicy, którzy jeszcze nie przyjęli sakramentu bierzmowania, przed zawarciem małżeństwa powinni go przyjąć, aby dopełnić wtajemniczenia chrześcijańskiego, jeżeli jest

³³ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio*, nr 66: AAS 74 (1982) 159–162.

³⁴ Por. tamże; por. KPK, kan. 1063–1064.

³⁵ Por. KPK, kan. 1063.

³⁶ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium*, nr 59.

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

to możliwe bez poważnej niedogodności. Narzeczonemu zaleca się, aby w czasie przygotowania do sakramentu małżeństwa przyjęli sakrament pokuty, jeżeli jest to potrzebne, i aby przystąpili do Najświętszej Eucharystii, zwłaszcza w czasie sprawowania sakramentu małżeństwa³⁷.

19. Przed zawarciem małżeństwa należy się upewnić, że nic nie stoi na przeszkodzie do jego ważnego i godziwego zawarcia³⁸.

20. W czasie przygotowania, biorąc pod uwagę poglądy ludu na małżeństwo i rodzinę, niech duszpasterze starają się ukazać w świetle wiary wzajemną i prawdziwą miłość między narzeczonymi. Także te elementy, których prawo wymaga do ważnego i godziwego zawarcia małżeństwa, mogą posłużyć do wzrostu żywej wiary i płodnej miłości między narzeczonymi, aby powstała chrześcijańska rodzina.

21. Jeżeli jednak mimo wszystkich usiłowań narzeczeni wyraźnie i formalnie oświadczają, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić sprawując obrzęd małżeństwa ochrzczonych, duszpasterz nie może dopuścić ich do obrzędu. Nawet jeśli czyni to z żalem, musi przyjąć do wiadomości tę sytuację i uświadomić zainteresowanych, że w tym stanie rzeczy nie Kościół, ale oni sami stanowią przeszkodę do odbycia obrzędu, o który proszą³⁹.

22. W sprawach małżeńskich nierazko zachodzą szczególne okoliczności: np. małżeństwo ze stroną ochrzczonej niekatolicką, z katechumenem, ze stroną nie ochrzczonej albo ze stroną, która wyraźnie odrzuciła wiarę katolicką. Duszpasterze niech wezmą pod uwagę normy Kościoła przewidziane na takie wypadki, i jeżeli trzeba, niech zwrócą się do właściwej władzy.

23. Wypada, aby ten sam kapłan przygotowywał narzeczonych, wygłosił homilię w czasie sprawowania sakramentu, przyjął zgodę małżeńską oraz odprawił Mszę świętą.

24. Także diakon, który otrzymał upoważnienie od proboszcza lub od miejscowego ordynariusza, może przewodniczyć sprawowaniu sakramentu małżeństwa⁴⁰, nie wykluczając błogosławieństwa małżonków.

25. Tam, gdzie nie ma kapłanów i diakonów, biskup diecezjalny po uzyskaniu pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu i zezwolenia Stolicy Apostolskiej może delegować świeckich do asystowania przy zawieraniu małżeństw. Należy wybrać odpowiedniego świeckiego, który potrafi przygotować narzeczonych i właściwie odprawić liturgię

³⁷ Por. KPK, kan. 1065.

³⁸ Por. KPK, kan. 1066.

³⁹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio*, nr 68: AAS 74 (1982) 165.

⁴⁰ Por. KPK, kan. 1111.

zawierania małżeństwa⁴¹. On pyta nowożeńców o zgodę na małżeństwo i przyjmuje ją w imieniu Kościoła⁴².

26. Inni świeccy w różny sposób mogą uczestniczyć w duchowym przygotowaniu narzeczonych i w samym sprawowaniu obrzędów. Cała zaś wspólnota chrześcijańska powinna współdziałać, aby dać świadectwo wiary i ukazać światu miłość Chrystusa.

27. Małżeństwo należy zawierać w parafii narzeczonego lub narzeczonej. Za zezwoleniem własnego ordynariusza lub własnego proboszcza wolno małżeństwo zawrzeć gdzie indziej⁴³.

5. Dekret ogólny Konferencji Episkopatu Polski o przeprowadzeniu rozmów kanoniczno-duszpasterskich z narzeczonymi przed zawarciem małżeństwa kanonicznego

IX. Uwagi dotyczące celebracji małżeństwa

103. Wprowadzenie w obrzędy zawarcia małżeństwa winno być jednym z tematów katechez przedmałżeńskich i rozmowy duszpasterza z narzeczonymi, tak by dobrze rozumieli znaczenie gestów i tekstów liturgicznych oraz mogli aktywnie i godnie wziąć udział w celebracji. Duszpasterz powinien się starać, by narzeczeni dobrze i owocnie odbyli spowiedź przedślubną i przystąpili do Komunii Świętej (kan. 1065 § 2). Gdyby któraś ze stron wprost oświadczyła, że nie przystąpi do sakramentu pokuty, duszpasterz winien zapytać o przyczynę odmowy i podjąć sumienne starania, by życzliwie zachęcić nupturienta do odbycia spowiedzi. Jeśliby ten, mimo podjętych przez duszpasterza wysiłków, trwał w swym sprzeciwie, należy zastosować przepisy niniejszego Dekretu odnoszące się do małżeństw zawieranych przez osoby niepraktykujące (zob. art. 74, 82–87).

104. Proboszcz parafii, jeśli osobiście nie będzie asystował przy zawieraniu małżeństwa, winien zadbać, by przy zawieraniu małżeństwa asystował kapłan lub diakon posiadający stosowne uprawnienie do asystowania (formularz 20a lub 20b). Jeśli proboszcz udziela delegacji tego uprawnienia (kan. 1111 § 1), winien odnotować to jeszcze przed ceremonią w odpowiednim miejscu protokołu.

105. Jeśli małżeństwo ma być zawierane w kościele nieparafialnym lub kaplicy, miejscowy proboszcz winien przekazać rektorowi tegoż kościoła protokół przedślubny i „Zaświadczenie” z USC, aby na tych dokumentach mogły zostać złożone wymagane podpisy. Po zawarciu małżeństwa dokumenty te mają być bez zwłoki zwrócone proboszczowi.

⁴¹ Por. tamże, kan. 1112, § 2.

⁴² Por. tamże, kan. 1108, § 2.

⁴³ Por. tamże, kan. 1115.

106. Jeśli małżeństwo ma być zawierane w kościele nieparafialnym (rektoralnym lub zakonnym), proboszcz – o ile osobiście nie będzie asystował przy zawarciu tego małżeństwa i jest wymagana delegacja uprawnienia do asystowania – udzieli imiennej delegacji rektorowi kościoła lub właściwemu przełożonemu zakonnemu, z zaznaczeniem prawa do subdelegacji (kan. 137 § 3 oraz kan. 1111 § 2), z którego to prawa rektor lub przełożony winien skorzystać, jeśli sam nie będzie asystował przy zawieraniu małżeństwa (formularz 20c).

107. Proboszcz parafii personalnej (np. kapelan wojskowy) ważnie asystuje przy zawieraniu małżeństwa jedynie tych nupturientów, z których przynajmniej jedno podlega mu w granicach jego okręgu (kan. 1110). Jeśli żadne z nich nie jest podwładnym proboszcza personalnego, winien – do ważności małżeństwa – zwrócić się do proboszcza miejscowej parafii terytorialnej lub ordynariusza miejsca o delegację uprawnienia do asystowania.

108. Jeżeli żadne z nupturientów katolików nie należy do Kościoła łacińskiego, do ważnego asystowania przy zawieraniu przez nich małżeństwa należy uzyskać delegację od odpowiedniej lokalnej władzy katolickiego Kościoła wschodniego, do którego należą nupturienci, o ile Kościół ten posiada na terytorium Polski swoje struktury hierarchiczne lub od ordynariusza ustanowionego przez Stolicę Apostolską dla wiernych katolickich Kościołów wschodnich nieposiadających w Polsce własnej hierarchii, bądź od proboszczów ustanowionych przez tychże ordynariuszy (kan. 1109 KPK i kan. 829–830 KKKW).

109. Jeśli jednym z nupturientów jest chrześcijanin obrządku wschodniego (katolickiego lub niekatolickiego), do ważności małżeństwa wymaga się, by przy jego zawarciu asystował kapłan (biskup lub prezbiter). Jeżeli oboje nupturienci należą do Kościoła łacińskiego albo gdy jedno z nupturientów należy do Kościoła łacińskiego, a drugie jest chrześcijaninem niekatolikiem, ale nie wschodnim, lub jest osobą nieochrzczoneą, asystującym może być także diakon delegowany zgodnie z prawem.

110. Z zasady świadkami zawarcia małżeństwa (kan. 1108 § 1) winni być katolicy. Należy ich zachęcić, o ile to możliwe, do odbycia spowiedzi i przystąpienia do Eucharystii. Ich obecność nie jest bowiem jedynie warunkiem ważności małżeństwa kanonicznego, ale są oni także reprezentantami wspólnoty wierzących, która za ich pośrednictwem uczestniczy w sakramentalnym akcie odnoszącym się do tej wspólnoty. Przy zawarciu małżeństwa mieszanego jednym ze świadków może być ochrzczony niekatolik. Jeśli zawierane jest małżeństwo konkordatowe, świadkowie winni być pełnoletni.

111. Przy zawarciu małżeństwa proboszcz lub inny duchowny w jego zastępstwie winien zatroszczyć się o to, by zostały odpowiednio podpisane wymagane dokumenty. Podpisy w protokole przedślubnym składają asystujący i świadkowie, natomiast na „Zaświadczeniu”, które będzie przekazane do USC, asystujący, nupturienci i świadkowie. Nupturienci i świadkowie winni to uczynić przed rozpoczęciem ceremonii. Kapłan lub diakon asystujący podpisuje dokumenty po zakończeniu ceremonii. W żadnym wypadku

nie wolno podpisywać dokumentów na ołtarzu. Nigdy nie wolno także tego czynić w trakcie celebracji liturgicznej.

X. Zapisanie zawartego małżeństwa

112. Po zawarciu małżeństwa proboszcz winien zatroszczyć się o to, by zostało ono odpowiednio zapisane w księdze zaślubionych (kan. 535 § 1 i 1121 § 1–3).

113. Oprócz powiadomienia o zawartym małżeństwie miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego (w przypadku małżeństwa ze skutkami cywilnymi), proboszcz winien także powiadomić o nim parafie chrztu małżonków (kan. 535 § 2 i 1122 § 2, formularz 10), lub samemu zadbać o dokonanie odpowiednich wpisów w aktach chrztu, jeśli znajdują się one w parafii, w której małżeństwo zostało zawarte (kan. 1122 § 1). Jeśli małżeństwo zostało zawarte w oparciu o licencję z innej parafii (kan. 1070), o zawartym małżeństwie należy powiadomić również parafię udzielającą licencji (formularz 8). W przypadku, gdy zawiadomienia o zawartym małżeństwie mają być przesłane za granicę, proboszcz winien uczynić to za pośrednictwem swojej kurii diecezjalnej.

114. Gdyby z racji zawarcia małżeństwa między nupturientami należącymi do różnych Kościołów *sui iuris* mężczyzna należący do Kościoła łacińskiego wyraził wolę przejścia na wschodni obrządek kobiety, względnie kobieta (obrzędki łacińskiego lub wschodniego) chciała przejść na obrządek męczyzny, zgodnie z przepisami prawa (kan. 112 § 1, 2^o i kan. 33 KKKW), po zawarciu małżeństwa należy powiadomić o tym kurię diecezjalną, która zadba o to, by został dokonany właściwy wpis w akcie chrztu (kan. 535 § 2).

115. Jeśli małżeństwo nie zostanie zawarte w ciągu roku od sporządzenia protokołu przedmałżeńskiego, badanie kanoniczne należy powtórzyć, zwracając uwagę na przyczyny, dla których planowane małżeństwo nie doszło do skutku. Podobną rozwagę należy okazać, gdy duszpasterz otrzyma wiadomość, że w analogicznym okresie było planowane zawarcie małżeństwa z inną osobą, które nie doszło do skutku.

116. Protokół rozmów kanoniczno-duszpasterskich i wszystkie dokumenty związane z zawarciem małżeństwa należy zachować w archiwum parafialnym i strzec, by nie dostały się w ręce osób niepowołanych (kan. 535 § 4). Ze względu na konieczność ochrony tajemnicy duszpasterskiej nie wolno ich udostępniać żadnym organom i instytucjom świeckim bez zgody ordynariusza miejsca..

6. Formularze mszalne przy zawieraniu małżeństwa

IV. MSZE ZA MAŁŻONKÓW

A. PRZY ZAWARCIU MAŁŻEŃSTWA

Jeśli małżeństwo zawiera się w czasie Mszy św., odprawia się w szatach koloru białego Mszę za nowożeńców. W niedzielę lub uroczystość należy jednak posłużyć się formularzem z dnia, zachowując błogosławieństwo małżonków oraz, zależnie od okoliczności, właściwą dla obrzędu formułę błogosławieństwa końcowego.

Ponieważ liturgia słowa przystosowana do liturgii małżeństwa ma wielkie znaczenie dla katechezy, którą należy głosić na temat samego sakramentu i obowiązków małżeńskich, dlatego nawet w wypadku, gdy przepisy zabraniają odprawiania Mszy za nowożeńców, można jedno czytanie wziąć z tekstów przewidzianych dla liturgii małżeństwa. Jest to jednak zakazane: w Triduum Paschalne, w uroczystości Narodzenia, Objawienia i Wniebowstąpienia Pańskiego, Zesłania Ducha Świętego i Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa oraz w inne uroczystości obowiązujące.

W niedziele okresu Narodzenia Pańskiego i w niedziele zwykle całą Mszę można odprawić według formularza za nowożeńców, jeśli w Mszy św., w czasie której zawiera się małżeństwo, nie uczestniczy wspólnota parafialna.

Jeśli liturgię małżeństwa sprawuje się w okresie Adwentu lub Wielkiego Postu, czy też w inne dni o charakterze pokutnym, proboszcz powinien napomnieć nowożeńców, aby mieli na uwadze szczególnie charakter tych okresów liturgicznych.

7. MSZA ZA NOWOŻEŃCÓW

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Ps 20(19), 3. 5

Niech Bóg ześle wam pomoc z miejsca świętego * i niech was wspiera z nieba. * Niech wam udzieli, czego w sercu pragniecie, * i wypełni każdy wasz zamysł. (O. W. Alleluja.)

KOLEKTA

Boże, Ty uświęciłeś związek małżeński przez tak wzniosły sakrament, że stał się obrazem mistycznego związku Chrystusa z Kościołem, † spraw, aby ci nowożeńcy, którzy z wiarą przyjmują ten sakrament, * przez całe życie urzeczywistniali to, co on wyraża. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Albo:

Boże, Ty stworzyłeś mężczyznę i kobietę, aby stanowili jedno, † złącz węzłem niepodzielnej miłości tych, którzy zawierają związek małżeński, * udziel im daru płodnej miłości i uczyn ich jej świadkami. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

MODLITWA NAD DARAMI

Panie, nasz Boże, przyjmij tę Ofiarę, którą Ci składamy na potwierdzenie świętego obrzędu małżeństwa, * i otaczaj swoją opieką związek zawarty za Twoją sprawą. Przez Chrystusa, Pana naszego.

1 – 3 prefacja na Msze za nowożeńców, nr 79 – 81.

W Modlitwach eucharystycznych 1 – 3, specjalne modlitwy wstawiennicze.

BŁOGOSŁAWIENSTWO NOWOŻEŃCÓW

Po „Ojcze nasz” kapłan opuściwszy embolizm „Wybaw nas”, zwraca się do nowożeńców i odmawia nad nimi niżej podane błogosławieństwo.

Jeśli jedno z małżonków albo oboje nie przystępują do Komunii świętej, w tekście wezwania do modlitwy można opuścić słowa: „przez sakrament Ciała i Krwi Chrystusa”.

W modlitwie „Boże, Ty swoją potęgą”, na której wstęp składają się trzy części: „Boże, Ty swoją potęgą”, „Boże, Ty uczyniłeś”, „Boże, z Twojej woli”, można opuścić dwie spośród nich, odmawiając tylko tę część, która odpowiada perykopie czytanej podczas liturgii słowa.

W ostatniej części modlitwy opuszcza się słowa ujęte w nawias, jeśli istnieją słuszne powody, np. gdy małżonkowie są w starszym wieku.

Kapłan mając ręce złożone, mówi:

Drodzy bracia i siostry, pokornie prosimy Boga, aby zesłał swoje błogosławieństwo na tych małżonków złączonych świętym węzłem w Chrystusie i zjednoczył ich w prawdziwej miłości (przez sakrament Ciała i Krwi Chrystusa).

Wszyscy modlą się przez pewien czas w milczeniu.

Następnie kapłan rozkłada ręce i mówi:

- Boże, Ty swoją potęgą stworzyłeś wszystko z niczego i wprowadziłeś ład na początku wszechświata, a stworzywszy człowieka na Twoje podobieństwo, dałeś mężczyźnie kobietę, jako nieodłączną pomoc, aby we dwoje stanowili jedno ciało. Ty pouczyłeś nas, że tej jedności przez Ciebie ustanowionej nigdy nie wolno rozłączać.
- Boże, Ty uczyniłeś związek małżeński tak wielką i świętą tajemnicą, że wspólnota zaślubionych jest obrazem związku Chrystusa z Kościołem.
- Boże, z Twojej woli żona łączy się z mężem, a związek ten ustanowiony na początku dziejów ludzkości otrzymał od Ciebie tak wielkie błogosławieństwo, że nie zniweczył go ani grzech pierworodny, ani kara potopu.

Wejrzyj z miłością na Twoją służebnicę, która zawarła związek małżeński, a teraz prosi o błogosławieństwo, obdarz ją łaską miłości i pokoju, naucz wstępować w ślady świętych kobiet, których pochwałę głosi Pismo święte. Niechaj się cieszy zaufaniem męża, a mąż jej, uznając jej równość we wspólnym życiu i powołaniu do łaski, niech ją otacza szacunkiem i tak kocha, jak Chrystus umiłował swój Kościół.

Prosimy Cię, Boże, spraw, aby oboje (wszyscy) wytrwali w wierze i postępowali według Twych przykazań. Niech wierni sobie zachowują czystość obyczajów we wzajemnym współżyciu, a czerpiąc siły z Ewangelii, niech głoszą wszystkim Chrystusa. (Niech radują się dziećmi, którym

przekazą życie, i będą dla nich dobrymi rodzicami, niech doczekają się wnuków.) Spraw także, aby u schyłku swych lat przeszli do życia błogosławionych w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. **w. Amen.**

Mszę odprawia się dalej w zwykły sposób.

ANTYFONA NA KOMUNIE

Por. Ef 5, 25. 27

Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, * aby przygotować sobie małżonkę świętą i nieskalaną. **(O. W. Alleluja.)**

MODLITWA PO KOMUNII

Wszchemogący Boże, mocą tej Ofiary podtrzymuj z ojcowską dobrocią związek, który ustanowiłeś w swojej opatrności. † Niech ci nowożeńcy przez Ciebie złączeni świętym węzłem (i posileni jednym Chlebem i z jednego Kielicha), * żyją w zgodzie wierni jednej miłości. Przez Chrystusa, Pana naszego.

BŁOGOSŁAWIENSTWO NA KOŃCU MSZY

Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej i zgodzie, † aby pokój Chrystusowy w was zamieszkał * i stale przebywał w waszym domu. **w. Amen.**

Bądźcie szczęśliwi jako rodzice † i ciesząc się życzliwością przyjaciół, * żyjąc z ludźmi w prawdziwym pokoju. **w. Amen.**

Wśród świata bądźcie świadkami, że Bóg jest miłością, † aby stroskani i ubodzy, doznawszy waszej pomocy, * przyjęli was kiedyś z wdzięcznością do wiekuistego domu Boga. **w. Amen.**

Was wszystkich tutaj zgromadzonych, niech błogosławi Bóg wszechmogący, * Ojciec i Syn, ✠ i Duch Święty. **w. Amen.**

8. MSZA ZA NOWOŻEŃCÓW

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Ps 90(89), 14. 17

Panie, nasyć nas w zaraniu swoją łaską, * abyśmy mogli radować się i cieszyć przez wszystkie dni nasze. * Dobroć Pana niech będzie nad nami * i nad dziełami rąk naszych. **(O. W. Alleluja.)**

KOLEKTA

Wysłuchaj, Boże, nasze pokorne prośby i udziel tym nowożeńcom swojej łaski, † aby zwierając małżeństwo przy Twoim ołtarzu, * umocnili się we wzajemnej miłości. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

MODLITWA NAD DARAMI

Wszechmogący Boże, przyjmij od nas dary, które z radością składamy, *
i z ojcowską dobrocią strzeż małżonków związanych sakramentalnym
węzłem. Przez Chrystusa, Pana naszego.

1 – 3 prefacja na Msze za nowożeńców, nr 79 – 81.

W Modlitwach eucharystycznych 1 – 3, specjalne modlitwy wstawiennicze.

BŁOGOSŁAWIENSTWO NOWOŻEŃCÓW

Po „Ojcze nasz” kapłan opuściwszy embolizm „Wybaw nas”, zwraca się do
nowożeńców i odmawia nad nimi niżej podane błogosławieństwo.

W modlitwie „Ojcze święty” można opuścić, zależnie od okoliczności, jedną z dwóch
części składowych: „Ojcze święty” lub „Boże, Ty stopniowo objawiasz”, zachowując tylko
tę część, która wiąże się z czytaniem Mszy.

Kapłan, mając ręce złożone mówi:

Módlmy się do Boga za tych zaślubionych, którzy zawierając związek
małżeński, zbliżają się do ołtarza, aby (posileni Ciałem i Krwią Chrystusa)
złączyli się na zawsze we wzajemnej miłości.

Wszyscy modlą się przez pewien czas w milczeniu.

Następnie kapłan rozkłada ręce i mówi:

- Ojcze święty, Ty stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo,
powołałeś do istnienia mężczyznę i kobietę, aby jako mąż i żona, złączeni
w jedno ciałem i duszą, spełniali w świecie swoje posłannictwo.
- Boże, Ty stopniowo objawiasz zbawczy plan Twojej miłości. W Starym
Testamencie wzajemne oddanie małżonków było obrazem przymierza, które
zawarłeś ze swoim ludem. Gdy nadeszła pełnia czasów, sakramentalna
wspólnota Twoich wiernych jest obrazem związku Chrystusa z Kościołem.

Prosimy Cię, Boże, ześlij swoje błogosławieństwo na tych nowożeńców
N. i N. Spraw, Panie, aby żyjąc w tej sakramentalnej wspólnocie, którą dziś
zapoczątkowali, obdarzali się wzajemnie miłością i świadcząc w ten sposób,
że jesteś wśród nich obecny, stanowili jedno serce i jedną duszę. Udziel i też
pomocy, Panie, aby dom, który zakładają, podtrzymywali wspólnym
wysiłkiem, a swoje dzieci, wychowywane w duchu Ewangelii, przygotowali
do wspólnoty z Tobą w niebie. Błogosław swojej służebnicy N., aby pełniąc
zadania małżonki i matki, czystą miłością ożywiała swój dom, a zawsze
życzliwa i dobra, była jego ozdobą. Błogosław też swemu słudze N., niechaj
dobrze wypełnia obowiązki wiernego męża i troskliwego ojca. Ojcze święty,
spraw, aby ci, którzy wobec Ciebie zawarli małżeństwo (i pragną teraz
przystąpić do Twego stołu), radowali się w wieczności udziałem w obiecanej
im uczcie niebieskiej. Przez Chrystusa, Pana naszego. w. Amen.

ANTYFONA NA KOMUNIE

J 13, 34

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, * tak jak Ja was umiłowałem. (O. W. Alleluja.)

MODLITWA PO KOMUNII

Posileni przy Twoim stole prosimy Cię, Boże, † aby ci nowożeńcy, złączeni przez sakrament małżeństwa, * wiernie trwali przy Tobie i głosili ludziom Twoje imię. Przez Chrystusa, Pana naszego.

BŁOGOSŁAWIENSTWO NA KOŃCU MSZY

Bóg Ojciec wszechmogący niech was napełni swoją radością * i błogosławi wam i waszym dzieciom. w. Amen.

Jednorodzony Syn Boży niech was wspomaga * w dniach pomyślności i w chwilach doświadczeń. w. Amen.

Duch Święty niech zawsze udziela waszym sercom * swojej miłości. w. Amen.

Was wszystkich tutaj zgromadzonych, niech błogosławi Bóg wszechmogący, * Ojciec i Syn, ✠ i Duch Święty. w. Amen.

9. MSZA ZA NOWOŻEŃCÓW

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Ps 145(144), 2. 9

Każdego dnia będę błogosławił Ciebie, Panie, * i na wieki wysławiał Twoje imię, * bo jesteś dobry dla wszystkich, * a Twoje miłosierdzie na wszystkim, co stworzyłeś. (O. W. Alleluja.)

KOLEKTA

Wszechmogący Boże, spraw, aby Twoi słudzy, którzy mają się połączyć przez sakrament małżeństwa, * wzrastali w wyznawanej wierze i obdarzyli Twój Kościół wierzącym potomstwem. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg przez wszystkie wieki wieków.

MODLITWA NAD DARAMI

Przychyl się, Boże, ku naszym prośbom † i przyjmij łaskawie dary, które składamy za wiernych Twoich złączonych świętym węzłem małżeństwa; * niech ta sakramentalna Ofiara umocni ich we wzajemnej miłości i utwali ich miłość ku Tobie. Przez Chrystusa, Pana naszego.

1 – 3 prefacja na Msze za nowożeńców, nr 79 – 81.

W Modlitwach eucharystycznych 1 – 3, specjalne modlitwy wstawiennicze.

BŁOGOSŁAWIENSTWO NOWOŻEŃCÓW

Po „Ojcie nasz” kapłan opuściwszy embolizm „Wybaw nas”, zwraca się do nowożeńców i odmawia nad nimi niżej podane błogosławieństwo.

Kapłan, mając ręce złożone, zwrócony do zaślubionych mówi:

Drodzy bracia i siostry, pokornie prosimy Boga o błogosławieństwo dla zaślubionych. Niech Bóg, który połączył ich sakramentem małżeństwa, udziela im swojej pomocy.

Wszyscy modlą się przez pewien czas w milczeniu.

Następnie kapłan rozkłada ręce i mówi:

Ojcie święty, Stwórco wszechświata, Ty stworzyłeś mężczyznę i kobietę na swoje podobieństwo i błogosławiłeś ich związkowi. Prosimy Cię pokornie o łaskę dla tej małżonki, która dzisiaj łączy się ze swoim mężem węzłem sakramentalnym. Niech na nią i na jej męża zstąpi Twoje, Panie, błogosławieństwo, aby korzystając ze wspólnego daru małżeństwa, wychowywali dzieci i wzbogacili Kościół nowymi wyznawcami Chrystusa. Niech sławią Ciebie w radości, niech szukają Cię w smutku; niechaj w trudach przynosi im radość Twoja ojcowska obecność i niech w każdej potrzebie doświadczają, że jesteś z nimi, aby im pomagać. Włączeni w świętą społeczność Kościoła niech do Ciebie zanoszą modlitwy, a wobec świata niech dają o Tobie świadectwo. Spraw, by szczęśliwie osiągnęli wiek sędziwy, a w wieczności cieszyli się pełnią szczęścia w gronie świętych przyjaciół. Przez Chrystusa, Pana naszego. **w. Amen.**

ANTYFONA NA KOMUNIE

Ps 34(33), 2. 9

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy. * Jego chwała będzie zawsze na moich ustach. * Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry, * a szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę. (O. W. Alleluja.)

MODLITWA PO KOMUNII

Wszchemogący Boże, spraw, aby w nowo zaślubionych wzrastała moc przyjętego sakramentu, * a nam wszystkim pozwól dostąpić owoców złożonej przez nas Ofiary. Przez Chrystusa, Pana naszego.

BŁOGOSŁAWIENSTWO NA KOŃCU MSZY

Pan Jezus, który zaszczycił swoją obecnością wesele w Kanie Galilejskiej, * niech wam i waszym bliskim udzieli swojego błogosławieństwa. **W. Amen.**

Chrystus, który wydał się całkowicie za swój Kościół, * niech nieustannie napęlnia wasze serca swoją miłością. **W. Amen.**

Pan Jezus niech was umocni, † abyście byli świadkami wiary w Jego zmartwychwstanie * i z radością oczekiwali szczęścia wiecznego. **W.** Amen.
Was wszystkich tutaj zgromadzonych, niech błogosławi Bóg wszechmogący,
* Ojciec i Syn, ✠ i Duch Święty. **W.** Amen.

7. Testament duchowy Benedykta XVI

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej opublikowało testament duchowy zmarłego papieża Benedykta XVI. Apeluje on do wszystkich powierzonych jego posłudze: Trwajcie mocno w wierze!

Mój testament duchowy

Gdy o tak późnej godzinie mojego życia spoglądam wstecz na dekady, przez które wędrowałam, widzę przede wszystkim, jak wiele mam powodów do wdzięczności. Dziękuję nade wszystko samemu Bogu, dawcy wszystkich dobrych darów, który obdarzył mnie życiem i przeprowadził przez różnorodne zamęty; który zawsze mnie podnosił, gdy zaczynałam się osuwać, który zawsze na nowo dawał mi światło swojego oblicza. Z perspektywy czasu widzę i rozumiem, że nawet ciemne i uciążliwe fragmenty tej drogi służyły mojemu zbawieniu i że właśnie w nich prowadził mnie dobrze.

Dziękuję moim rodzicom, którzy dali mi życie w trudnych czasach i za cenę wielkich wyrzeczeń swoją miłością przygotowali mi wspaniałe gniazdo, które do dziś jaśniej przez wszystkie moje dni jako jasne światło. Przenikliwa wiara mojego ojca nauczyła nas dzieci wierzyć i stała mocno jako przewodnik pośród wszystkich moich osiągnięć naukowych. Serdeczna pobożność i wielka życzliwość mojej matki pozostają dziedzictwem, za które nie mogę jej wystarczająco podziękować. Moja siostra służyła mi bezinteresownie i pełna życzliwej troski przez dziesiątki lat. Mój brat zawsze torował mi drogę jasnością swoich sądów, mocną stanowczością i pogodą ducha. Bez tego jego stałego poprzedzania mnie i towarzyszenia, nie byłbym w stanie znaleźć właściwej drogi.

Z głębi serca dziękuję Bogu za wielu przyjaciół, mężczyzn i kobiet, których zawsze stawiał u mojego boku; za współpracowników na wszystkich etapach mojej drogi; za nauczycieli i uczniów, których mi dał. Z wdzięcznością powierzam ich wszystkim Jego dobroci. I chciałbym podziękować Panu za mój piękny dom u bawarskiego podnóża Alp, w którym mogłem raz po raz oglądać blask samego Stwórcy. Dziękuję mieszkańcom mojej ojczyzny, że pozwolili mi wielokrotnie doświadczać piękna wiary. Modlę się, aby nasz kraj pozostał krajem wiary i proszę was, drodzy rodacy, abyście nie dali się odwieść od waszej wiary. Wreszcie dziękuję Bogu za całe piękno, którego mogłem doświadczyć na różnych etapach mojej drogi, ale szczególnie w Rzymie i we Włoszech, które stały się moim drugim domem.

Wszystkich, których w jakiś sposób skrzywdziłem, proszę o wybaczenie z całego serca.

To, co powiedziałem wcześniej o moich rodakach, mówię teraz do wszystkich, którym została powierzona moja posługa w Kościele: Trwajcie mocno w wierze! Nie dajcie się

zmylić! Często wydaje się, że nauka – z jednej strony nauki przyrodnicze, z drugiej badania historyczne (zwłaszcza egzegeza Pisma Świętego) – ma do zaoferowania niepodważalne spostrzeżenia, które są sprzeczne z wiarą katolicką. Byłem z daleka świadkiem zmian w naukach przyrodniczych i widziałem, jak rozplątywały się pozorne pewniki sprzeczne z wiarą, okazywały się nie nauką, lecz interpretacjami filozoficznymi tylko pozornie należącymi do nauki – tak jak wiara, oczywiście w dialogu z naukami przyrodniczymi, uczyła się lepiej rozumieć granice zakresu swoich twierdzeń, a tym samym swoją rzeczywistą naturę. Od sześćdziesięciu lat towarzyszę drodze teologii, zwłaszcza biblistyki, i widziałem, jak wraz ze zmieniającymi się pokoleniami upadają pozornie niewzruszone tezy, które okazywały się jedynie hipotezami: pokolenie liberałów (Harnack, Jülicher itd.), pokolenie egzystencjalistów (Bultmann itd.), pokolenie marksistów. Widziałem i widzę, jak z płątaniny hipotez wyłonił się i na nowo wyłania racjonalność wiary. Jezus Chrystus jest naprawdę Drogą, Prawdą i Życiem – a Kościół, przy wszystkich swoich niedoskonałościach, jest naprawdę Jego Ciałem.

Na koniec pokornie proszę: módlcie się za mnie, aby Pan przyjął mnie do wiecznych mieszkań, mimo wszystkich moich grzechów i braków. Wszystkim powierzonym mi osobom, dzień po dniu płynie moja serdeczna modlitwa.

Benedictus PP XVI.

8. J. Ratzinger, Opera Omnia t. IV – Wprowadzenie do chrześcijaństwa; *O teologii małżeństwa; Kto trwa w miłości. Słowo o małżeństwie* (List Pastorski na Wielki Post 1980 roku)

O teologii małżeństwa

Przedstawiciel teologii systematycznej wobec problemu właściwego rozumienia rzeczywistości małżeństwa musi się pod wieloma względami wydawać beznadziejnym dyletantem, który rozmowie specjalistów może się jedynie wstydliwie przysłuchiwać chcąc się czegoś nauczyć. Jeśli ma on jednak wnieść wkład do tej rozmowy, to będzie najprawdopodobniej mógł dążyć do tego, aby skorzystać z zalety bycia niespecjalistą i pytać o jedność tego, co przedstawia się tak wielopłaszczyznowo naszej obserwacji. Tak jak człowiek w całej różnorodności swoich aspektów ostatecznie jest przecież tylko jednym, tak też małżeństwo istnieje jako całość, a swoją wielkość i swoją trudność otrzymuje właśnie z przenikania się wielu wymiarów ludzkiego istnienia, które się w nim spotykają. Celem tego artykułu jest to, by ponad poszczególnymi specjalizacjami szukać spojrzenia na całość, do czego odnoszą się ostatecznie wypowiedzi filozofów, lekarzy, prawników, socjologów i moralistów. Samo przez się jest zrozumiałe, że w ten sposób poszczególne aspekty mogą zostać docenione jedynie niewystarczająco, tak że właśnie dlatego również mowa o całości pozostanie niewystarczająca, pozostanie bardziej pytaniem niż odpowiedzią. Bądź co bądź, myślenie żyje z pytań nie mniej niż z odpowiedzi, i niech to będzie usprawiedliwienie tego przyczynku. Metodologicznie jest to ujęte tak, że przedstawione zostaną każdorazowo w jednej tezie cztery kręgi pytań, które następnie zostaną rozwinięte w krótkiej analizie.

I. „Sakramentalność” małżeństwa

Pierwsza teza, która nasuwa się z punktu widzenia dogmatyki katolickiej, brzmi: *małżeństwo jest, zgodnie z koncepcją teologii katolickiej, sakramentem.*

Jeśli pozostaniemy przy klasycznej definicji Katechizmu, zgodnie z którą sakrament jest zewnętrznym, ustanowionym przez Chrystusa znakiem, który oznacza i sprawia wewnętrzną łaskę, zdanie to mówi mało, co więcej – pod każdym względem jest ono wątpliwe: ani Chrystus nie ustanowił małżeństwa, ani nie nadał mu określonego zewnętrznego znaku. Również nazbyt mechaniczne przedstawienie łaski, zgodnie z którym chrześcijańskim małżonkom na podstawie sakramentalności małżeństwa zostają udzielane odpowiednie łaski, właściwe do stanu, które powinny ich na podobieństwo tajemnicy Chrystusa-Kościoła uzdolnić, lub skromniej: umocnić w spełnianiu zadań ich stanu, nie możemy już postrzegać jako przekonującej interpretacji pojęcia sakramentu w odniesieniu do małżeństwa. Odpowiedź, która powinna być teologicznie nośna, musi zacząć od zbadania nowotestamentalnego opisu stanu rzeczy.

1. Stanowisko Jezusa wobec małżeństwa

Nie wdając się w wielopłaszczyznowe szczegółowe pytania egzegetyczne, wolno nam stwierdzić, że według świadectwa Ewangelii synoptycznych, nowy akcent, który zawiera nauczanie Jezusa o małżeństwie, opiera się najpierw na tym, że historycznemu prawu Izraela, tak jak zostało ono zredagowane w Pięcioksięgu, przeciwstawił On porządek stworzenia Boga i przez to wobec uczonych w Prawie swojego ludu zyskał całkowicie nowe podejście. Zamiast wchodzić w kazuistykę wykładu Prawa i zajmować takie lub inne stanowisko, sięga On poza Prawo i wykładnię do początku, do tego, czym ono jest i powinno być wobec człowieka z perspektywy Boga. Tak często przeciwstawia On również tutaj temu, co prastare, to, co początkowe, i tym samym jednocześnie szczególnemu porządkowi Izraela, który przypisała mu historia i mocą którego odróżnił się on od innych narodów, porządek Boga, który dał On Adamowi, człowiekowi w ogóle. Jeśli chcemy właściwie ocenić znaczenie tego procesu, to musimy mieć na względzie, że stoimy tu przed taką samą strukturą, jaka jest, ogólnie rzecz biorąc, charakterystyczna dla Kazania na Górze; Jezus przeciwstawia historycznie skanalizowanej, rozmytej, ale też skonkretyzowanej woli Boga bezwarunkowe wezwanie Boga w jego całości: wybawia On człowieka od mroków kazuistyki, ale udowadnia również jego grzechy, ponieważ historyczne Prawo i jego wykładnia są rozpoznawalne również jako ucieczka przed totalnością Bożej woli – jako krzak, za którym chowa się Adam, aby nie być widzianym przez Boga, którego wołanie: „Adamie, gdzie jesteś?” dosięga go jednak w słowach Jezusa. Mówiąc bez takich skojarzeń, oznacza to, że ponieważ Jezus odwołuje się poza wymiar Prawa do początku, samo Jego słowo nie może znów być bezpośrednio bez problemów postrzegane jako Prawo; nie da się go oderwać od sfery wiary i naśladowania i może mieć sens tylko w kontekście zapoczątkowanej przez Jezusa i przyjętej w wierze nowej sytuacji. Jest możliwe tylko tam, gdzie „zatwardziałość serca” zostaje przezwyciężona w wierze i gdzie człowiek pozwala się przywołać do początków. Jeżeli Jezus dla wyjaśnienia małżeństwa posługuje się słowem Adama o jedności mężczyzny

i kobiety w opisie stworzenia (Rdz 2, 24), to to słowo nie zostaje rozbudowane do nowej kazuistycznej pozycji, lecz jest rozumiane jako przepowiednia i uobecnianie profetycznie w wierze. A to oznacza, że istnieje nowe orędzie Jezusa o małżeństwie, które pierwotną misję czyni w społeczną możliwość w wierze i włącza je w kontekst wiary, tak że małżeństwo może stać się porządkiem wiary albo jako przeżywane w wierze zyskiwać swój porządek i sens. Ważne jest przy tym, by również w tym miejscu uwzględnić ogólnie znamienne dla Jezusa teocentryzm. Ludzie w małżeństwie są „połączeni przez Boga”, małżeństwo w tym sensie nie jest porządkiem chrystologicznym, lecz „teologicznym”. Chrystologia pojawia się (podobnie jak w całym orędziu Jezusa) tylko pośrednio, o ile w naśladowaniu Chrystusa i przez nie dokonaniem unieważnienia „twardości serca” powstaje jako pierwsza możliwość, aby pozostawić za sobą to, co prastare, a wypełnić to, co pierwotne.

Streśćmy rezultat naszych dotychczasowych rozważań. W orędziu Jezusa o małżeństwie powtarza się podstawowa struktura Jego orędzia w ogóle. Ponowne sięgnięcie do kazuistycznej dyskusji do woli Stwórcy otwiera właściwe rozumienie teologiczne. Element chrystologiczny pokazuje się pośrednio, w pełni władzy Tego, który odwołuje się do Mojżesza. Kiedy przejdziemy teraz od Jezusa do Pawła, napotykamy znowu ogólną problematykę tego przejścia w kwestii: głosiciel staje się głoszonym, pośrednia chrystologia staje się bezpośrednią. O zasadniczych pytaniach, które zostały tam poruszone, nie ma potrzeby w tym miejscu dyskutować; prześledzimy jedynie szczególną linię naszego tematu, którego włączenie w ogólną strukturę zasadniczych nowotestamentalnych decyzji powinno tutaj niebawem zostać zarysowane.

2. Małżeństwo w Liście do Efezjan

Różnorodne pytania, które Paweł zadaje w swoich wywodach w 1 Kor 7, trzeba w tym miejscu również pominąć. Zwracamy się natychmiast ku następnej historii rozwoju, reinterpretacji Pawłowego myślenia w Ef 5, 21–33, a więc owemu brzemienemu w skutki miejscu, które stało się znaczące dla późniejszego rozwoju w szczególny sposób przez użycie słowa $\mu\upsilon\sigma\tau\acute{\eta}\iota\omicron\nu$ – *sacramentum*. Istotne jest najpierw to, że Rdz 2, 24 odtąd rozumiane jest jako przepowiednia *chrystologiczna*. Ponieważ jednak chrześcijańskie małżeństwo ukazuje się jako ciągła obecność owej przepowiedni, jest ono w rzeczywistości $\mu\upsilon\sigma\tau\acute{\eta}\iota\omicron\nu$ z Rdz 2, 24: owa „tajemnica Pisma”, która wprawdzie jest tajemnicą Chrystusa, jest realna w porządku stworzenia małżeństwa, które poprzez to ze swej strony jest tajemnicą Chrystusa w ten sposób, w jaki ukryte słowo Starego Testamentu zostało wypełnione przez rzeczywistość Jezusa Chrystusa. Wyrażmy to (w nawiązaniu do Heinricha Schliera) jeszcze inaczej: w tajemnicy stworzenia mężczyzny i kobiety jest współobecna tajemnica przymierza Chrystusa i Kościoła. Stworzenie i przymierze nie funkcjonują obok i z dala od siebie jako doczesne i duchowe lub po prostu jako naturalne i nadprzyrodzone, lecz to raczej Chrystus jest „Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1, 15) a stąd samo stworzenie jest potencjalnym materiałem przymierza. Można by wręcz powiedzieć, że zwieńczeniu pierwszego opisu stworzenia w szabat, a tym samym w idei przymierza, odpowiada zwieńczenie drugiego w misterium „mężczyzny i kobiety w jednym ciele” i tym samym jeszcze raz

samoprzekraczanie od stworzenia ku przymierzu. To ostatnie (Przymierze – Chrystus, ostatni Adam) jest właściwe pierwszemu, jest warunkiem możliwości drugiego. Tak, musimy chyba pójść jeszcze krok dalej i powiedzieć: małżeństwo jako centrum porządku stworzenia jest jednocześnie centrum konkretyzacji konstytutywnej dla Starego Testamentu i dla (wbrew Marcjonowi) Nowego Testamentu jedności stworzenia i przymierza (konstytutywnej dla obrazu Boga, i z powodu teocentryzmu, przez obraz Boga, dla całej reszty).

Przy tej okazji należałoby przypomnieć, że teologia przymierza rozwijała się od razu w ścisłym związku z „obrazem” małżeństwa, od Ozeasa do Malachiasza małżeństwo stanowi zasadniczą formę przedstawiania „Przymierza”, a nierząd – zasadniczy obraz odejścia od przymierza. W tym przypadku można łatwo zauważyć, jak bardzo przenikają się tutaj obraz i rzeczywistość. Wierność przymierza wobec Jahwe uwidacznia się całkiem konkretnie w odrzuceniu kultu płodności, prostytucji kultycznej, „nierząd” odstępstwa wiary od Jahwe ku bożkom ma swoją ostrą konkretność w nierządzie kultów kananejskich. Wierność przymierzu w tej sytuacji oznacza dla Izraela, że nie ma w kultycznej egzaltacji owego bezpośredniego zjednoczenia się z tym, co Boskie, co proponowali Kananejczycy. Jedność z Bogiem, która oznacza przymierze, może się zawsze dokonywać tylko pośrednio, w posłuszeństwie wobec Bożych przykazań, a tym samym tylko w pośrednim odwzorowaniu małżeńskiej wierności: przymierze ma następstwa jako statut przymierza, jako społeczna forma życia wspólnotowego. Małżeństwo i jego rezygnacja z „nierządu” jest tym samym szkodzącą sobie i sprawdzającą się formą wierności przymierzu, którą Bóg pozostawia w swojej transcendencji, nie próbuje jej sobie przywłaszczyć i właśnie tak w nim znajduje gwaranta dla właściwej współegzystencji ludu obiecane i jego przyszłości. To prowadzi jednak już do jednego ważnego dla dzisiejszej dyskusji rezultatu: Małżeństwo jest właśnie przez to znakiem przymierza, że nie jest ono bezpośrednio sakralne (nie jest zjednoczeniem się z tym, co Boskie), jego świeckość jest jego nieświeckością, jest formą, która przedstawia szczególne „przymierze”, w którym jest Izrael z Bogiem. Stąd należy rozumieć opanowanie erosu i jego względną desakralizację w Izraelu i w Kościele. Tak jak od bóstwień świata nie oznacza jego demonizacji, lecz jego oddemonizowanie, tak też odbóstwienie erosu nie oznacza jego demonizacji, lecz jego oddemonizowanie.

Dalszy motyw o niemałym znaczeniu dla dzisiejszej rozmowy właśnie już wybrzmiał: małżeństwo łączy się z przymierzem negatywnie jako wykluczenie „nierządu”, a pozytywnie jako poręczenie potomstwa, które jest „błogosławieństwem”, spoczywającym nad Abrahamem, a przez niego jako obietnica nad całym Izraelem. Ono trwa na służbie obietnicy i w ten sposób otwiera drogę Izraela ku przyszłości, utrzymuje Izrael otwartym na przyszłość. W tym ukazuje się znów przenikanie się stworzenia i przymierza, stworzenia i historii: potomstwo jest początkowo po prostu propozycją i misją stworzenia, a następnie „błogosławieństwem”, wyrazem obietnicy.

List do Efezjan odrysowuje wobec tego w gruncie rzeczy profetyczną linię Starego Testamentu, kiedy wyjaśnia tajemnicę stworzenia związku mężczyzny i kobiety jako tajemnicę przymierza historii zbawienia i w ten sposób w znaku Jezusa Chrystusa wyjaśnia tajemnicę przymierza jako chrystologiczną i nie próbuje pozyskać jej etosu ze świeckich

rozważań o pożytku lub „z prawa”, lecz wyprowadza ją jako etos przymierza z tajemnicy przymierza Chrystusa-Kościoła i w niej widzi ją daną.

3. Uwagi dogmatyczno-historyczne

Zanim spróbujemy wyprowadzić z tego definicję, co może oznaczać sakramentalność małżeństwa, a co nie, chciałbym jeszcze zarysować dwa stadia historycznego przyswojenia wypowiedzi biblijnych: pojęcie sakramentalności odnośnie do małżeństwa u Augustyna i Bonawentury.

a) Z różnych rozważań Augustyna podejmuję tylko tę myśl, która wydaje mi się centralna dla zastosowania jego pojęcia sakramentu w kontekście małżeństwa. Małżeństwo uczestniczy, według niego, w jednym *sacramentum* historii zbawienia, czyli w historycznie stopniowanym sakramencie, którym jest sam Chrystus, stąd musi ono być rozumiane zgodnie z *sacramentum temporum*, czyli funkcją pojedynczych okresów zbawienia w całości jednego *mysterium-sacramentum*. Dla małżeństwa oznacza to, że, zgodnie z podstawowym podziałem historii na Stary i Nowy Testament, istnieją dwie podstawowe formy *sacramentum*. Małżeństwo patriarchów symbolizuje przyszły Kościół składający się z wielu narodów i stąd musi się przedstawiać poligamicznie. W całościowym porządku małżeństwo mężczyzny z większą liczbą kobiet wskazuje poza chwilę obecną na nośną treść przyszłości: jedność wielu narodów z Chrystusem i pod Jego panowaniem. Poligynia sprawia więc właściwe *sacramentum* owego małżeństwa, jest ona *sacramentum pluralium nuptiarum*, obrazowo realnym przedstawieniem jedności w wielości, ku któremu zmierza historia. Małżeństwo chrześcijan ma swoje miejsce w zaawansowanym stadium *sacramentum*. Jeden Kościół z wielu narodów jest już rzeczywistością, teraz nie będzie już on symbolizowany, lecz stanowi eschatologiczne „miasto wielu, którzy mają jedno serce i jedną duszę ku Bogu”. Miejsce *sacramentum pluralium nuptiarum* zajmuje *sacramentum pluralium singularum*, które stanowi radykalną jedność w eschatologicznym *Polis*. Monogamia, również w swojej czasowej radykalności (=nierozzerwalność) stanowi *sacramentum* chrześcijańskiego małżeństwa, czyli jego historyczne zadanie, pochodzące z obiektywnego stanu ekonomii zbawienia, z *tego sacramentum*.

W tym raczej wątpliwym dla nas przedstawieniu, które zostało tutaj ponadto nakreślone w dosyć ogólnych zarysach, jest wiele kwestii ważnych dla dogmatyczno-historycznego postawienia problemu. Istotne jest najpierw to, jak bardzo pojęcie sakramentu jest jeszcze nieustabilizowane i jak jest przy tym chrystologicznie skoncentrowane i historiozbawczo zróżnicowane. Istotne jest też to, że Augustyn postrzega dalej jeszcze historycznie małżeństwo przez pryzmat swojego pojęcia sakramentu, a ideami z prawa naturalnego posługuje się jeszcze bardziej swobodnie niż późniejszymi próbami systematyzacji: z uwagi na prawo naturalne odrzuca on zdecydowanie tylko poliandrię (wielomęstwo), w przeciwieństwie do tego poligynia mogła się dla niego stać formą misterium, ponieważ nie jest ona po prostu przeciw naturze. O statecznie jest ważne, że jedność i nierozzerwalność małżeństwa są dla biskupa z Hippony wyraźnie funkcjami wypełnionej chrześcijańskiej wiary, realizacją wcielonej w Chrystusie wierności przymierzu Boga w ciele ludzi. Jakie zatem możliwości chrześcijańskiego etosu

małżeństwa nasuwałyby się tutaj! Małżeństwo staje się zrozumiałe jako urzeczywistnienie miłości przymierza i wierności Boga wobec przymierza (przebaczenie, wychodzenie naprzeciw itd.) w cielesnym współżyciu mężczyzny i kobiety. Niestety, Augustyn prawie nie wykorzystał tych założeń; są one otwarte dla naszych dalszych rozwiązań, i byłoby dobrze, żeby nie przejść obok nich obojętnie.

b) Osobliwą systematyzację średniowiecznych wyobrażeń na tle historyczno-teologicznej koncepcji szczególnego typu proponuje Bonaventura, kiedy to rozróżnia trojaki sakramenty. Mówi on najpierw o wspólnych sakramentach Starego i Nowego Przymierza, przez które rozumie on małżeństwo i pokutę, które „istnieją przez wyroki natury”, a przez Chrystusa zostały jedynie „potwierdzone”. Obok nich istnieją pośrednie sakramenty, które „szkicowo” istnieją już w Starym Testamencie, w swojej pełnej postaci przynależą jednak do Nowego Testamentu. Bonaventura zalicza do nich chrzest, Eucharystię i święcenia kapłańskie: tylko te trzy sakramenty są – w nawiązaniu do uwarunkowań Izraela – ustanowione przez Chrystusa we właściwym sensie. W reszcie istnieją sakramenty, które są całkowicie właściwe Nowemu Testamentowi i tylko do niego należą: bierzmowanie i namaszczenie chorych. Przez Chrystusa zostały one tylko zasugerowane, dopiero Duch Święty ustanowił je w Kościele. Znow musimy zrezygnować z dyskusji o wielorakich problemach tego tekstu; znow musi nam wystarczyć wskazanie na dogmatyczno-historyczne i dla naszej kwestii szczególnie ważne pojedyncze elementy całości. Widać, jak bardzo również tutaj dynamiczne jest (wbrew naszym wyobrażeniom) pojęcie sakramentu. Pojedyncze sakramenty jawią się wciąż jeszcze jako historyczny rozwój jednego *sacramentum*, podstawowego kontekstu historii zbawienia. Tak oto sakramenty pozostają ujęte chrystologicznie, ponieważ Chrystus jest właściwą treścią tej historii, właściwym *sacramentum* między Bogiem a człowiekiem. Chrystus jednak nie jawi się jeszcze, tak jak później, jako prawodawca, który ustanowił poszczególne, stojące obok siebie sakramenty jako akty zewnętrznego udzielania łaski. Związek sakramentów z Chrystusem postrzega się raczej jako ich związek z misterium Chrystusa, które obejmuje stworzenie i które poprzez całą historię, również po Jezusie, rozwija się i wypełnia.

4. Rezultat

W nawiązaniu do rozważonego tutaj materiału spróbujmy teraz zapytać, co może oznaczać „sakramentalność” w odniesieniu do małżeństwa. Sądzę, że odpowiedź mogłaby brzmieć przykładowo tak: sakramentalność małżeństwa mówi, że ten skonkretyzowany w małżeństwie porządek stworzenia współżycia mężczyzny i kobiety nie istnieje neutralnie i jedynie na sposób świecki obok tajemnicy przymierza Jezusa Chrystusa, lecz jest włączony w porządek ludu przymierza Bożego, tak że w nim ratyfikuje się, przedstawia się i zostaje przypieczętowana jedność stworzenia i przymierza, a Boża wierność przymierzu z wiary jest przedstawiona i zostaje przypieczętowana w stworzeniu jako ludzka wierność przymierzu. Ważne jest to: *jako* porządek stworzenia jest ono porządkiem przymierza, a jako porządek przymierza dokonuje ono porządku stworzenia. Słuszniej i dokładniej musielibyśmy powiedzieć: Rzeczywistość przymierza umożliwia dopiero prawdziwie zgodny ze stworzeniem porządek „fenomenu natury”, który jako *jedynie* fenomen natury w ogóle nie może istnieć, lecz zawsze tylko jako historycznie uporządkowany i stąd

zwyczajnie również podporządkowany obcym elementom. Dlatego, kto w wierze wchodzi w historię zbawienia, w logiczny sposób otrzymuje on swój porządek nie od jakiejś historii, lecz właśnie od historii przymierza, która jako jedyna może przywołać człowieka do jego początków i uwolnić go spod obcych wpływów. Oznacza to jednak, że sakrament nie jest czymś ponad małżeństwem, obok niego albo blisko niego, lecz właśnie samo małżeństwo, jako takie, jest dla tego, który żyje nim w wierze – sakramentem. O ile bardziej uda mu się żyć i kształtować małżeństwo z wiary, o tyle bardziej jest ono „sakramentem”. Tutaj byłoby chyba właściwe miejsce, aby wyłożyć w rzeczowy sposób dawne nauczanie o łaskach stanu i odkryć jego prawdziwą istotę: wymogi chrześcijańskiego małżeństwa nie mogą być inaczej przyjęte i urzeczywistniane niż w wierze, tak oczywiście, że tych „niemożliwych” wymagań później doświadcza się jednocześnie jako zbawienia, jako „szczęścia”, w paradoksalności wszelkiego zbawienia w wierze. Wymagania chrześcijańskiego małżeństwa są sensowne i do spełnienia tylko w wierze – a wiara jest łaską.

Z tego wynikają już zasadnicze zarysy chrześcijańskiego etosu małżeństwa. Jeśli sam porządek stworzenia jest porządkiem przymierza lub jeśli przymierze jest umożliwieniem tego, co zgodne ze stworzeniem, odsłania to i dokonuje się w tym, to oznacza, że stwórcze komponenty małżeństwa: seks i eros, w małżeństwie zostają włączone w przymierze. Jeśli małżeństwo jest porządkiem przymierza, oznacza to oczywiście również, że stoi ono pod znakiem potwierdzenia przymierza, czyli pod znakiem krzyża i zmartwychwstania, że żyje ono z przebaczenia, z paradoksu *simul iustus et peccator*, z tajemnicy sprawiedliwości z łaski, że należy je postrzegać jako wydarzenie wiary pod znakiem „Już” i „Jeszcze nie”.

Część druga:

Teologia małżeństwa i rodziny

1. Podstawy

Druga część główna – „o planie Bożym wobec rodziny” – zaczyna się od antropologicznych podstaw małżeństwa. Wychodzą one od myśli Ojca Świętego Jana Pawła II, który w Stanach Zjednoczonych podczas wyjaśniania podobieństwa Bożego ukuł powiedzenie: „Sam Bóg nie jest samotnością”. Człowiek jako podobny Bogu jest stworzony do miłości; w tym wyraża się podobieństwo do Boga, „który żyje w trzech osobach, czyli w relacjach dawania, przyjmowania siebie i oddawania się z powrotem, wzajemnego dawania i miłowania się [...]. Ponieważ człowiek jest jednak wcielonym duchem, czyli duszą, która wyraża się jako ciało i ciałem, które jest formowane przez nieśmiertelną duszę, jest on w całości powołany do miłości. Miłość ogarnia człowieka również jako ciało, a jego ciało należy do duchowego aktu jego miłości” (*Propositio 8*). Małżeństwo jako miejsce całościowego darowania się sobie wzajemnie dwojga ludzi dotyczy w ten sposób podobieństwa Boga, najintymniejszej ukształtowanej przez Boga istoty człowieka. Zatem seksualność nie może nigdy być postrzegana jako coś tylko cielesnego, jako oddzielony od całego człowieka przedmiot codziennego użytku: byłaby to zdrada człowieka, czyli grzech. Pełne cielesne wzajemne darowanie się sobie dwojga ludzi

stanie się kłamstwem, jeśli nie będzie ono wyrazem i spełnieniem rzeczywiście pełnego wzajemnego darowania się dwojga ludzi, do którego należy też wymiar czasu: jeśli zatajam przed drugim moją przyszłość, nie jestem dla niego także teraz całkiem obecny, odmawiam tego, co istotne dla mnie samego. Tak staje się widoczne, dlaczego tylko małżeństwo jest po ludzku uprawnionym miejscem dla cielesnego zjednoczenia dwojga ludzi; jednocześnie staje się zrozumiałe, dlaczego we wszystkich kulturach uchodzi ono za *res sacra* – dotyka się tu głębi istoty człowieka, tego, przez co jest ona związana z Bogiem.

Po tej antropologicznej podstawie, zaznaczonej tylko w zarysach, następuje teologia sakramentu małżeństwa. Zaczyna się ona od wypowiedzi, że małżeństwo w Starym Testamencie stało się centralną przypowieścią, w której wyraża się stosunek Boga do Izraela – „Przymierze”. Przypowieścią jest ono jednak jako rzeczywistość, czyli nie jest ono tylko porównaniem, lecz uobecnieniem, realnym odtwarzaniem przymierza. W ten sposób małżeństwo nabiera kształtu wraz z rozwojem historii przymierza i wraz z „Nowym Przymierzem” otrzymuje swoją nową, ostateczną formę, jako jego uobecnienie jest ono „sakramentem” – właśnie to jest znaczenie „sakramentu” w ogóle. To, że małżeństwo jest przymierzem, wyraża, że jest ono ukształtowaną, wiążącą formą miłości (do jej istoty należą ostateczność i nieodwołalność). Właśnie dlatego, że jest ono postacią miłości, jest ono „sakramentem”, czyli obrazowym przedstawieniem stosunku Boga do Jego ludu. W Nowym Przymierzu staje się jednak jasne, że podstawową formą miłości jest „krzyż”, uwidacznia się, że małżeństwo, ponieważ miłość implikuje krzyż, może być urzeczywistnione tylko w znaku krzyża. Synod dołożył tutaj jeszcze tezę o dziewictwie: „Dziewictwo nie tylko nie stoi w sprzeczności do tej teologii małżeństwa, lecz zakłada ją i umacnia. Tam, gdzie wierność małżeńska nie jest szanowana, nie może istnieć także dziewictwo. Tam, gdzie seksualność nie jest uznawana za wielki dar Stwórcy dla człowieka, tam bezsensowna staje się rezygnacja z jej przeżywania ze względu na Królestwo niebieskie. W dziewictwie człowiek czeka także ze swoim ciałem na małżeństwo Chrystusa z Kościołem [...]. W jego fizycznej bezpłodności staje się płodnym (por. Iz 54, 1; Ga 4, 27), ojcem lub matką wielu (por. Mk 10, 29n) i wnosi wiele do właściwego rozwoju życia rodzinnego”.

2. Wiara i sakrament

Następny temat tej drugiej części odnosi się do głównego punktu naszej współczesnej pastoralnej troski: do pytania o stosunek wiary i sakramentu. Odbyliśmy już konferencję dziekanów na ten temat, prawie we wszystkich rozmowach po bierzmowaniu napotykałam to pytanie; nie przesadzę mówiąc, że stanowi ono jeden z głównych problemów naszego całego duszpasterstwa. Jego treścią jest to, że w wielkiej, ba, częściowo nawet w przeważającej liczbie, mamy do czynienia w naszych parafiach z ochrzczonymi, którzy są nie-wierzącymi. Z perspektywy Nowego Testamentu jest to stan absurdalny, który u nas stał się, niestety, regułą. Jednak przez to rozpada się cała struktura sakramentów, cały stosunek wiary i sakramentu. Czy można udzielać sakramentów nie-wierzącym? Lub jaki rodzaj minimalnej wiary jest właściwie wymagany? To pytanie, które pojawia się przy pierwszej spowiedzi, Pierwszej Komunii i bierzmowaniu, jest w przypadku małżeństwa jeszcze bardziej naglące, ponieważ mamy tutaj do czynienia z dorosłymi i ponieważ

chrześcijańskie małżeństwo w swoim wymogu i swojej obietnicy całkowicie wskazuje na wiarę. Chciałbym tutaj tylko zacytować centralne zdania synodu na ten temat: „Rozważone powinny być stopień dojrzałości wiary, jak również świadomość wierzących, aby czynić to, co czyni Kościół. Ta intencja (czyli czynić to, co czyni Kościół), która jest wymagana do ważności sakramentu, wydaje się nie mieć miejsca tam, gdzie nie ma przynajmniej minimalnej intencji wiary z Kościołem w duchu jego wiary chrzcielnej. W takim samym stopniu należy unikać rygoryzmu, jak i laksyzmu, a słabą wiarę należy możliwie najlepiej umocnić. W celu postępującego wzrostu wiary narzeczonych i owocnego przyjęcia sakramentu trzeba przeprowadzić dynamiczną katechezę i adekwatne przygotowanie do małżeństwa”. Dla Niemiec bardzo ważny jest również kolejny punkt, który styka się z podobnymi kwestiami, co na synodzie w Wurzburgu: wymaga się głębszego zbadania tezy, według której również dla ochrzczonych, którzy stracili wiarę, kontrakt małżeński jest całkowicie identyczny z sakramentem małżeństwa. Tutaj chodzi o to, aby znaleźć właściwą ocenę tego, co oznacza niesakramentalne małżeństwo ochrzczonego nie-wierzącego: ono z pewnością także pod względem teologicznym „nie jest niczym”, ale nie wypracowano dotąd tego, jak można je pozytywnie zaklasyfikować i właściwie docenić w moralnym zobowiązaniu.

3. Nerozerwalność małżeństwa

Problem osób rozwiedzionych w ponownym związku małżeńskim

W nawiązaniu do tego synod zwraca się (wedle na wskroś przemyślanej logiki) ku problemowi nerozerwalności małżeństwa i ku rozwiedzionym w ponownym związku małżeńskim. Synod wychodzi tutaj od pozytywu: od znaku dożywotniej wierności, której Bóg spodziewa się od człowieka, do czego uzdolnił go też w wierze przez sakrament. „Nerozerwalność małżeństwa ma swoją przyczynę i swoje oparcie w całkowitym wzajemnym oddaniu się sobie małżonków, ona jest owocem, znakiem i wymogiem nieodwracalnej miłości Boga do Jego ludu i wyrazem darowania się i wierności Chrystusa do Jego Kościoła”. Synod wypowiada później słowo podziękowania i uznania wobec małżonków, którzy w kryzysach naszych czasów i swojego własnego życia dochowują tej wierności. Synod znajduje szczególne słowo uznania dla tych, którzy – chociaż opuszczeni przez swojego współmałżonka – nie zawierają nowego związku małżeńskiego. Podkreśla on wreszcie z dużym naciskiem znaczenie odpowiedniego przygotowania do małżeństwa, ze zrozumieniem i zdolnością bycia sprawdzonym i dojrzałym do wierności, aby zredukować liczbę takich przypadków, w których później występuje problem nieważności.

Co się zaś tyczy problemu osób rozwiedzionych w ponownym związku małżeńskim, to synod podkreśla, że moralną jakość przypadków, kiedy małżonek próbował zachować wierność, ale został opuszczony, należy odróżnić od sytuacji tego, kto z własnej winy sam łamie trwające długo małżeństwo. Synod określa jako własną kategorię tych, którzy doszli do uzasadnionego przekonania w sumieniu o nieważności swojego pierwszego małżeństwa, również jeśli nie jest możliwy dowód sądowy: w takim przypadku może być – przy uniknięciu zgorzenia – w zgodności z uzasadnionym sądem sumienia udzielone dopuszczenie do Komunii. Ale także, gdzie – z powodu wyraźnej ważności pierwszego

małżeństwa – dopuszczenie do Komunii nie wchodzi w grę, duszpasterz i osoba zainteresowana nie stoją przed pastoralną próżnią. Synod napomina tu, aby właśnie tym ludziom dać poczuć przez troskę i miłość pasterzy, że nie są wykluczeni z Kościoła, lecz mogą uczestniczyć w jego życiu na wiele sposobów. Stoi przed nimi otworem szeroka przestrzeń komunii ze słowem Bożym, uczestnictwo w życiu modlitwy Kościoła, w celebracji ofiary Mszy św. (która również bez Komunii sakramentalnej jest rzeczywistym udziałem w tajemnicy eucharystycznej), udział w charytatywnej działalności Kościoła i w jego walce o sprawiedliwość w świecie; wezwanie, aby działali jako tradenci Ewangelii dla swoich dzieci, daje im ważną misję; oni mogą i powinni uczestniczyć w przekonaniu i czynie pokuty, która należy do podstawowych sposobów chrześcijańskiej egzystencji kościelnej. „Kościół powinien modlić się za nich i żywić ich dusze, pokazywać się jako miłosierna matka i podtrzymywać ich tym samym w wierze i nadziei”. O wspólnocie Komunii – która jest wprawdzie centralnym, ale przecież nie jedynym aktem życia chrześcijańskiego – mówi się: „sakramentalne rozgrzeszenie w sakramencie pokuty, które otwierałoby drogę do uczestnictwa w eucharystycznym sakramencie, może im być udzielone tylko wtedy, gdy ze skruchą z powodu zerwania znaku przymierza Chrystusa i wierności – szczerym sercem otworzą się na formę życia, która nie przeciwstawia się nierozzerwalności sakramentu małżeństwa. Do tego dodaje się dwie kwestie, co wydaje mi się tu bardzo ważne. Najpierw mówi się, że również odmowa wspólnoty Komunii (i odpowiadające jej symboliczne wytrwanie w takim widocznym rozdziale) nie oznacza, że człowiekowi odmawia się zbawienia. Dalej zauważa się, że: „powodowany pastoralną troską o tych wiernych synod życzy sobie, aby podjęto – z uwzględnieniem także praktyki Kościołów wschodnich – nową i jeszcze bardziej wnikliwą analizę mającą na celu, aby pastoralne miłosierdzie stało się jeszcze bardziej wszechogarniające”. Sądzę, że synod szczerze się tutaj starał sprostać zarówno ogromnej powadze słowa Pana i biblijnego przekazu, jak i powadze ludzkich losów; bez przyjęcia tej podwójnej powagi i bez naszego ustosunkowania się do niej, nie możemy rzeczywiście ludziom służyć.

4. Status kobiety

W nawiązaniu do poprzedniej kwestii synod podjął temat kobiety. Ponieważ Konferencja Episkopatu Niemiec zajmuje się od dłuższego czasu tą grupą problemów, nadarzy się być może inna sposobność, aby podjąć ten temat, tak że niech będzie mi wolno nie rozwodzić się tutaj zbytnio. Synod wskazuje w swoim tekście najpierw na starotestamentalną relację o stworzeniu z jej wspólnym przedstawieniem tej samej godności ludzkiej mężczyzny i kobiety, jak również pogłębienie tej teorii w Nowym Testamencie. Później wchodzi on we współczesne trendy i domaga się tutaj nowej teologii pracy, która wobec dyskryminacji macierzyńskiego poświęcenia i pracy w rodzinie musi ponownie przywrócić humanitarne miejsce tego powołania w naszym społeczeństwie. Synod mówi następnie, że dostęp do urzędów publicznych dla kobiet powinien stać otworem w taki sam sposób jak dla mężczyzn, dodaje jednak, że społeczeństwo powinno być tak ukształtowane, aby podwójne zarobkowanie przez mężczyznę i kobietę nie stało się przymusem, lecz żeby została całkowicie zagwarantowana wolność decyzji o powołaniu matki. Poza tym należy uniknąć nacisku, jakoby niezależność kobiety była bardziej gwarantowana przez pracę zawodową

niż przez miłość rodziny. „To wymaga oczywiście, żeby mężczyźni szanowali i kochali swoje kobiety ze wszelkim respektem ich godności”. Kościół – tak mówi dalej tekst synodalny – musi w swoim własnym życiu dla dobra wszystkich, z należyтым respektem wobec odmiennego powołania mężczyzny i kobiety, coraz bardziej urzeczywistniać równość płci w prawie i godności: w rodzinie, Kościele i społeczeństwie. Na koniec synod zajmuje krytyczne stanowisko wobec rozmaitych form dyskryminacji kobiet: wobec dyskryminacji, jaka ma miejsce w pornografii i prostytucji, ale również wobec dyskryminacji, jaka często dotyczy wdów, matek samotnie wychowujących dzieci czy samotnych czynnych zawodowo kobiet.

5. Małżeństwo chrześcijańskie a kultura niechrześcijańska

Bardzo szczegółowe dyskusje leżą u podstaw kolejnego fragmentu drugiej części, który zajmuje się przyjęciem przekazu kultur niechrześcijańskich do chrześcijańskiego obrzędu zawierania małżeństwa, temat, który interesował szczególnie biskupów afrykańskich, ale również indyjskich. Zarówno głęboka filozofia życia, jak również religijne i socjologiczne wyobrażenie małżeństwa i rodziny, które jest obecne w starych kulturach Afryki i Azji, ma nam wiele do powiedzenia; można by się mylić, myśląc, że tutaj chodzi tylko o regionalne problemy, które nas nie dotyczą. Właśnie taka cywilizacja jak nasza, która stała się niepewna samej siebie, prawie całkowicie oderwana od głównych ludzkich tradycji, może i musi – moim zdaniem – uczyć się u takich kultur, w których – nawet jeśli czasami skrycie i jednostronnie – leży pra-wiedza o ludzkich sprawach, jaką myśmy stracili. Ale to by całkowicie rozbiło ten już i tak o wiele za długi list, jeśli chciałbym tutaj przedstawić także główne myśli, o które chodziło w tej części pracy synodalnej.

6. Małżeństwo mieszane

Tym sposobem dochodzę do następnego tematu – do tematu małżeństwa mieszane-go, który zamyka drugą część dokumentu synodalnego. Sytuacje w tej kwestii są w świecie całkowicie różne, zatem nie może dziwić, że również życzenia znacząco się różniły. W Japonii małżeństwo mieszane jawi się jako najważniejsza szansa misji; poza tym dla licznych chrześcijan nie ma tam, jak w wielu innych krajach z małą mniejszością chrześcijańską, żadnej szansy na inne małżeństwo niż właśnie małżeństwo mieszane, które dlatego tam nie jest wyjątkiem, lecz normalnym przypadkiem. Specyficzne problemy pojawiają się w państwach islamskich. Również w krajach skandynawskich małżeństwo mieszane jest - teraz między katolikami i chrześcijanami ewangelickimi – normalnym przypadkiem ze specyficznymi problemami i możliwościami. Zupełnie inna sytuacja jest w Ameryce Łacińskiej: tam coraz częściej problemem staje się prozelityzm finansowo dobrze uposażonych amerykańskich sekt. Tak powstaje teraz w reakcji na to potrzeba ochrony przed metodami werbunku tych sekt i tym samym również bardziej rygorystycznej bariery w stosunku do małżeństw mieszanych. Zgodnie z różnorodnością tych wypowiedzi i życzeń, główne wotum synodu w tej kwestii brzmi tak: „Ponieważ w różnych częściach świata warunki są różne, korzystne wydaje się sprawdzenie prawodawstwa pod względem małżeństw mieszanych w kierunku, aby przekazać

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

konferencjom episkopatów daleko posunięte możliwości stanowienia prawa w tej materii, przy czym musi być zagwarantowane zobowiązanie katolickiego partnera, aby ze wszystkich sił troszczył się o katolicki chrzest i wychowanie dzieci”.

Kto trwa w miłości. Słowo o małżeństwie
List Pasterski na Wielki Post 1980 roku

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Z pewnością przypominacie sobie, że w naszej diecezji podjęliśmy w nadchodzącym roku wspólne zadanie w pracy nad budową i odnową Kościoła: trudzenie się o wspólną modlitwę w rodzinie. Z tego powodu poświęciłem w ubiegłym roku List Pasterski na Wielki Post tematowi modlitwy. Z tego samego powodu chciałbym Wam dzisiaj przedstawić kilka myśli na temat małżeństwa i rodziny.

Małżeństwo jest sakramentem

Spójrzmy najpierw na Pismo Święte. W tym samym duchu, w jakim mówi ono o stworzeniu człowieka, mówi także o małżeństwie, małżeństwo postrzega zaś w perspektywie rodziny, w znaku Bożego błogosławieństwa, które oznacza płodność, a tym samym stwarza przyszłość. Pismo Święte opowiada o tym, jak Bóg ukształtował kobietę z boku śpiącego mężczyzny. Przez ten przepiękny obraz czyni ono zrozumiałym to, że mężczyzna i kobieta mają tę samą istotę i tę samą godność. Jednocześnie Pismo pokazuje, że tajemnica miłości mężczyzny i kobiety sięga aż do głębi ich istnienia. Od samego ich początku stanowią oni jedno, jedyną myśl Boga.

Prawdopodobnie u podstaw tego biblijnego opowiadania leży ten sam obraz, który znajdujemy także u greckiego filozofa Platona. Mówi on, że mężczyzna i kobieta byli pierwotnie jednym jedynym człowiekiem. Potem zostali oni rozcięci i tak żadne nie jest już całkowicie dla siebie samego; żadne nie może samemu sobie już wystarczyć. Dlatego musieli być w poszukiwaniu siebie, aby dopiero w byciu jednym odnaleźć ponownie swój początek. Jeśli Pismo Święte używa takich obrazów, to chce powiedzieć, że Bóg pomyślał człowieka już o d stworzenia jako istotę miłości. Mężczyznę i kobietę stworzył dla siebie, aby jako wzajemnie się kochający odnaleźli siebie.

Biblijny opis stworzenia mężczyzny i kobiety kończy się tak: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Święty Paweł widział w tym zdaniu zapowiedź miłości Chrystusa do swojego Kościoła (Ef 5, 29nn). To oznacza, że w przymierzu małżeńskim leży niejako wewnątrz wskazówka co do przymierza Boga z ludźmi, na jedność przymierza między Chrystusem a Jego Kościołem, w której miłość Boża stała się Ciałem i zjednoczyła się cieleśnie z ludźmi. Ponieważ tak jest, małżeństwo nazywamy sakramentem.

To oznacza, że wspólnota mężczyzny i kobiety nie jest czymś tylko biologicznym; nie jest także czymś tylko prawnym i zewnętrznym, co ludzie raz ustalili i w zależności od warunków mogliby także znów zmienić. Ona jest już od samego stworzenia naznaczona, a stworzenie znów nosi w sobie od początku niejako znak wodny Jezusa Chrystusa.

Najgłębsze pokłady stworzenia, w których rozpoznawalny staje się pierwotny zamiar Stwórcy, także mają związek z Chrystusem. Ludzie wszystkich czasów ciągle to odczuwali. Dlatego można by powiedzieć, że istnieje coś takiego jak sakramenty stworzenia, podstawowe rzeczywistości, które zawsze były łączone z tym, co święte, ponieważ w nich zostaje niejako rozdarta ściana rzeczy przemijających i do światła przenika coś ze światła tajemnicy Boga.

Tak zawsze rozumiano urodziny i śmierć: jako przenikanie się tego, co boskie; to samo dotyczy także dwóch podstawowych aktów, w których człowiek pozornie tylko wyraża swoją jedność z pozostałymi istotami żywymi: przyjmowanie pokarmu i wspólnota mężczyzny i kobiety. Wyczuwano, że człowiek właśnie przez to dotyka tajemniczej podstawy wszechświata, że tutaj może skalać się grzechem albo w szczególny sposób przybliżyć się do Boga. Tak dla człowieka było oczywiste, że związek mężczyzny i kobiety nigdy nie może być czymś czysto prywatnym i uznaniowym, ponieważ tutaj chodzi o głębię jego samego i całej ludzkiej rodziny.

Tradycja judaistyczna wyraziła to jeszcze piękniej: w nawiązaniu do historii o tym, jak Bóg przyprowadził do Adama kobietę, wyjaśniła ona a samego Boga jako drużbę dla Adama i tak przypisała Stwórcy ustanowienie małżeństwa. Stąd określiła ona małżeństwo jako „Kidduschin”, jako błogosławieństwo, jako uzdrowienie. Chrześcijanom potrzebne było tutaj ustanowienie jeszcze tylko własnego nowego słowa: „sakrament”. W ten sposób możemy teraz lepiej niż przedtem odpowiedzieć na pytanie, dlaczego małżeństwo jest sakramentem. Streszczając, możemy na to teraz odpowiedzieć: Małżeństwo jest chcianą przez Stwórcę i wytyczoną człowiekowi przez stworzenie wspólnotą mężczyzny i kobiety. Wraz ze stworzeniem została ona przez Chrystusa odnowiona i doprowadzona do ostatecznej postaci. Tylko we wspólnocie przymierza z Chrystusem przymierze małżeńskie może odnaleźć swój całkowity sens.

Problematyka małżeństwa i rodziny dzisiaj

Teraz wielu z Państwa powie: to wszystko brzmi zbyt pięknie, ale ma niewiele wspólnego z realiami naszych czasów. Przypomnę w tym kontekście kilka liczb, które mogą nam wyjaśnić naszą sytuację. W roku 1938 w Niemczech żyło w małżeństwie ponad 90 procent wszystkich kobiet i wszystkich mężczyzn, którzy mieli więcej niż szesnaście względnie osiemnaście lat. Po drugiej wojnie światowej, w latach pięćdziesiątych, udział procentowy podniósł się u mężczyzn nawet powyżej 97 procent, u kobiet do 94 procent. W 1978 roku, według wyników ankiety, jeszcze 60 procent ludzi było przekonanych o konieczności małżeństwa, spośród kobiet poniżej trzydziestego roku życia było to jednak tylko 42 procent, a wśród mężczyzn w tym samym wieku tylko 40 procent.

Ważne jest stwierdzenie, że ten postępujący odwrót od małżeństwa szedł ręką w rękę z tak zwanym spadkiem liczby urodzeń w wyniku rozpowszechniania się pigułki antykoncepcyjnej, czyli z odwrotem od rodziny wielodzietnej. Tutaj widoczny statystycznie staje się również nierozzerwalny wewnętrzny związek między małżeństwem a rodziną: w chwili, gdy rodzina nie jawi się już jako przedmiot życzeń, na znaczeniu traci również znacząco małżeństwo. W momencie, w którym seksualność zostaje całkowicie

oddzielona od płodności, jest ono zagrożone także oderwaniem się od duchowego związku miłości mężczyzny i kobiety i z nią istotnie związanej wspólnoty wierności.

W ten sposób uwidoczni się, że to z pozoru raczej farmaceutyczne i techniczne wydarzenie: pojawienie się pigułki i skutków jej używania, jest wyrazem głębokiej duchowej i moralnej rewolucji, która sięga aż do fundamentów naszego społeczeństwa. Z pewnością można wskazać także cały szereg raczej drugorzędnych przyczyn spadku gotowości do wiązania się w małżeństwie i rodzinie: problemy mieszkaniowe, problemy gospodarcze, problemy zawodowe. Jednak tym samym nie zbada się dogłębnie całości. Tutaj wchodzi w grę osobliwy krwioobieg między zewnętrznymi a wewnętrznymi zmianami tego, co ludzkie, z czego chciałbym wskazać tylko na dwa aspekty.

Pewne rodzaje działalności komercyjnej odkryły w minionych latach seksualność człowieka jako możliwość ubicia dobrego interesu i wykorzystują ją coraz bardziej bezwzględnie jako przedmiot zysku. I tak oto mamy dzisiaj sklepy, w których można ją kupić jako towar. Najmocniejszą siłą tak ich obrachunków jest słabość człowieka, jego bycie narażonym na pokusy. Jest to prześwietlane z naukową dokładnością i staje się dźwignią komercyjnego sukcesu. Człowiek nie może jednak oczywiście wiedzieć, że jest wykorzystywany jako przedmiot przynoszący zysk. Dlatego musi się mu wmówić, że w rzeczywistości odarcie z godności jego ciała dla reklamy i towaru oznacza jego wyzwolenie.

Żądza pieniądza pociąga za sobą cały światopogląd, którego podobieństwo do filozofii węża w rajku jest frapujące. Teraz mówi się, że powiązanie cielesnego zjednoczenia mężczyzny i kobiety z umysłowym i duchowym zjednoczeniem miłości, do której należy przestrzeń dożywotniej wierności, jest nieznośnym zniewoleniem, które ograbia człowieka z najpiękniejszych owoców życia. Do gry wprowadza się słowo o samourzeczywistnieniu: człowiek musi przecież przede wszystkim sam siebie urzeczywistniać, żyć swoim własnym życiem i czerpać z niego, ile się da, bo już i tak jest ono wystarczająco żałosne i krótkie.

Jeśli chodzi głównie o samourzeczywistnienie, to wtedy inni ludzie jawią się bez wyjątku jako konkurenci, którzy pomniejszają naszą własną wolność. Dziecko odcina niejako kawałek z własnego życia rodziców, to samo małżonek, który ma dożywotnie prawo do miłości swojego partnera. To postrzeganie małżeństwa weszło w międzyczasie w pewnym stopniu w nasze prawodawstwo, w którym państwu przypada strzeżenie praw i interesów małżonków i dzieci przed sobą i przeciw sobie.

Ideologia rewolucji światowej chwyciła za tę samą broń od pozornie przeciwnego końca: także ona obiecuje człowiekowi wyzwolenie od seksualnej rewolucji, także ona wykorzystuje słabość człowieka jako broń w wykorzenianiu człowieka i społeczeństwa; człowiek, który najpierw oduczył się miłości, nauczył się jednocześnie lekceważyć swoje ciało i przez to siebie samego; on lekceważy człowieka w sobie i w drugich i jest tym samym przygotowany do radykalizmu, który nie wzdryga się przed niczym, ponieważ nie ma już nic do stracenia. Albowiem skutkiem takiego odarcia człowieka z godności i uczynienia go towarem jest z konieczności wstręt do bytu, oskarżenie przeciwko Bogu i przeciwko ludziom, którzy są odpowiedzialni za to bycie człowieka.

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

Tak staje się jasne jeszcze coś bardzo ważnego, coś, co dawniej w moralnym nauczaniu nie zawsze było powiedziane wystarczająco wyraźnie: właściwe grzechy, także w zakresie seksualności, nie są grzechami ciała, lecz grzechami ducha – owa wyrafinowana kalkulacja, która wykorzystuje omyłność człowieka, aby móc go wykorzystać do własnych celów. Człowiek nie jest nigdy środkiem, który wolno wykorzystywać do innych celów, lecz samym ostatecznym celem Boga. Właściwy grzech leży, tak tu, jak i zawsze, w żądzy posiadania i władzy, która jest pozbawieniem godności człowieka i ostatecznie zaprzeczeniem Boga, jak to mówi osobiliwe i przez to głębokie słowo Pisma: chciwość jest bałwochwalstwem (Kol 3, 5; por. Mt 6, 24).

Cnota, o którą chodzi w szóstym przykazaniu, polega – przeciwnie – nie na chłodzie uczuć lub na całkowitym negowaniu cielesności i jej płciowego przeznaczenia. Polega raczej na tym, aby cielesność wynieść do jej prawdziwej ludzkiej wielkości, a płciowość całkowicie zakotwiczyć w godności człowieka. Czyn jest w tym stopniu grzechem, w jakim przeciwstawia się on temu nastawieniu. O statecznie od tej podstawowej zasady można wyprowadzić wszystko, co jest pomyślane jako wskazówka dla człowieka w tym często źle rozumianym przykazaniu Boga.

*Chrześcijańskie małżeństwo
jako odpowiedź na pytania współczesności*

Tym samym powracamy znów od pytań i trosk naszych czasów do naszego punktu wyjścia: do chrześcijańskiego rozumienia małżeństwa i rodziny.

1. „Samourzeczywistnienie” jest zawsze wtedy fatalnym słowem, gdy ktoś drugi przez to jest odbierany jako konkurent i jako ograniczenie własnej wolności. W rzeczywistości człowiek dochodzi w takiej mierze do urzeczywistnienia siebie samego przez to, że sam siebie daje. „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie [...] zachowa je” jest centralnym i praludzkim słowem Jezusa (Mk 8, 35). Tylko w „ty” i przez „ty” mogę dojść do mnie samego, ale nie przez to, że „zamknę okiennice” i będę chciał możliwie mało ujawnić z mojego życia. To jest tak jak z przypowieścią o talentach: one rosną dzięki wydawaniu; ten, kto je zakopuje, przegapił swoją szansę (por. Mk 25, 14–30). Dlatego poświęcenie się dla drugiego człowieka, wierność mu nie jest przeciwieństwem wolności, lecz dopiero jej rzeczywistym początkiem. Optymalną możliwością wolności jest zdolność do tego, aby móc się zdecydować, zdolność do tego, co ostateczne. Kto w swoim życiu nie odważy się na to, co ostateczne, pozwala swojej wolności leżeć jak martwemu kapitałowi i przegapia możliwość dojrzewania, która przychodzi tylko z mocy tego, co ostateczne. Tylko miłość, która bez reszty oddaje się drugiemu – „aż śmierć was rozdzieli” i sprostą temu, jest zgodna z wewnętrznym roszczeniem miłości a tym samym bycia człowiekiem.

2. Z tego powodu także publiczna odpowiedzialność wspólnej miłości w duchowej i prawnej formie sakramentu nie stoi w sprzeczności z jej osobistym i intymnym charakterem. Tak, miłość między mężczyzną i kobietą jest czymś najbardziej osobistym, ale właśnie dlatego nie czymś prywatnym i dowolnym. Od niej zależą współczesność i przyszłość wspólnoty, ba, w ogóle ludzkości. Dlatego nigdy nie było w historii społeczeństw, które pozostawiły tę wspólnotę dowolności. Kształtowały ją i chroniły

w zmieniających się formach. Dopiero we wspólnotowej formie sakramentu miłość mężczyzny i kobiety może zyskać swoją godność, a także nośną siłę na całe życie. Przytaczam do tego retrospektywną refleksję katolickiego świeckiego o doświadczeniach jego małżeństwa: „w naszym małżeństwie – tak pisze – były okresy, w których łaska Boża „nadwyrężała” się wręcz na naszej ślepotcie, naszym uporze, a także naszej fizycznej niezawinionej słabości. Ona nigdy z nas jednak nie zrezygnowała, ponieważ nigdy do świadomości nie przyszła nam myśl, że z nami koniec, że związek jest już tylko pustą łupiną. Raczej byliśmy tak trzymami, że między nami obiektywnie to nie mogło się skończyć”.

3. Chciałbym dodać jeszcze ostatnie: dziecko nie jest zagrożeniem, pomniejszeniem wolności, ograniczeniem samourzeczywistnienia. Także dzisiaj jest ważne, że nadzieja dla ludzkości spoczywa nie w odkrytych bogactwach naturalnych, nie w zgromadzonych bogactwach, nie w zdobytych technicznych umiejętnościach, lecz w odkrywczej sile ludzkiego ducha i w sile miłości ludzkiego serca. Bogactwa naturalne zostały szybciej splądrowane niż myśleliśmy, bogactwa się zużyły, technika się zestarzała. Jedynym niezawodnym kapitałem na przyszłość jest człowiek ze swoimi wciąż nowymi możliwościami. Ostatecznie tylko duch może uratować człowieka; oczywiście także tylko duch, jeśli zbłądzi, może też zniszczyć człowieka i Ziemię. To pokazuje ciężar naszej odpowiedzialności, to pokazuje konieczność wiary, która zachowuje ducha przed upadkiem. Pozwala też uwypuklić, że z pewnością pogrzebiemy naszą przyszłość wtedy, kiedy w lęku samourzeczywistnienia chcemy ratować tylko jeszcze majątek i przyjemność i odrzucamy jedyną siłę, która może rzeczywiście dać przyszłość: dziecko. Powinno nam dać do myślenia, że w Starym Testamencie płodność małżeństwa określa się jako jego „błogosławieństwo” i tak uprzednio ugruntowuje w istocie sakramentu.

W kwestii małżeństwa i rodziny chodzi o teraźniejszość i przyszłość nas wszystkich. Tutaj chrześcijanie ponoszą decydującą odpowiedzialność co do bycia chrześcijaninem. Dlatego zwracam się do młodych ludzi w Kościele i proszę Was: nie dajcie się zwieść fałszywym hasłom, sloganom, które mówią o wolności, a odsyłają tylko do pieniędzy lub przyjemności czy władzy. Nie dajcie się zastraszyć przez dyktaturę przyzwyczajęń, przez władzę tego, co „się” robi lub mówi! Pytajcie głębiej! Badajcie rzeczy gruntownie! Rzeczywistą alternatywą dla przeżytych form chorego świata jest wiara chrześcijańska, która uwalnia od egoizmu, uczy zaufania i pozwoli nam znów zrozumieć słowa Pisma Świętego: „wszystko, co Bóg uczynił, jest bardzo dobre”; jest bardzo dobrze żyć, być człowiekiem (por. Rdz 1, 31).

Zwracam się także do Was, dorośli i starsi. To, czy młodzi ludzie zdobędą się na odwagę zaryzykowania wierności, czy zaakceptują małżeństwo i rodzinę, zależy w decydujący sposób od tego, jak mogą tego doświadczać. Kiedy tylko muszą czuć się odrzuceni przez klótnie i egoizm, łatwo będzie przedstawić małżeństwo i rodzinę jako coś zasługującego na pogardę. Kiedy jednak mimo wszelkich nie powodzeń i wszystkiego, co ludzkie, odczują coś z przezwyciężenia „ja”, coś z bycia dla siebie i jego uwalniającej siły, wtedy nie ulegną tym, którzy przedstawiają posłuszeństwo, miłość, służbę tylko jako narzędzie zniewolenia i wykpiwają cnoty wiary. Wtedy nauczą się przez wierność

związkowi rodziców wierzyć w wierność przymierzu Boga, która taką wierność dopiero umożliwia.

Wypowiadając na ślubie słowo „tak” narzeczoney i narzeczone podają sobie ręce, które ksiądz wiąże swoją stulą. Myślę, że to jest piękny obraz w sakramencie Kościoła, że ludzkie „tak” może przetrwać, jedna ręka może trzymać drugą. Tak małżeństwo i rodzina mogą rosnać, w tym wypełnia się stwórczy plan Boga wobec człowieka. Tak w procesie budowania rodziny kształtowany może być człowiek, ludzkość, Kościół i świat. Aby to mogło się nam powieść, niechaj udzieli nam swojego błogosławieństwa wszechmogący Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty.

9. kard. G.L. Müller, *Świadectwo o mocy łaski. O nierozzerwalności małżeństwa oraz debacie dotyczącej osób rozwiedzionych, które ponownie zawarły małżeństwo, i sakramentów*

Studiowanie problematyki wiernych, którzy zawarli ponowny związek cywilny po rozwodzie nie jest rzeczą nową i Kościół zawsze traktował ją bardzo poważnie, aby pomóc zainteresowanym osobom, ze względu na to, że małżeństwo jest sakramentem, który w sposób szczególnie głęboki przenika rzeczywistość osobową, społeczną i historyczną człowieka. Z uwagi na to, że w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej rośnie liczba osób, których dotyczy to zjawisko, jest to problem duszpasterski o wielkim zasięgu. Dziś wierzący bardzo poważnie zadają sobie pytanie: czy Kościół nie może, na określonych warunkach, dopuścić do sakramentów wiernych, którzy zawarli powtórne małżeństwo? Czy w odniesieniu do tej kwestii Kościół ma na zawsze związane ręce? Czy teolodzy naprawdę rozważyli wszystkie tego implikacje i konsekwencje?

Kwestie te muszą być rozważane zgodnie z katolicką nauką o małżeństwie. W pełni odpowiedzialne podejście duszpasterskie implikuje teologię, która zdaje się na objawiającego się Boga, ofiarowując Mu «„pełne poddanie umysłu i woli” oraz ochotnie przyjmując udzielone przez Niego objawienie» (Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna Dei Verbum*, n. 5). Jeśli chcemy, by autentyczna nauka Kościoła była zrozumiała, musimy wyjść od Słowa Bożego, które znajduje się w Piśmie Świętym, jest przedstawione w Tradycji Kościoła i zinterpretowane w zobowiązujący sposób przez Magisterium.

Świadectwo Pisma Świętego

Sięganie bezpośrednio do Starego Testamentu, by rozważyć tę kwestię, wiąże się z pewnymi trudnościami, ponieważ wówczas na małżeństwo nie patrzono jeszcze jak na sakrament. Słowo Boże w Starym Testamencie jest jednakże znaczące również dla nas, ponieważ Jezus należy do tej tradycji i na niej jest oparta Jego argumentacja. W Dekalogu jest przykazanie «Nie będziesz cudzołożył» (Wj 20, 14), ale w innych miejscach rozwód jest uważany za możliwy. Według Pwt 24, 1–4, Mojżesz ustanowił, że mężczyzna może napisać kobiecie list rozwodowy i odesłać ją ze swego domu, jeśli przestaje darzyć ją życzliwością. W następstwie tego mężczyzna i kobieta mogą zawrzeć ponowne małżeństwo. Obok akceptacji rozwodu Stary Testament wyraża również pewne

zastrzeżenia co do tej praktyki. Dokonane przez proroków porównanie przymierza Boga z Izraelem do małżeństwa zawiera zarówno ideał jednożeństwa, jak też ideał nierozzerwalności. Jasno wyraża to prorok Malachiasz: «niech nikt nie opuszcza przeniewierczo żony swojej młodości (...) żony swojego przymierza» (por. Ml 2, 14–15).

Przede wszystkim kontrowersje z faryzeuszami dały Jezusowi okazję do poruszenia tego tematu. Z wyraźnym dystansem odniósł się On do starotestamentowej praktyki rozwodu, na którą zezwalał Mojżesz z powodu «zatwardziałości serc» mężczyzn i wskazał na pierwotną wolę Boga: «Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem (...) Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela» (Mk 10, 5–9; por. Mt 19, 4–9; Łk 16, 18). Kościół katolicki w swoim nauczaniu i praktyce stale odwoływał się do słów Jezusa o nierozzerwalności małżeństwa. Wewnętrzna więź łącząca oboje małżonków została ustanowiona przez samego Boga. Jest to więc rzeczywistość pochodząca od Boga, a zatem nie zależy już od ludzi.

Dziś niektórzy egzegeci twierdzą, że nawet w czasach apostoelskich owe wypowiedzi Pana stosowane były z pewną elastycznością: a konkretnie w przypadku *porneia*/cudzołóstwa (por. Mt 5, 32; 19, 9) oraz w przypadku separacji między chrześcijaninem i współmałżonkiem niechrześcijaninem (por. 1 Kor 7, 12–15).

Postanowienia odnośnie do cudzołóstwa od początku były przedmiotem ostrej dyskusji wśród egzegetów. Wielu stoi na stanowisku, że nie chodzi tu o wyjątki od zasady nierozzerwalności małżeństwa, lecz o nieważne związki małżeńskie. Kościół w każdym razie nie może opierać swojej nauki i praktyki na kontrowersyjnych hipotezach egzegetycznych. Musi on przestrzegać jasnego nauczania Chrystusa.

Św. Paweł przedstawia zakaz rozwodu jako wyraźną wolę Chrystusa: «Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża! Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotna albo niech się pojedna ze swoim mężem. Mąż również niech nie odda żony» (1 Kor 7, 10–11). Jednocześnie mocą swego autorytetu pozwala, by niechrześcijanin rozstał się ze współmałżonkiem, który został chrześcijaninem. W tym przypadku chrześcijanin nie jest już «skrępowany», nie jest zmuszony pozostać samotny (1 Kor 7, 12–16). Na bazie tego stanowiska Kościół uznał, że tylko małżeństwo ochrzczonych mężczyzny i kobiety jest sakramentem we właściwym sensie i tylko do tego przypadku odnosi się bezwarunkowa nierozzerwalność. Małżeństwo nieochrzczonych obowiązuje bowiem nierozzerwalność, lecz w pewnych okolicznościach może być rozwiązane – ze względu na większe dobro (*privilegium Paulinum*). Nie jest to zatem wyjątek w stosunku do nauczania Pana: nierozzerwalność małżeństwa sakramentalnego, małżeństwa zawartego w świetle tajemnicy Chrystusa, pozostaje zachowana.

Wielkie znaczenie dla biblijnej podstawy sakramentalnego pojmowania małżeństwa ma List do Efezjan, w którym mówi się: «Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie» (Ef 5, 25). A trochę dalej Apostoł dodaje:

«Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła» (Ef 5, 31–32). Chrześcijańskie małżeństwo jest skutecznym znakiem przymierza Chrystusa i Kościoła. Małżeństwo ochrzczonych jest sakramentem, ponieważ naznacza i przekazuje łaskę tego przymierza.

Świadek Tradycji Kościoła

Ojcowie Kościoła i Sobory stanowią ważne świadectwo rozwoju stanowiska Kościoła. Według Ojców biblijne wskazania są obowiązujące. Odrzucają oni cywilne prawo o rozwodzie, uznając je za niezgodne z nauczaniem Jezusa. Kościół Ojców, posłuszny Ewangelii, odrzucił rozwód i powtórne małżeństwo; świadectwo Ojców w odniesieniu do tej kwestii jest jednomyślne.

W czasach patrystycznych wierzący rozwiedzeni, którzy zawarli ponowne małżeństwo cywilne nie byli dopuszczani do sakramentów nawet po okresie pokuty. Pewne teksty patrystyczne pozwalają sądzić, że nadużycia nie zawsze były rygorystycznie korygowane i że niekiedy szukano rozwiązań duszpasterskich dla skrajnych przypadków.

W późniejszym okresie w wielu regionach, przede wszystkim ze względu na rosnącą współzależność między Kościołem i państwem, pojawiły się większe kompromisy. Na Wschodzie w tym kierunku zostały uczynione kolejne kroki i, zwłaszcza po oddzieleniu od Stolicy Piotrowej, doprowadziło to do coraz bardziej liberalnej praktyki. Dziś w Kościołach wschodnich istnieje wiele podstaw do rozwodu, które na ogół są uzasadniane w odniesieniu do *oikonomia*, pobłażliwości duszpasterskiej w indywidualnych trudnych przypadkach, i otwierają one drogę do drugiego lub trzeciego małżeństwa o charakterze pokutnym. Praktyka ta nie jest zgodna z wolą Boga, jasno wyrażoną słowami Jezusa o nierozzerwalności małżeństwa, i stanowi to z pewnością problem ekumeniczny, którego nie należy lekceważyć.

Na Zachodzie reforma gregoriańska sprzeciwiła się tendencjom do liberalizacji i przedstawiła na nowo pierwotną koncepcję, znajdującą się w Piśmie Świętym i u Ojców. Kościół katolicki bronił absolutnej nierozzerwalności małżeństwa również kosztem wielkich poświęceń i cierpień. Schizma «Kościoła Anglii», który odłączył się od Następcy Piotra, nastąpiła nie z powodu różnic doktrynalnych, ale dlatego że Papież, posłuszny słowu Jezusa, nie mógł zaspokoić żądania króla Henryka VIII, by rozwiązać jego małżeństwo.

Sobór Trydencki potwierdził naukę o nierozwiązalności małżeństwa sakramentalnego i wyjaśnił, że jest ona zgodna z nauczaniem Ewangelii (por. DH 1807). Niekiedy utrzymuje się, że Kościół faktycznie tolerował praktykę wschodnią, ale nie jest to zgodne z prawdą. Kanoniści zawsze mówili o niej jako o nadużyciu i istnieją również świadectwa, że grupy chrześcijanin wschodnich, którzy przyjęli katolicyzm, musiały podpisać wyznanie wiary, wyraźnie uznające niemożność zawarcia drugiego lub trzeciego małżeństwa.

Sobór Watykański II przedstawił teologicznie i duchowo głębokie nauczanie o małżeństwie w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym, jasno i wyraźnie ukazując również zasadę jego nierozzerwalności. Małżeństwo pojmowane jest jako całkowita wspólnota, cielesna i duchowa, życia i miłości mężczyzny i kobiety, którzy się sobie oddają i wzajemnie przyjmują jako osoby. Poprzez osobowy i wolny akt wzajemnej zgody powstaje mocą prawa Bożego trwała instytucja, której celem jest dążenie do dobra małżonków i ich potomstwa, niezależna od sądu ludzkiego: «Ta wewnętrzna jedność, jako wzajemne oddanie się sobie dwóch osób, a także dobro dzieci wymagają pełnej wierności małżonków i zobowiązują ich do nierozłącznej jedności» (n. 48). Poprzez sakrament Bóg udziela małżonkom specjalnej łaski: «Jak bowiem kiedyś Bóg wyszedł na spotkanie swojemu ludowi poprzez przymierze miłości i wierności, tak teraz Zbawiciel ludzi i Oblubieniec Kościoła przez sakrament małżeństwa wychodzi na spotkanie chrześcijańskim małżonkom. Pozostaje nadal z nimi, aby jak On sam ukochał Kościół i wydał za niego siebie samego, tak też i małżonkowie we wzajemnym oddaniu kochali się nawzajem z nieustanną wiernością» (tamże). Poprzez sakrament nierozzerwalność małżeństwa nabiera nowego, głębszego znaczenia: staje się ono obrazem miłości Boga do swojego ludu i nieodwołalnej wierności Chrystusa swojemu Kościołowi.

Małżeństwo może być pojmowane i przeżywane jako sakrament jedynie w kontekście tajemnicy Chrystusa. Jeśli małżeństwo ulega zeświecczeniu lub uważa się je za rzeczywistość czysto naturalną, jego sakramentalny charakter zostaje przysłonięty. Małżeństwo sakramentalne należy do porządku łaski i jest włączone w ostateczną komunię miłości Chrystusa i Jego Kościoła. Chrześcijanie są powołani do przeżywania swojego małżeństwa w eschatologicznym horyzoncie przyjścia królestwa Bożego w Jezusie Chrystusie, wcielonym Słowie Boga.

Świadectwo Magisterium w czasach dzisiejszych

Wciąż fundamentalnym tekstem jest *Adhortacja apostolska Familiaris consortio*, opublikowana przez Jana Pawła II 22 listopada 1981 r. po Synodzie Biskupów o rodzinie chrześcijańskiej we współczesnym świecie, w której zostało wyraźnie potwierdzone nauczanie dogmatyczne Kościoła o małżeństwie. Z duszpasterskiego punktu widzenia *Adhortacja apostolska* mówi również o opiece nad wiernymi, którzy zawarli ponowne małżeństwo, biorąc ślub cywilny, choć są nadal połączeni węzłem sakramentalnym, ważnym dla Kościoła.

W n. 84 (Rozwiedzeni, którzy zawarli ponowny związek) przedstawione są następujące zasady:

1. Duszpasterze, z miłości do prawdy, mają obowiązek «właściwego rozeznania sytuacji». Nie można bowiem oceniać wszystkiego i wszystkich w taki sam sposób.
2. Duszpasterze i wspólnoty mają «z troskliwą miłością» pomagać rozwiedzionym; oni również należą bowiem do Kościoła, mają prawo do opieki duszpasterskiej i muszą mieć możliwość uczestniczenia w życiu Kościoła.

3. Nie mogą jednak być dopuszczeni do Eucharystii. W związku z tym podane są dwa powody: a) «ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia»; b) «dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa». Pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłoby drogę do komunii eucharystycznej – może nastąpić tylko wtedy, gdy zostanie wyrażony żal za to, co się stało, i gotowość do «takiej formy życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa». Oznacza to konkretnie, że kiedy nowy związek nie może zostać rozwiązany z ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – mężczyzna i kobieta «postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości».

4. Ze względów teologiczno-sakramentalnych, a nie drogą nacisku prawnego, wyraźnie zabrania się duchownym, dopóki pierwsze małżeństwo pozostaje ważne, dokonania «jakiegokolwiek ceremonii» na rzecz rozwiedzionych, którzy zawierają ponowne małżeństwo, biorąc ślub cywilny.

List Kongregacji Nauki Wiary dotyczący przyjmowania komunii eucharystycznej przez wiernych rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, z 14 września 1994 r., potwierdził, że praktyka Kościoła w tej kwestii „nie może być zmieniana w zależności od różnych sytuacji” (n. 5). Wyjaśnia się ponadto, że wierzący, których to dotyczy, nie powinni przystępować do komunii św. opierając się na swoim osądzie sumienia: „Jeśli zaś sądzi on, że jest to możliwe, (...) pasterze i spowiednicy muszą pouczyć go, że taki sąd sumienia jawnie sprzeciwia się nauczaniu Kościoła” (n. 6). W przypadku wątpliwości co do ważności małżeństwa, które się rozpadło, winny być one zweryfikowane przez kompetentne w dziedzinie małżeństwa organy sądownicze (por. n. 9). Pozostaje sprawą fundamentalnej wagi, aby „z troską i miłością czynić wszystko, co może umocnić w miłości Chrystusa i Kościoła wiernych, którzy znajdują się w nieregularnej sytuacji małżeńskiej. Jedynie w ten sposób będą oni mogli przyjąć w pełni orędzie o małżeństwie chrześcijańskim oraz przewyciężyć w wierze cierpienie, którego źródłem jest ich sytuacja. W działalności duszpasterskiej powinno się dołożyć wszelkich starań, aby było jasne, że nie chodzi o żadną dyskryminację, lecz jedynie o absolutną wierność woli Chrystusa, który przywrócił i na nowo nam powierzył nierozzerwalność małżeństwa jako dar Stwórcy” (n. 10).

W Posynodalnej Adhortacji *Sacramentum caritatis* z 22 lutego 2007 r. Benedykt XVI nawiązuje do prac wcześniejszego Synodu Biskupów poświęconego Eucharystii i przypomina o ich wartości. W n. 29. wypowiada się o sytuacji wiernych rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki, nie wahając się określić jej jako „delikatny i złożony problem duszpasterski”. Benedykt XVI potwierdza „praktykę Kościoła, opartą na Piśmie Świętym (por. Mk 10, 2–12), niedopuszczania do sakramentów osób rozwiedzionych, które zawarły nowe związki”, jednak błaga wręcz pasterzy, aby poświęcali „szczególną uwagę” tym osobom „w ich pragnieniu kultywowania, na tyle, na ile to jest możliwe, chrześcijańskiego stylu życia poprzez uczestnictwo we Mszy św., choć bez przyjmowania Komunii św., słuchanie słowa Bożego, adorację eucharystyczną, modlitwę, uczestnictwo

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

w życiu wspólnotowym, szczerą rozmowę z kapłanem czy ojcem duchownym, oddawanie się czynnej miłości, dziełom pokuty oraz zaangażowaniu w wychowanie dzieci”. Potwierdzone zostaje, że w przypadku wątpliwości co do ważności związku małżeńskiego, który został przerwany, winny być one uważnie zbadane przez kompetentne w kwestiach małżeństwa trybunały.

Współczesna mentalność pozostaje raczej w sprzeczności z chrześcijańskim rozumieniem małżeństwa, zwłaszcza odnośnie do jego nierozzerwalności i otwarcia na życie. Ponieważ wielu chrześcijan żyje pod wpływem takiego kontekstu kulturowego, małżeństwa w naszych dniach bywają prawdopodobnie częściej nieważne, niż były w przeszłości, albowiem brakuje woli zawarcia związku małżeńskiego zgodnie z rozumieniem katolickiej nauki o małżeństwie, a także przynależność do życiowego kontekstu wiary jest bardzo ograniczona. Dlatego zweryfikowanie ważności małżeństwa jest istotne i może prowadzić do rozwiązania problemów. W przypadkach, gdy nie jest możliwe stwierdzenie nieważności małżeństwa, istnieje możliwość rozgrzeszenia i komunii eucharystycznej, jeżeli postępuje się zgodnie z zatwierdzoną praktyką kościelną, w myśl której należy żyć razem „jako przyjaciele, jak brat i siostra”. Błogosławienia nieregularnych związków należy „uniknąć w każdym przypadku (...), aby nie powodowało to wśród wiernych zamieszania odnośnie do wartości małżeństwa”. Błogosławienie (*bene-dictio* – przyzwolenie ze strony Boga) relacji, która jest sprzeczna z wolą Bożą, należy uznać za sprzeczność samą w sobie.

W homilii wygłoszonej w Mediolanie 3 czerwca 2012 r. z okazji VII Światowego Spotkania Rodzin Benedykt XVI powrócił do tego bolesnego problemu: „Chciałbym poświęcić słowo także wiernym, którzy dzielą naukę Kościoła dotyczącą rodziny, lecz przeżyli ból porażki i separacji. Wiedźcie, że Papież i Kościół wspierają was w trudach. Zachęcam was do trwania w jedności z waszymi wspólnotami, wyrażając zarazem życzenie, aby diecezje poprzez stosowne inicjatywy zapewniły wam odpowiednie przyjęcie i towarzyszenie”.

Ostatni Synod Biskupów, którego tematem była „Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej” (7–28 października 2012 r.), na nowo zajął się sytuacją wiernych, którzy po rozpadzie jedności życia małżeńskiego (nie rozpadzie małżeństwa, które istnieje nadal jako sakrament) wstąpili w nowe związki i żyją razem bez sakramentalnej więzi małżeńskiej. W końcowym orędziu ojcowie synodalni skierowali do wiernych, znajdujących się w tych sytuacjach, następujące słowa: „Tym wszystkim osobom chcemy powiedzieć, że miłość Pana nikogo nie opuszcza, że także Kościół je kocha i jest domem otwartym dla wszystkich, że pozostają członkami Kościoła, nawet jeżeli nie mogą otrzymać sakramentalnego rozgrzeszenia i Eucharystii. Niech wspólnoty katolickie będą otwarte na osoby żyjące w takich sytuacjach i wspomagają je na drodze nawrócenia i pojednania”.

Rozważania antropologiczne i teologiczno-sakramentalne

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

Nauka o nierozzerwalności małżeństwa często spotyka się z niezrozumieniem w zlaicyzowanym środowisku. Tam gdzie zagubione zostały podstawowe racje wiary chrześcijańskiej, zwykła konwencjonalna przynależność do Kościoła nie jest już wystarczająca, by prowadzić do ważnych wyborów życiowych ani dać jakiegokolwiek wsparcia w kryzysach stanu małżeńskiego – dotyczy to również kapłaństwa i życia konsekrowanego. Wielu się zapytuje: jak mogę związać się na całe życie z jedną kobietą/z jednym mężczyzną? Kto może mi powiedzieć, jak będzie po dziesięciu, dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu latach małżeństwa? Czy rzeczywiście jest możliwy definitywny związek z jedną tylko osobą? Liczne doświadczenia zrywanej dzisiaj jedności małżeńskiej umacniają sceptycyzm ludzi młodych w odniesieniu do ostatecznych życiowych decyzji.

Z drugiej strony, ideał wierności w relacji mężczyzny i kobiety, oparty na porządku stworzenia, nie stracił bynajmniej swojej atrakcyjności, jak wykazują ostatnie ankiety przeprowadzane wśród młodzieży. Większość z nich pragnie stałej i trwałej relacji, co odpowiadałoby również duchowej i moralnej naturze człowieka. Ponadto należy wspomnieć o wartości antropologicznej nierozzerwalnego małżeństwa: pozwala to uchronić małżonków od samowoli i tyranii uczuć oraz stanów ducha; pomaga im stawiać czoło osobistym trudnościom i przewycięzać bolesne doświadczenia; chroni przede wszystkim dzieci, które najbardziej cierpią z powodu rozpadu małżeństw.

Miłość jest czymś więcej niż uczuciem i instynktem; w swej istocie jest poświęceniem się. W miłości małżeńskiej dwie osoby mówią sobie, jedno drugiemu, świadomie i dobrowolnie: tylko ty – i ty na zawsze. Słowa Pana: „Co (...) Bóg złączył...”, odpowiadają obietnicy pary: „Biorę ciebie za męża... biorę ciebie za żonę... Chcę cię kochać i szanować do końca życia, dopóki śmierć nas nie rozdzieli”. Kapłan błogosławi przymierze, które małżonkowie zawarli ze sobą przed Bogiem. Jeśli ktoś miałby wątpliwości co do faktu, że więź małżeńska ma wartość ontologiczną, może posłuchać nauki Słowa Bożego: „Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę. (...) Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem” (por. Mt 19, 4–6).

Dla chrześcijan ważny jest fakt, że małżeństwo ochrzczonych, włączonych w Ciało Chrystusa, ma charakter sakramentalny, a zatem stanowi rzeczywistość nadprzyrodzoną. Jednym z najpoważniejszych problemów duszpasterskich jest fakt, że współcześnie wiele osób osądza małżeństwo wyłącznie według kryteriów światowych i pragmatycznych. Ten, kto myśli według „ducha świata” (1 Kor 2, 12), nie potrafi zrozumieć sakramentalnego charakteru małżeństwa. Kościół nie może reagować na coraz większy brak zrozumienia świętości małżeństwa pragmatycznym dostosowaniem się do tego, co jawi się jako nieuchronne, a jedynie ufnością w „Ducha, który jest z Boga, dla poznania dobra, jakim Bóg nas obdarzył” (1 Kor 2, 12). Małżeństwo sakramentalne jest świadectwem mocy łaski, która przemienia człowieka i przygotowuje cały Kościół do Miasta Świętego, nowego Jeruzalem, sam Kościół przygotowany, „przystrojony jak oblubienica dla swojego męża” (por. Ap 21, 2). Ewangelię o świętości małżeństwa należy głosić z profetyczną odwagą. Prorok letni szuka w dostosowaniu się do ducha czasów swojego własnego zbawienia,

a nie zbawienia świata w Jezusie Chrystusie. Wierność obietnicom małżeńskim jest profetycznym znakiem zbawienia, które Bóg daje światu: „Kto może pojąć, niech pojmuje!” (Mt 19, 12). Miłość małżeńska jest oczyszczana, umacniana i rozwijana dzięki łasce sakramentalnej: „Miłość ta, okazywana we wzajemnym zaufaniu i szczególnie uświęcona sakramentem Chrystusa, pozostaje ciałem i duchem nierozzerwalnie wierna na dobre i złe i dlatego są jej obce cudzołóstwo i rozwody” (*Gaudium et spes*, n. 49). Małżonkowie zatem, mając udział na mocy sakramentu małżeństwa w definitywnej i nieodwołalnej miłości Bożej, mogą z tej racji być świadkami wiernej miłości Boga, umacniając nieustannie swoją miłość przez życie wiarą i miłością.

Oczywiście istnieją sytuacje – wie o tym każdy duszpasterz – w których wspólne życie małżeńskie staje się praktycznie niemożliwe z poważnych przyczyn, jak na przykład w przypadku przemocy fizycznej bądź psychicznej. W tych bolesnych sytuacjach Kościół zawsze zezwalał na separację małżonków, aby nie żyli dłużej razem. Należy jednak uściślić, że węzeł małżeński ważnie zawartego małżeństwa pozostaje trwały w obliczu Boga, i poszczególne strony nie są wolne, by zawrzeć nowe małżeństwo, dopóki żyje drugi z małżonków. Dlatego pasterze i wspólnoty chrześcijańskie winni dokładać starań, aby na wszelkie sposoby zachęcać do pojednania także w tych przypadkach albo, kiedy nie jest to możliwe, aby pomagać tym osobom przeżywać w wierze swoją trudną sytuację.

Uwagi teologiczno-moralne

Coraz częściej pojawiają się sugestie, że decyzja o przystępowaniu bądź nieprzystępowaniu do komunii eucharystycznej winna być pozostawiona indywidualnemu sumieniu osób rozwiedzionych, które żyją w nowych związkach. Ten argument, opierający się na problematycznym pojęciu „sumienia”, został już odrzucony w liście Kongregacji z 1994 r. Oczywiście w czasie każdej Mszy św. wierni mają obowiązek upewnienia się w swym sumieniu, czy mogą przyjąć komunię – jest to możliwość, której zawsze sprzeciwia się istnienie ciężkiego grzechu, nie wyznanego na spowiedzi. Mają oni zatem obowiązek formowania swojego sumienia i dążenia do prawdy; w tym celu mogą słuchać w duchu posłuszeństwa Magisterium Kościoła, które pomaga im „nie odchodzić od prawdy o dobru człowieka, ale – zwłaszcza w sprawach trudniejszych – pewną drogą dochodzić do prawdy i w niej trwać” (por. Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis splendor*, n. 64).

Jeżeli rozwiedzeni, którzy zawarli nowe związki, są subiektywnie przekonani w sumieniu, że poprzednie małżeństwo nie było ważne, musi to być obiektywnie dowiedzione przez kompetentną w kwestii małżeńskiej władzę sądowniczą. Małżeństwo nie dotyczy tylko relacji między dwiema osobami i Bogiem, ale jest także rzeczywistością Kościoła, sakramentem, o którego ważności ma obowiązek decydować nie tylko poszczególny człowiek dla siebie, ale Kościół, w który jest on włączony poprzez wiarę i chrzest. „Jeżeli poprzednie małżeństwo wiernych rozwiedzionych, którzy zawarli nowe związki, było ważne, ich nowy związek nie może być uważany za uprawniony w żadnym wypadku, ze względu na fakt, że przyjmowanie sakramentów nie może się opierać na racjach wewnętrznych. Sumienie jednostki jest związane tą normą bez wyjątków” (kard. Joseph

Ratzinger, Duszpasterstwo małżeństwa musi być oparte na prawdzie, „L'Osservatore Romano”, 30 listopada 2011, pp. 4–5)

Również doktryna „*epicheia*”, w myśl której dane prawo obowiązuje owszem ogólnie, ale nie zawsze ludzkie działanie może być w pełni z nim zgodne, nie może być w tym przypadku zastosowana, bowiem nierozzerwalność małżeństwa sakramentalnego jest normą prawa Bożego, która zatem nie leży w gestii decyzji autorytetu Kościoła. Ma on jednak pełną władzę – na mocy przywileju Pawłowego – wyjaśnienia, jakie warunki muszą być spełnione, aby małżeństwo mogło zostać określone jako nierozzerwalne, zgodnie z sensem przypisanym mu przez Jezusa. Na tej podstawie Kościół ustalił przeszkody do zawarcia małżeństwa, które są powodem do orzeczenia nieważności małżeństwa, i wypracował szczegółowo sposób postępowania sądowego.

Inną tendencją na rzecz dopuszczenia do sakramentów osób rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach, jest powoływanie się na argument miłosierdzia. Jako że sam Jezus solidaryzował się z cierpiącymi, darząc ich swoją miłosierną miłością, miłosierdzie miałoby być zatem szczególnym znakiem autentycznego naśladowania. Jest to prawdą, ale w dziedzinie teologiczno-sakramentalnej jest to argument słaby, również dlatego, że cały porządek sakramentalny jest właśnie dziełem Bożego miłosierdzia, i nie można go odwołać, powołując się na tę samą zasadę, która go wspiera. Za sprawą tego, co obiektywnie brzmi jako fałszywe powoływanie się na miłosierdzie, można popaść w niebezpieczeństwo banalizacji samego wizerunku Boga, zgodnie z którym Bóg nie mógłby postępować inaczej, jak tylko przebaczać. Do tajemnicy Boga należą, oprócz miłosierdzia, także świętość i sprawiedliwość; jeżeli przesłania się te atrybuty Boga i nie traktuje się poważnie rzeczywistości grzechu, nie można też przekazywać osobom Jego miłosierdzia. Jezus postąpił z cudzołożną kobietą z wielką litością, ale też powiedział do niej: „Idź i odtąd już nie grzesz” (J 8, 11). Miłosierdzie Boga nie jest dyspensą od Bożych przykazań i od pouczeń Kościoła; a wręcz daje ono moc łaski, umożliwiającej ich całkowite wypełnianie, aby podnieść się po upadku i aby wieść życie doskonałości, na obraz Ojca niebieskiego.

Duszpasterska troska

Chociaż ze względu na głęboką naturę sakramentów dopuszczenie do nich osób rozwiedzionych, które żyją w nowych związkach, nie jest możliwe, jednak dla dobra tych wiernych należy podjąć jeszcze większe starania objęcia ich opieką duszpasterską, jakkolwiek musi ona pozostawać podporządkowana zasadom wynikającym z Objawienia i z nauczania Kościoła. Postępowanie wskazane przez Kościół odnośnie do osób bezpośrednio znajdujących się w tych sytuacjach nie jest łatwe, ale muszą one wiedzieć i czuć, że Kościół im towarzyszy w drodze jako wspólnota uzdrawiająca i zbawienia. Poprzez swoje wysiłki zrozumienia praktyki Kościoła i nieprzystępowanie do komunii partnerzy na swój sposób stają się świadkami nierozzerwalności małżeństwa.

Troska o osoby rozwiedzione, które żyją w nowych związkach, nie powinna oczywiście ograniczać się tylko do kwestii przyjmowania Eucharystii. Winno to być całkowite

duszpasterstwo, które dążyłoby do możliwie jak najpełniejszego zaspokajania wymogów różnych sytuacji. Ważne jest, aby pamiętać odnośnie do tego, że oprócz komunii sakramentalnej istnieją inne sposoby wejścia w komunię z Bogiem. Zjednoczenie z Bogiem osiąga się, kiedy zwracamy się do Niego w wierze, w nadziei i w miłości, w skruszce i w modlitwie. Bóg może obdarzyć swoją bliskością i swoim zbawieniem osoby poprzez różne drogi, nawet jeżeli żyją one w sytuacjach nieregularnych. Jak podkreślają ustawicznie najnowsze dokumenty Magisterium, pasterze i wspólnoty chrześcijańskie mają obowiązek przyjmować otwarcie i z serdecznością osoby, które żyją w sytuacjach nieregularnych, aby być u ich boku z empatią, świadcząc faktyczną pomoc, i aby umożliwiać im odczucie miłości Dobrego Pasterza. Duszpasterstwo opierające się na prawdzie i na miłości zawsze i wciąż na nowo będzie znajdować w tej dziedzinie drogi, którymi należy podążać, i najbardziej odpowiednie formy.

10.J. Adamczyk, *Celebracja sakramentu małżeństwa*

Celebracja sakramentu małżeństwa

według wybranych dyrektorów duszpasterstwa rodzin

Wstęp

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. przypomina, że „małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu, stąd między ochrzczonymi nie może istnieć ważna umowa małżeńska, która tym samym nie byłaby sakramentem”. Małżeństwo chrześcijańskie wymaga z zasady obrzędu liturgicznego, który w formie społecznej i wspólnotowej wyraża kościelną i sakramentalną, z samej swej istoty, naturę przymierza małżeńskiego zawartego pomiędzy ochrzczonymi. Obrzęd zaślubin będący sakramentalnym aktem uświęcenia – włączony w liturgię, winien być sam w sobie ważny, godny i owocny. Duszpasterze mają dokładać starań, aby w całości zostały spełnione wszystkie wymagania płynące z natury przymierza małżeńskiego, podniesionego do godności sakramentu, i by jednocześnie były wiernie zachowywane zasady dyscypliny kościelnej odnoszące się do dobrowolnej zgody, przeszkód, formy kanonicznej i samego rytuału błogosławienia małżeństwa. Ryt ten ma być prosty i godny, zgadzać się z przepisami wydanymi przez kompetentne władze kościelne, do których należy także – zależnie od konkretnych okoliczności czasu i miejsca oraz zgodnie z normami Stolicy Apostolskiej – ewentualne włączenie do uroczystości liturgicznej elementów właściwych danej kulturze, dzięki którym lepiej zostanie wyrażone głębokie znaczenie, ludzkie i religijne, przymierza małżeńskiego, o ile elementy te nie zawierają czegoś, co jest niestosowne dla wiary i moralności chrześcijańskiej.

Jako celebrowanie jednego z sakramentów Kościoła, liturgia małżeństwa winna włączyć wspólnotę chrześcijańską przez pełny, aktywny i odpowiedzialny udział wszystkich obecnych, zależnie od miejsca i roli każdego: nupturientów, kapłana, świadków, rodziców,

przyjaciół, innych wiernych, wszystkich członków zgromadzenia, które wspólnie objawia i przeżywa tajemnicę Chrystusa i Jego Kościoła.

Mimo, że prawodawca powszechny reguluje kwestię dobrowolnej zgody, przeszkód, formy kanonicznej i samego rytu błogosławienia małżeństwa, to pozwala na pewne regulacje prawa partykularnemu w kwestiach małżeńskich, szczególnie Konferencjom Episkopatu, które mogą uwzględnić miejscowe zwyczaje i okoliczności oraz prawo świeckie. Z tej racji na określonym obszarze odnośnie celebracji małżeństwa obowiązują przepisy zarówno prawa powszechnego kanonicznego i liturgicznego, jak również określone uregulowania prawodawcy partykularnego.

Pojawia się zatem pytanie: w jaki sposób, uwzględniając przepisy prawa powszechnego, określone Konferencje Biskupów w swoich dyrektoriach duszpasterstwa rodzin formalizują celebrację sakramentu małżeństwa. Pytanie jest o tyle zasadne, że prawodawca kodeksowy przy zawieraniu małżeństwa, co prawda zobowiązuje w zwyczajnych warunkach do zachowania obrzędu liturgicznego, ale daje możliwość zastosowania rytu liturgicznego bądź w formie ogólnej, bądź partykularnej opracowanej przez Konferencję Episkopatu i zatwierdzonej przez Stolicę Świętą, odpowiadającej miejscowym i ludowym zwyczajom, przystosowanej do ducha chrześcijańskiego. Oprócz formy liturgicznej prawodawcy partykularni regulują także inne sprawy związane z obrzędem zaślubin, np. problem miejsca zawierania małżeństwa, czy właściwego przygotowania obrzędu ślubu.

Odpowiedź na postawione powyżej pytanie stanie się przedmiotem niniejszego przedłożenia. Zostaną uwzględnione dokumenty następujących Konferencji Episkopatów: Polski, Włoch i Hiszpanii.

1. Znaczenie teologiczno-duszpasterskie celebracji małżeństwa

W każdej uroczystości ślubnej czci się „tajemnicę” ukrytą w Bogu, czyli zamiar kochającego Boga odnoszący się do człowieka. Bóg jest miłością, komunią osób. Wybierając ludzi w Chrystusie jeszcze przed stworzeniem świata, wzywa ich do uczestnictwa w wiecznym życiu Bożym. Zjednoczenie mężczyzny i kobiety w nieodwołalnym przymierzu miłości jest „tajemnicą” celebrowaną przez wszystkie kultury i społeczności ludzkie. Chrześcijanie wiedzą, jaki jest ostateczny sens tej tajemnicy: być figurą i znakiem Wcielenia Słowa. Podobnie jak w przypadku mężczyzny i kobiety, którzy nie są już dwoje, lecz stanowią jedno ciało, tak też Słowo Boga stało się ciałem i zamieszkało między nami. Biblijne pojęcie „ciała” stanowi oś, na której stawia się tajemnicę rodziny ludzkiej i „wielką tajemnicę” ubóstwienia człowieka, aby mógł stać się częścią rodziny Bożej. Teologia XX wieku znacznie pogłębiła nupcjalny wymiar chrześcijańskiego misterium. Pierwotna sakramentalność małżeństwa i rodziny odnajduje swój fundament w stwórczym akcie Boga, który stworzył mężczyznę i kobietę na swój obraz i podobieństwo. Tajemnica miłości Boga objawia się w pierwszej teofanii: stworzeniu Adama i Ewy. Fakt ten był doświadczany przez nich jako celebracja święteczna: „ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!”. Małżeństwo nie straciło swojej godności z powodu upadku pierwszych rodziców. Jednakże związek małżeński został dotknięty przez czyniące zamęt skutki grzechu pierworodnego, z którym

rodzą się wszyscy potomkowie Adama i Ewy. Jezus Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu Nowego Przymierza nadając mu specjalną stabilność. Z tego powodu, chrześcijanie celebrując małżeństwo szanują zwyczaje ślubne każdego ludu czy społeczności, jednocześnie rozwinęli w ciągu wieków własne liturgie i normy prawne. Zaślubiny są najbardziej uniwersalnym sposobem celebracji małżeństwa. Mogą być one zdefiniowane jako akt społeczny i religijny, w którym wspólnota celebruje przymierze małżeńskie między mężczyzną a kobietą, którzy oddając się sobie wzajemnie, konstytuują małżeństwo i rodzinę.

Kościół przygotowuje do małżeństwa przechodzi w życie małżeńskie poprzez celebrację sakramentu. Jest on szczytem „drogi wiary”, przebytej przez narzeczonej w ramach przygotowania, oraz źródłem i początkiem życia małżeńskiego. Konsekwentnie celebracja nie może zostać ograniczona do samej ceremonii, która byłaby jedynie owocem różnych kultur i uwarunkowań socjologicznych. Godne pochwały zwyczaje różnych narodów i plemion mogą jednak zostać wykorzystywane w celebracji pod warunkiem, że będą one przede wszystkim wyrażały gromadzenie się wspólnoty eklezjalnej będącej znakiem wiary Kościoła, który w sakramencie małżeństwa rozpoznaje obecność Zmartwychwstałego Pana, który jednoczy małżonków z Miłością Trynitarną.

Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Kościoła we Włoszech widzi celebrację małżeństwa jako rzeczywistość ze swej natury ewangelizacyjną i kościelną. Jest ona przede wszystkim, rzeczywistością ewangelizacyjną, „głoszeniem w Kościele Dobrej Nowiny o miłości małżeńskiej”. Jako taka, celebracja jest głoszeniem wiary Kościoła i wymogów życia w wierze. Jest rzeczywistością ewangelizacyjną, gdyż jako znak, obrzęd liturgiczny powinien przebiegać w taki sposób, aby był, również w swym wyrazie zewnętrznym, głoszeniem Słowa Bożego i wyznaniem wiary wspólnoty wierzących, miejscem, w którym manifestuje się prawda, że „małżonkowie są znakiem i zarazem uczestniczą w tajemnicy jedności oraz płodnej miłości Chrystusa i Kościoła”. Włączenie z reguły celebracji małżeństwa w liturgię eucharystyczną ukazuje ponadto wewnętrzną relację zachodzącą między małżeństwem i eucharystią, ofiarą Nowego Przymierza, w którym „małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie”.

Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Kościoła w Hiszpanii postrzega celebrację sakramentu małżeństwa jako wydarzenie centralne w życiu małżonków, w której nupturienci składają dar z siebie i podejmują powołanie do świętości poprzez miłość małżeńską. Przyjmowanie sakramentu małżeństwa jawi się jako manifestacja życia, które będzie znakiem i urzeczywistnieniem miłości Chrystusa. Należy starać się, aby celebracja wyrażała to, co sprawia, aby objawiała się jako moment historii zbawienia dokonujący się w małżonkach, a poprzez ich powszechne kapłaństwo, dokonujący się dla dobra Kościoła i społeczeństwa. Celebracja małżeństwa winna ukazywać to, co się dokonuje: w samej miłości małżonków ukazuje misterium Kościoła, który w sakramencie małżeństwa rozpoznaje obecność Zmartwychwstałego Pana jednoczącego małżonków z Miłością Trynitarną.

Zawieranie małżeństwa powinno być okazją do gromadzenia się wspólnoty eklezjalnej będącej znakiem wiary Kościoła. Stąd winno się wszelkimi sposobami popierać czynne

uczestnictwo wszystkich obecnych na celebracji, aby doświadczyli i „smakowali” w całym bogactwie obrzędów. Redaktorzy *Direttorio di pastorale familiare per la Chiesa in Italia* przypominają, że celebracja sakramentu małżeństwa jest rzeczywistością kościelną, którą zainteresowana jest cała wspólnota kościelna, w którą małżonkowie są wpisani i w której życiu i misji biorą udział, stąd wymaga czynnego udziału wszystkich obecnych podczas ślubu. Wspomniany obrzęd wymaga uczestnictwa pełnego, aktywnego i odpowiedzialnego obecnej wspólnoty, zgodnie z miejscem i zadaniem każdego: przede wszystkim małżonków jako szafarzy i podmiotów łaski sakramentu; duchownego jako przewodniczącego zgromadzenia liturgicznego i kościelnego świadka kwalifikowanego; świadków zwykłych będących nie tylko poręczycielami aktu prawnego, ale będących wykwalifikowanymi reprezentantami wspólnoty chrześcijańskiej; krewnych, przyjaciół i innych wiernych, członków zgromadzenia, które manifestuje i żyje tajemnicą Chrystusa i Kościoła.

Wspólnotowemu wymiarowi i zaangażowaniu obecnych na celebracji ślubnej poświęca uwagę także *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España*. Biskupi przypominają, że uczestnictwo w obrzędzie zaślubin winno być aktywne i owocne. Głównymi odpowiedzialnymi za tak pojętą celebrację są po pierwsze kontrahenci, jako szafarze i bezpośrednie podmioty łaski sakramentu. Wraz z nimi, wyświęcony szafarz, który przewodniczy celebrze oraz świadkowie kwalifikowani, którzy mają być zaangażowani nie tylko w charakterze poręczycieli małżeństwa jako aktu prawnego, lecz także jako przedstawiciele wspólnoty chrześcijańskiej. Ponadto, rodzice, krewni, przyjaciele i wszyscy, którzy są obecni na zaślubinach. Celebrowane małżeństwo jest rzeczywistością, w którą zaangażowana jest cała wspólnota kościelna, w szczególności będący specjalnie powiązani z kontrahentami.

Biskupi hiszpańscy wskazują nadto na związek obrzędu ślubu z życiem parafialnym. Przypominają, że aby bardziej uwydatnić wymiar eklezjalny i wspólnotowy zaślubin „zaleca się uczestnictwo wspólnoty parafialnej, a przynajmniej niektórych jej członków”. Z tego samego powodu „biorąc pod uwagę zwyczaje miejscowe, zależnie od okoliczności można zawierać kilka małżeństw w tym samym czasie albo sprawować sakrament w czasie Mszy niedzielnej”. Ze względu na praktyczne trudności związane z tymi celami zazwyczaj najbardziej odpowiednie będą celebacje poza zwyczajnym rozkładem mszy.

Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Konferencji Episkopatu Polski nakazuje, aby podczas katechez przed ślubem omawiać znaczenie celebracji zaślubin. Należy ukazywać: liturgię sakramentu małżeństwa, sakrament jako znak, przymierze małżeńskie, a Przymierze Chrystusa z Kościołem, sakrament małżeństwa i Eucharystię oraz znaczenie poszczególnych elementów przysięgi małżeńskiej.

2. Przygotowanie do ślubu

Kodeks Prawa Kanonicznego postanawia, aby duszpasterze i własna wspólnota kościelna świadczyła pomoc wiernym, dzięki której stan małżeński zachowa ducha chrześcijańskiego i będzie się doskonalił. Ta pomoc winna być udzielana przede wszystkim przez owocne sprawowanie liturgii małżeństwa, która ma ukazywać, że małżonkowie są znakiem i zarazem uczestniczą w tajemnicy jedności oraz płodnej miłości Chrystusa i Kościoła. Natomiast Obrzędy sakramentu małżeństwa żądają, aby samo

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

sprawowanie sakramentu było starannie przygotowane, w miarę możliwości przy udziale narzeczonych. Jeżeli okoliczności za tym przemawiają, przy udziale samych narzeczonych należy wybrać czytania z Pisma świętego, które będą objaśnione w homilii; formę, w jakiej wyrażą wzajemną zgodę na małżeństwo; formularze błogosławieństwa obrączek, błogosławieństwa ślubnego, intencje modlitwy powszechnej i śpiewy. Ponadto należy używać przewidzianych w obrzędach tekstów do wyboru i zważać na zwyczaje miejscowe, które można zachować, jeżeli przemawiają za tym okoliczności. Z kolei instrukcja Przygotowanie do sakramentu małżeństwa nakazuje, aby w ramach bezpośredniego przygotowania do małżeństwa szukać właściwych okazji, aby wtajemniczyć narzeczonych w obrzędy sakramentu małżeństwa, przysposobić do świadomego i aktywnego udziału w celebracji tego sakramentu, wraz ze zrozumieniem znaczenia gestów i tekstów liturgicznych.

Prezentowane dyrektoria, idąc za przytoczonymi wskazaniem wiele uwagi poświęcają należytemu przygotowaniu celebracji sakramentu małżeństwa, aby była ona ważna i owocna. Redaktorzy *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España* polecają, aby pilnie przygotować celebrację ślubną wraz z młodą parą, stosując się do przepisów Rytuału. Ta współpraca z narzeczonymi jest bardzo pożądana, gdyż to właśnie oni są nie tylko protagonistami, ale szafarzami sakramentu, jako włączani w oblubieńcze przymierze Chrystusa z Kościołem. W związku z tym oraz w celu otrzymania oczekiwanych owoców celebracji, duszpasterze, w osobistym dialogu z kontrahentami, winni starać się o dobre przygotowanie różnych części i obrzędów celebracji. Potrzeba nadać należyte znaczenie liturgii słowa. Stąd w spotkaniach przedślubnych z nowożeńcami będzie dobrze wybrać wraz z nimi, spośród tekstów Rytuału, czytania bardziej odpowiadające ich sytuacji, skomentować je, i pomóc im lepiej wnikać w ich treść. Należy wybierać zawsze te czytania biblijne, które mówią wyraźnie o małżeństwie.

Natomiast biskupi włoscy odnośnie należytego przygotowania celebracji zaślubin przypominają, że pierwszym i najważniejszą kwestią i kryterium duszpasterskim jest takie sprawowanie celebracji tego sakramentu, aby miała ona rzeczywiście charakter ewangelizacyjny i kościelny. Dyrektorium włoskie podkreśla duszpasterski obowiązek rozumnego i starannego przygotowania liturgii słowa, który odnosi się zarówno do doboru i proklamacji czytań biblijnych, jak i odpowiedniego ich wyjaśnienia w homilii. Ma to mieć miejsce już podczas końcowych etapów przygotowania do małżeństwa. Troska o należyłą liturgię słowa będzie się przejawiać w zaproszeniu narzeczonych do przeczytania, osobiście jak i we dwoje, tych stron lekcjonarza obrzędu małżeństwa, gdzie znajdują się proponowane czytania biblijne. Należy im pomóc, aby wybrali dla swojej celebracji czytania najbardziej odpowiednie do ich sytuacji duchowej. Wyjaśnieniu czytań biblijnych w homilii, winny towarzyszyć odpowiedni komentarz i wprowadzenie do całej liturgii małżeństwa.

Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Konferencji Episkopatu Polski przygotowanie celebracji umiejscawia już w czasie bezpośredniego przygotowania do ślubu. Katechezy przed ślubem powinny obejmować m. in. kwestię liturgii sakramentu małżeństwa: części ceremonii – czytania, homilia, ślubowanie, poświęcenie i nałożenie obrączek, znak pokoju, Komunia św. i błogosławieństwo.

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

Ważną sprawą jest odpowiednie przygotowanie obrzędu zaślubin w przypadkach trudnych. Wśród tych przypadków pojawia się najpierw kwestia obrzędu ślubu ochrzczonych niewierzących. *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Kościoła we Włoszech* podkreśla, że celebracja małżeństwa chrześcijańskiego jest celebracją sakramentu wiary. Trzeba zatem, aby małżonkowie byli wspomagani, przede wszystkim w tym, aby celebrowali go w wierze Kościoła – wierze, która przejawia się w życiu moralnym poprzez miłość według Ducha. To wymaga, aby przygotowanie do małżeństwa i życia rodzinnego było przeprowadzone w odpowiedni sposób, także w przypadkach szczególnych, w których wiara nupturientów jest wątpliwa. Duszpasterze winni dużą uwagę przywiązywać do tzw. ochrzczonych niewierzących, czyli do tych, którzy, chociaż proszą o kanoniczne małżeństwo, okazują się nie być w pełni dysponowani do celebracji go z wiarą, albo przystępują do ślubu z motywów, które w sensie ścisłym nie wynikają z wiary, albo dlatego, że nowożeńcy są całkowicie obojętni na sprawy wiary lub deklarują jasno, iż nie wierzą, lub notorycznie porzucili wiarę. Mimo, że nikt prócz Boga, który bada serca, nie może „zmierzyć” wiary ochrzczonych, a zatem nie może ostatecznie orzec o jej obecności i autentyczności, Kościół, a w nim przede wszystkim duszpasterze, nie mogą unikać wydawania oceny o poziomie wiary kontrahentów. Trzeba przyznać, że „wiara osób proszących o ślub kościelny może mieć różny poziom i pierwszym obowiązkiem pasterzy jest dopomóc w jej odkryciu, umocnieniu i doprowadzeniu do dojrzałości”. W takich sytuacjach prośba o sakrament winna przekształcić się w szczególnie cenną okazję do katechezy: proboszcz pomaga narzeczonym w refleksji nad znaczeniem ich wyboru i ustala, w każdym przypadku, czy szczerze są gotowi zaakceptować naturę, cele i istotne przymioty małżeństwa chrześcijańskiego. To wymaga braterskiego, często żmudnego i trudnego zaangażowania się duszpasterzy w zrozumienie, dialog, w ewangelizację, równocześnie pamiętając, że ci narzeczeni na mocy ich chrztu znaleźli się już na prawdziwej i właściwej drodze zbawienia. Jednakże miłość pasterska wobec wspomnianych narzeczonych nie może przesłaniać wymagań prawdy na temat małżeństwa.

Dyrektorium włoskie przewiduje jednak przypadki, w których duszpasterz nie będzie mógł dopuścić do ślubu niektórych nupturientów. Kiedy bowiem wszelkie usiłowania, aby otrzymać znak wiary, choćby w stadium zarodkowym, okazały się bezowocne i nowożeńcy wyraźnie i formalnie daliby do zrozumienia, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić sprawując obrzęd małżeństwa ochrzczonych, duszpasterz nie może dopuścić ich do ślubu. Nawet jeśli czyni to z żalem, musi przyjąć do wiadomości tę sytuację i uświadomić zainteresowanych, że w tym stanie rzeczy nie Kościół, ale oni sami stanowią przeszkodę do odbycia obrzędu, o który proszą³⁵. Taka postawa duszpasterza jest gestem szacunku wobec tych, którzy deklarują się jako niewierzący, a jednocześnie gestem oczekiwania i nadziei, stanowi także bardzo ważny apel do całej wspólnoty chrześcijańskiej, aby nadal być blisko tych swoich braci, dzięki większemu zaangażowaniu w świadectwo wiary o wartości sakramentalnego małżeństwa i rodziny.

Cenny jest zapis dyrektorium włoskiego, iż w sprawie niedopuszczeniu do ślubu ukazanych niewierzących jest ważne, aby decyzje były podejmowane z autentycznym duchem rozeznania, według kryteriów podzielanych z inni prezbiteriami, we wspólnocie

kościelnej z biskupem i, przede wszystkim w przypadkach wątpliwości, po skonsultowaniu się z ordynariuszem miejsca, respektując normy ustalone dla szczególnych przypadków.

W kwestii małżeństwa ochrzczonych niewierzących *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España* przypomina, że do zawarcia małżeństwa, jako sakramentu Chrystusa i Kościoła konieczna jest wiara. Stąd decydującą sprawą w dopuszczaniu do ślubu jest rozeznanie stanu wiary kontrahentów, aby celebrowali swoje małżeństwo świadomie i z wiarą. Istotnym zadaniem duszpasterzy jest odkryć i wzmacniać wiarę młodej pary. Ze specjalną wrażliwością duszpasterską winni potraktować celebrację małżeństwa ochrzczonych niewierzących. Są to ci, którzy przystępują do sakramentu małżeństwa prowadząc życie wyraźnie niezgodne z zasadami wiary, albo okazują, że nie są praktykującymi ze względu na swoje poglądy, lub wyraźnie oświadczają, że nie mają wiary, czy pragną sakramentu wyłącznie z powodu motywów społecznych, czy dla zwyczajnej wygody. Jednak przyczyny o charakterze bardziej społecznym, które mogą skłaniać narzeczonych do zawarcia małżeństwa w Kościele, nie mogą usprawiedliwiać ewentualnej odmowy ślubu ze strony duszpasterzy. W tych wypadkach, miłość do Chrystusa i do kontrahentów zawsze musi zapewnić środki do osiągnięcia ważnej i możliwie najbardziej owocnej celebracji małżeństwa. Trzeba koniecznie w takich wypadkach działać z rozeznaniem. Nie można zapomnieć, że „wiara osób proszących o ślub kościelny może mieć różny poziom i pierwszym obowiązkiem pasterzy jest dopomóc w jej odkryciu, umocnieniu i doprowadzeniu do dojrzałości. Muszą oni także rozumieć racje, które skłaniają Kościół, że dopuszcza do obrzędu także tych, których usposobienie nie jest doskonałe”. Duszpasterze mają wtedy obowiązek rozeznania wiary i prawdziwości zgody stron. Zdając sobie sprawę z trudności i zagrożeń w tym rozeznaniu, po pierwsze jest konieczne rozróżnienie między tymi którzy chcą zawrzeć związek małżeński wyłączając jakiś jego istotny element (np. nierozzerwalność) i tymi, którzy prosząc o ślub oświadczają, iż im brakuje wiary dla celebracji sakramentu małżeństwa. Dokument stwierdza, że brak prawdziwej zgody może być spowodowany przez brak wiary, ale nie zawsze tak się dzieje. Wykluczenie sakramentalności tylko wtedy czyni małżeństwo nieważnym, kiedy zostało dokonane pozytywnym aktem woli. Prawdziwie decydujący jest fakt i jego znajomość przez duszpasterzy, czy kontrahenci chcą lub nie zawrzeć związek małżeński zgodnie z pierwotnym zamiarem Boga dotyczącym małżeństwa dla całej ludzkości, tak, jak to rozumie Kościół.

Dla duszpasterzy dopuszczających do ślubu ochrzczonych niewierzących, ważny jest fragment dyktorium hiszpańskiego traktujący o niezbędnym warunku dla celebracji ważnego małżeństwa. Otóż tym koniecznym wymogiem dla celebracji małżeństwa jako sakramentu jest ten, aby kontrahenci zamierzali czynić to, co czyni Kościół, przynajmniej w sposób ogólny. Ale, biorąc pod uwagę to, iż „wśród sakramentów małżeństwo ma tę cechę wyróżniającą je od innych, że jest sakramentem rzeczywistości już istniejącej w ekonomii stworzenia, że jest tym samym przymierzem małżeńskim, które zostało ustanowione przez Stwórcę «od początku»”, intencja ta jest prawdziwie zawarta w decyzji zawarcia małżeństwa Aby miało miejsce małżeństwo-sakrament jedno jest konieczne – aby zawierali je ochrzczeni, którzy pragną zaślubić się prawdziwie (rzeczywiście). Stąd omawiany dokument konstatuje, iż nie jest odpowiednim i sprawiedliwym rozwiązaniem

nie dopuścić do kościelnej celebracji małżeństwa albo doradzać jedynie ślub cywilny tym, którzy proszą o celebrację religijną, chociaż nie są jeszcze zupełnie przygotowani, pod warunkiem, że spełniają wyżej wymienione minimalne, niezbędne wymogi. „Zresztą, jak uczy Sobór Watykański II, sakramenty słowami i czynnościami rytu umacniają wiarę: tę wiarę, ku której narzeczeni już zdążają na mocy dobrej intencji, z pewnością wspomaganą i podtrzymywaną przez łaskę Chrystusa”.

Jednakże w przypadku, gdyby nupturienti odrzucali wiarę i doktrynę kościelną na temat małżeństwa, wtedy nie mogliby być dopuszczeni do celebracji sakramentu. Ma to miejsce wtedy, gdy „pomimo wszystkich poczynionych kroków, nowożeńcy wyraźnie i formalnie dają do zrozumienia, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić sprawując obrzęd małżeństwa ochrzczonych”. Duszpasterz musi szczególnie zwracać uwagę na odrzucanie przez nupturientów takich charakterystycznych cech małżeństwa chrześcijańskiego, jak jedność, nierozzerwalność i otwarcie na płodność. Wtedy „duszpasterz nie może dopuścić ich do obrzędu. Nawet jeśli czyni to z żalem, musi przyjąć do wiadomości tę sytuację i uświadomić zainteresowanych, że w tym stanie rzeczy nie Kościół, ale oni sami stanowią przeszkodę do odbycia obrzędu, o który proszą”.

Polskie *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin* zauważając sytuacje trudne na etapie przygotowania celebracji postanawia, że „gdy o ślub prosi osoba nieochrzczona lub po chrzcie nie wprowadzona w życie eucharystyczne, należy ją odesłać do diecezjalnego lub rejonowego ośrodka katechumenatu dla osób dorosłych, w celu przygotowania do chrztu i wprowadzenia w chrześcijańskie życie”. Biskupi polscy ponadto stwierdzają, że w przypadku małżeństw katolika z osobą, która formalnie odstąpiła od Kościoła katolickiego, czy z osobą, która formalnie nie odstąpiła od Kościoła, ale deklaruje się jako niewierząca, lub z osobą niepraktykującą, niezależnie od uzyskania odpowiedniej zgody biskupa diecezjalnego, trzeba zachować pewne warunki: strona katolicka zobowiązana jest do zachowania własnej wiary, usunięcia zagrożeń w jej praktykowaniu, uczynienia co jest w mocy, by całe potomstwo było ochrzczone i wychowane w wierze katolickiej, strona niekatolicka powinna być poinformowana o zobowiązaniach strony katolickiej i przyjąć je do wiadomości.

Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Kościoła we Włoszech zauważa, że we współczesnym społeczeństwie, charakteryzującym się powtarzającymi się częstymi przypadkami przepływu ludności i obecnością różnych grup etnicznych, kultur i religii, coraz częściej występują małżeństwa między katolikami i ochrzczonymi z innych wspólnot chrześcijańskich⁴⁸. Szczególnej troski duszpasterskiej wymaga ciągle wzrastająca liczba małżeństw mieszanych, zawieranych pomiędzy katolikami i ochrzczonymi niekatolikami (małżeństwa mieszane), jak również pomiędzy katolikami i nieochrzczonymi (małżeństwa międzyreligijne).

Choć małżeństwa pomiędzy katolikami i innymi ochrzczonymi zawierają wiele elementów, które należy doceniać i rozwijać tak z uwagi na ich wewnętrzną wartość, jak również ze względu na ewentualny wkład, który mogą wnieść w ruch ekumeniczny, to jednak doskonałe zjednoczenie osób i zaangażowanie całego ich życia w małżeństwie łatwiej będzie zagwarantowane, kiedy małżonkowie należą do tej samej wspólnoty wiary, zgodnie z tym co ustalono na poziomie kanonicznym. Trzeba dołożyć szczególnej troski

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

pasterskiej, aby uświadomić kontrahentom trudności mogące pojawić się w życiu małżeńskim między osobami, które nie żyją w doskonałej komunii eklezjalnej. Biskupi włoscy przypominają, że kontrahenci winni być w szczególności świadomi, zarówno różnic w treści wiary poszczególnych wyznań, jak i tego, co ich łączy, zwłaszcza odnośnie małżeństwa, tak, aby zostali zachęcani do celebrowania małżeństwa w wierze w Chrystusa i budowali chrześcijańską jedność małżeńską i rodzinną, włączając się owocnie w działalność ekumeniczną. Nowożeńcy powinni zostać poinformowani odnośnie przepisów kanonicznych w kwestii *matrimonia mixta* i zachęcani do wzajemnego poszanowania swoich zobowiązań i obowiązków religijnych.

Autorzy *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España* zwracają uwagę, że na skutek procesów globalizacyjnych współczesne społeczeństwo staje się wielokulturowe i coraz częściej celebrowane są małżeństwa między katolikami i innymi ochrzczonymi. Chociaż różnica wyznania nie stanowi nieprzekraczalnej przeszkody do zawarcia małżeństwa, to nie można jednak nie dostrzegać trudności istniejących w małżeństwach mieszanych, których nie należy lekceważyć. Z tego powodu duszpasterze mają obowiązek, respektować zarówno wymagania prawa Bożego i podstawowe prawa wiernych. Pasterze mają prawny obowiązek uświadomić kontrahentom trudności, które mogą napotkać z powodu różnicy wyznania i zobowiązań, które podejmuje strona katolicka. Obydwie strony powinny być pouczone o celach oraz istotnych przymiotach małżeństwa, których nie może wykluczać żadna ze stron. W celebracji małżeństw mieszanych zwykle winno się zachować formę kanoniczną, od której może dyspensować ordynariusz miejsca, jeśli istnieją poważne trudności. Odnośnie celebracji religijnej takich małżeństw, należy zachować normy kościelne o *communicatio in sacris*. Celebrowanie małżeństw mieszanych może tworzyć „moment” ekumeniczny, lecz tylko wtedy, gdy „małżonkowie są wierni swoim obowiązkom religijnym”. Biskupi hiszpańscy podkreślają, że za pozwoleniem ordynariusza miejsca oraz unikając niebezpieczeństwa zgorszenia i indyferentyzmu wiernych, tak jak to przewiduje *Dyrektorium Ekumeniczne*, może mieć miejsce wspomniana *communicatio in sacris*.

Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Konferencji Episkopatu Polski w kwestii małżeństw mieszanych, czyli małżeństw katolika z osobą ochrzczonej poza Kościołem katolickim, stwierdza, że Kościół jest niechętnie nastawiony do takich małżeństw, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo utraty wiary, rodzić się mogą na tle przekonań konflikty wśród małżonków, zagrożona bywa także ich jedność. Jednak ze względu na naturalne prawo nie tylko co do zawarcia samego małżeństwa, ale także co do wyboru współmałżonka, Kościół godzi się na ich zawarcie pod pewnymi warunkami. Niezależnie od uzyskania odpowiedniej zgody biskupa diecezjalnego strona katolicka zobowiązana jest do zachowania własnej wiary, usunięcia zagrożeń w jej praktykowaniu, uczynienia co jest w mocy, by całe potomstwo było ochrzczone i wychowane w wierze katolickiej, strona niekatolicka powinna być poinformowana o zobowiązaniach strony katolickiej i przyjąć je do wiadomości. Biskupi zwracają uwagę, że w małżeństwach katolików z niekatolikami można i należy zachęcać stronę niekatolicką do wzięcia udziału w katechizacji przedmałżeńskiej, a szczególnie przedślubnej, motywując to wzrostem wzajemnego zrozumienia i współdziałania dla dobra przyszłego ogniska rodzinnego.

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

W świetle wskazań i reguł zawartych w dokumentach Stolicy Apostolskiej i zarządzeniach wydanych przez Konferencje Episkopatów, dostosowujących tamte wskazania i reguły do konkretnych sytuacji, szczególnej uwagi duszpasterskiej wymagają małżeństwa zawierane pomiędzy katolikami i nieochrzczonymi⁵⁹. Stąd jest zrozumiałe, iż omawiane dyrekoria poświęcają tej kwestii (przeszkody różnicy religii – *disparitas cultus*) właściwą sobie uwagę.

Autorzy *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España* w przypadkach małżeństw zawieranych pomiędzy katolikami i nieochrzczonymi polecają duszpasterzom – przy zachowaniu przepisów prawa kanonicznego – dużą ostrożność. Najpierw duszpasterz winien rozpoznać koncepcję małżeństwa, którą posiada strona nieochrzczona, która często może nie być zgodna z naturą, przymiotami i celami małżeństwa katolickiego. W związku z tym nigdy nie można celebrować takiego ślubu bez dyspensy od przeszkody różnicy religii. Szczególnym przypadkiem jest małżeństwo strony katolickiej ze strona muzułmańską. Przede wszystkim strona muzułmańska winna udokumentować swój stan wolny, to, że nie jest przeszkodzona na skutek istnienia innego węzła małżeńskiego. Będzie również konieczne dokładne zbadanie poglądów muzułmańskiego nupturienta odnośnie natury i istotnych przymiotów małżeństwa: szczególnie jedności i nierozzerwalności, roli przypisywanej kobiecie w rodzinie, w relacji z mężem i wychowaniu dzieci. Należy uświadomić stronie katolickiej trudności, jakie dla małżeństwa niosą zwyczaje, obyczaje i prawa islamskie ze względu na swoją koncepcję kobiety (na przykład, akceptacja poligamii). W związku z tym, zawsze należy zważać na prawodawstwo małżeńskie państwa, z którego pochodzi strona muzułmańska, a także (jeśli trzeba) tego, w którym małżonkowie zamierzają przebywać lub zamieszkać na stałe.

Identycznie traktuje sprawę małżeństw z osobą nieochrzczonej *Direttorio di pastorale familiare per la Chiesa in Italia*, nakazując duszpasterzom szczególną uwagę duszpasterską odnośnie małżeństw katolików z niechrześcijanami. W tych przypadkach, zawsze zgodnie z ustalonymi normami kanonicznymi, trzeba katolickiemu narzeczonemu zwrócić uwagę na trudności, jakie może napotkać w wyznawaniu swojej wiary, wzajemnym poszanowaniu przekonań, czy wychowaniu dzieci. Podobnie jak dyrektorium hiszpańskie, tak i włoskie, zwraca uwagę na małżeństwa katolików z muzułmanami. Biskupi włoscy z realizmem stwierdzają, że takie małżeństwa rodzą trudności związane ze zwyczajami, obyczajami, mentalnością i prawami islamskimi odnośnie pozycji kobiet w stosunku do mężczyzn i natury małżeństwa. Duszpasterze muszą starannie rozważyć, czy narzeczeni posiadają prawidłową koncepcję małżeństwa, w szczególności jego natury monogamicznej i nierozzerwalności. Nupturienti winni w sposób nie budzący wątpliwości udokumentować nieistnienie innych więzów małżeńskich oraz jasno ukazać rolę kobiety w małżeństwie oraz jej uprawnienia w stosunku do dzieci. W związku z tym jest dobrze zbadać także ustawodawstwo matrymonialne państwa z którego pochodzi strona islamska i ustalić miejsce, gdzie narzeczeni będą mieszkali na stałe. W prośbie o dyspensę do ważnej celebracji małżeństwa, którą wcześniej należy wysłać do ordynariusza miejsca, trzeba uwzględnić wszystkie problematyczne kwestie, podając wszelkie istotne informacje potrzebne do rozeznania i podjęcia decyzji.

Zrozumiałą jest rzeczą, że również *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin* Kościoła we Polsce podejmuje kwestię małżeństw z przeszkodą różnicy religii. Biskupi przypominają, że chodzi o małżeństwo katolika z osobą nieochrzczoneą i stwierdzają, że „Kościół jest niechętnie nastawiony do takich małżeństw, ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo utraty wiary, rodzić się mogą na tle przekonań konflikty wśród małżonków, zagrożona bywa także ich jedność. Jednak ze względu na naturalne prawo nie tylko co do zawarcia samego małżeństwa, ale także co do wyboru współmałżonka, Kościół godzi się na ich zawarcie pod pewnymi warunkami”. Niezależnie od uzyskania odpowiedniej dyspensy od biskupa diecezjalnego strona katolicka zobowiązana jest do zachowania własnej wiary, usunięcia zagrożeń w jej praktykowaniu, uczynienia co jest w mocy, by całe potomstwo było ochrzczone i wychowane w wierze katolickiej, natomiast strona niekatolicka powinna być poinformowana o zobowiązaniach strony katolickiej i przyjąć je do wiadomości.

Direttorio di pastorale familiare per la Chiesa in Italia zwraca także uwagę na szczególnie problematyczne przypadki dopuszczania do celebracji małżeństwa małoletnich. Biskupi zauważają, że w obecnym kontekście społeczno-kulturowym, jak wiele razy pokazuje doświadczenie, ich dopuszczenie do małżeństwa pociąga za sobą bardzo poważne zagrożenie dla stabilności i pełni życia małżeńskiego i rodzinnego, ze względu na słabość czy wprost niedojrzałość na płaszczyźnie ludzkiej i religijnej, która często charakteryzuje tych narzeczonych, jak również brak dobrych wzorców i wsparcia edukacyjnego, które mogą towarzyszyć tym młodym parom. Dlatego duszpasterze stanowczo, choć z szacunkiem i spokojem, winni odwozić nieletnich proszących o ślub od zawarcia małżeństwa, ukazując poważne zagrożenie, jakie stwarza tak poważna decyzja powzięta w tak młodym wieku. Biskupi podkreślają, że duszpasterze czynią mużulmańską, są szczególnie ważne. O wspomnianych rękojmiach mówi wyraźnie to w myśl obowiązujących przepisów, dla dobra samych zainteresowanych stron, ich rodzin, a także wiernych, których racje, jakoby to była potrzeba społeczna lub, iż taka jest praktyka, nie są same w sobie wystarczające, aby prosić o ewentualną dyspensę. Duchowni winni im przypominać, że musi być chroniona jako wartość podstawowa moralna pewność, co do trwałości małżeństwa. Mają także sprawdzić swobodę zgody i psychofizyczną dojrzałość nieletnich oraz przed ewentualnym dopuszczeniem nieletnich do ślubu, skorzystać z wiedzy i pomocy poradni rodzinnych o inspiracji chrześcijańskiej lub zaufanych ekspertów.

3. Sposób celebracji sakramentu małżeństwa

W celebracji sakramentu małżeństwa ważnym zagadnieniem jest nie tylko dbanie o ważne, godziwe i owocne sprawowanie tego rytu (co jest zrozumiałe samo przez się), ale także o stworzenie pewnej atmosfery i zewnętrznej oprawy, które dodają tej ceremonii jakby „dodatkowej sakralności”. Bardziej owocnemu skutkowi ślubu kościelnego sprzyja także postawa zarówno samych narzeczonych, duchownego i zgromadzonej wspólnoty kościelnej. Wspomniana tematykę podejmują niektóre z omawianych instrukcji.

Prawodawca włoski mówi wyraźnie, iż w celebracji małżeństwa trzeba popierać klimat świąteczny, skupienie i aktywne uczestnictwo. Duszpasterze zapewniając

obrzędowi zaślubin klimat radości i święta, muszą podjąć wszelkie starania, aby jednocześnie zagwarantować atmosferę skupienia, uczestnictwa i współodpowiedzialności. W szczególności, winni wychowywać do pełnego, aktywnego i odpowiedzialnego udziału wszystkich obecnych na ślubie, począwszy od małżonków, którzy są ministrami sakramentu. W przebiegu obrzędu, w wyborze czytań, w modlitwie wiernych, w chwilach wprowadzenia i zakończenia celebracji, pasterze mają sprzyjać aktywności całej obecnej wspólnoty, aby rzeczywiście uczestniczyła czynnie poprzez momenty ciszy, słuchania, śpiewu, modlitwy. Dyrektorium włoskie zaznacza dalej, iż religijny i sakramentalny charakter obrzędu małżeństwa wymaga celebracji uroczystej i zarazem prostej, będącej w stanie wyrazić prawdę misterium, które jest celebrowane. W swoim przebiegu zewnętrznym, ceremonia ma wyrażać uczucie radości i chrześcijańskiego świętowania. W zewnętrznej okazałości ceremonii, czy w odpowiedniej dekoracji kościoła, nie powinno się okazywać żadnych szczególnych względów osobom prywatnym lub ze względu na pozycję społeczną nupturientów. Obrzęd powinien być dostojny i jednakowy dla wszystkich par małżeńskich, gdyż ma on charakter społeczny, a wszyscy wierni cieszą się taką samą godnością. Według omawianego dokumentu w obrzędzie zaślubin należy unikać także luksusu i marnotrawstwa. Jeśli celebracja ma być prawdziwie chrześcijańska, nie może nigdy stawać się obraźliwa i upokarzająca dla ubogich, ani nie może zamienić się w ceremonię folklorystyczną czy przekształcić się w widowisko świeckie. Dyrektorium zaprasza małżonków i członków ich rodzin, aby uczynili z ich wesela także okazję do czynienia miłosierdzia wobec potrzebujących, poprzez gesty troski i dzielenia się z najuboższymi braćmi, chorymi, niepełnosprawnymi, najbardziej opuszczonymi.

Konferencja Episkopatu Włoch zwraca uwagę również na kwestię muzyki, śpiewu oraz udziału fotografów podczas ceremonii zaślubin. Według dyrektorium tej Konferencji muzyka i śpiewy winny być pomocne do przeżycia tajemnicy, która jest celebrowana i sprzyjać modlitwie oraz uczestnictwu wszystkich obecnych. Nie mogą być natomiast przyczyną roztargnień czy podkreślaniem okazałości poszczególnych osób. Poleca się także wydanie odpowiednich przepisów diecezjalnych dotyczących się występowania na uroczystościach ślubnych fotografów i kamerzystów, aby ich obecność i ich czynności były dyskretne i, aby zapobiegano przez to zakłócaniu ceremonii i zmniejszeniu uwagi oraz uczestnictwa przede wszystkim nowożeńców.

Do świadomego i aktywnego uczestnictwa w liturgii zaślubin wzywa także *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España*. Stąd podczas ślubu dla proklamacji czytań powinni występować odpowiedni i przygotowani lektorzy. Biskupi piszą, że „nie wydaje się odpowiednim, aby je proklamowali sami narzeczeni, gdyż oni są adresatami obwieszczanego słowa Bożego”. Homilia będąca ważnym momentem liturgii słowa powinna koncentrować się na przedstawieniu „wielkiej tajemnicy», która w tym momencie jest celebrowana wobec Boga, wobec Kościoła i społeczeństwa. (...) W oparciu o czytania biblijne oraz modlitwy liturgiczne, należy objaśnić sakrament i ukazać jego konsekwencje w życiu małżonków i rodziny. Należy unikać zbędnych aluzji wobec nowożeńców”. Trzeba wybrać starannie formularz liturgiczny do celebracji, według zasad zamieszczonych w Rytuale.

Biskupi hiszpańscy przypominają, że uczestnictwo w celebracji będzie bardziej aktywne, jeśli wykorzystana zostanie stosowna wprowadzenia, które wyjaśniają sens tekstów liturgicznych i znaczenie modlitw, jeśli uczestnicy będą rozumieli strukturę celebracji. Umiarkowanie tych wprowadzeń powinno służyć skupieniu i zrozumieniu powagi ceremonii. W ten sposób, nie zakłócając rytmu obrzędu ślubu, pomoże się jego uczestnikom w skupieniu i zrozumieniu znaczenia tego rytu. Zawsze należy dbać o umiarkowanie, prostotę i autentyczność celebracji małżeństwa. Sprzyja temu na pierwszym miejscu celebrans, który ze szczególną i konkretną troską o nowożeńców i biorąc pod uwagę ich sytuację, unikając bezwzględnie preferowania osób, dostosowuje się do prawdy znaków, używanych w akcji liturgicznej. Także wykonywane śpiewy i dzieła muzyczne powinny być dostosowane do obrzędów małżeństwa i wyrażać wiarę Kościoła. Trzeba także zwracać uwagę na występowanie podczas ceremonii fotografów i operatorów wideo, aby ich praca była dyskretna i w jakikolwiek sposób nie była przyczyną roztargnień w celebracji. Byłoby w związku z tym pożądanym, aby w celu zapobiegania nadużyciom i błędnym interpretacjom, ustalono na szczeblu diecezjalnym wspólne zasady odnoszące się do zachowania fotografów i operatorów sprzętu audiowizualnego. Podobnie jak *Direttorio di pastorale familiare per la Chiesa in Italia* biskupi hiszpańscy zwracają uwagę na unikanie w celebracji zaślubin ostentacji i przepychu, które wyraża się w dekoracji kościoła oraz w nieokazywaniu żadnych szczególnych względów osobom prywatnym lub stanowiskom społecznym, poza honorami należnymi władzom świeckim stosownie do przepisów liturgicznych.

Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Kościoła w Polsce nie mówi o samej celebracji małżeństwa, jednak w celu świadomego i aktywnego udziału w tym rycie nakazuje, aby podczas katechez przedślubnych omówiono liturgię sakramentu małżeństwa, znaczenie poszczególnych elementów przysięgi małżeńskiej, części ceremonii takich jak: czytania, homilia, ślubowanie, poświęcenie i nałożenie obrączek, znak pokoju, Komunia św. i błogosławieństwo.

4. Czas i miejsce celebracji

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. idąc za Soborem Watykańskim II nie wprowadza żadnych ograniczeń co do czasu zawierania małżeństwa. Jednak *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Kościoła we Włoszech* zawiera uwagę o charakterze duszpasterskim: „w celebracji zaślubin należy zwracać uwagę na okres liturgiczny zarówno w tym co dotyczy wyboru formularzy i czytań, jak i w odniesieniu do zewnętrznego przebiegu celebracji. W szczególności, jeśli dla słusznej przyczyny małżeństwo jest celebrowane w Adwencie, w Wielkim Poście albo w innych dniach o charakterze pokutnym, należy brać pod uwagę cechy charakterystyczne tych okresów liturgicznych”.

Przepisy liturgiczne i dokumenty kościelne wyraźnie mówią, że „małżeństwo zasadniczo powinno się zawierać w czasie Mszy”. Idąc za tą dyrektywą redaktorzy *Direttorio di pastorale familiare per la Chiesa in Italia* przypominają, że „ze względu na wewnętrzne powiązanie istniejące między Eucharystią i małżeństwem, celebacja ślubna podczas Mszy winna być uważana jako forma normalna i zwyczajna. Stąd też wypada, aby

duszpasterstwo Kościoła, a przede wszystkim prezbiterzy, uwrażliwiali zarówno narzeczonych, aby celebując swoje małżeństwo uczestniczyli w ofierze eucharystycznej, przyjmując Ciało i Krew Pańską, po otrzymaniu w sakramencie pokuty odnowienia ich życia przez pojednanie z Bogiem i z braćmi, jak i wychowywali obecnych na ślubie do udziału w komunii eucharystycznej”.

Podobnie na temat zawierania z reguły małżeństwa w czasie Mszy wypowiada się dyrektorium hiszpańskie. Autorzy uzasadniają, że w ten sposób „jaśniej ukazuje się związek wszystkich sakramentów z Misterium Paschalnym Chrystusa i podkreśla się działanie Boga w celebracji małżeństwa, jako sakramentalnego aktu uświęcenia. Z drugiej strony małżonkowie znajdują pomoc, aby przypomnieć sobie prawdę i głębsze źródło ich wzajemnego daru i obdarowania: niepodzielna jedność, którą stworzyli znajduje swoje ostateczne wyjaśnienie w tajemnicy miłości Chrystusa do Kościoła, którego źródłem i szczytem jest Eucharystia. Komunia Święta, w zależności od racji duszpasterskich, będzie mogła być udzielona pod dwiema postaciami. Kontrahenci powinni więc przygotować się do celebracji swych zaślubin przez przyjęcie sakramentu pokuty”.

Jednakże nie zawsze sakrament małżeństwa może być udzielany podczas Mszy świętej. Dyrektorium duszpasterstwa rodzin Kościoła we Włoszech stwierdza, że „oprócz przypadków, gdy jest to wyraźnie określone, że małżeństwo zawiera się bez Mszy, mogą zaistnieć okoliczności, w których jest stosowne opuścić celebrację Eucharystii. W tych przypadkach, w których wydaje się to właściwe, prawo partykularne diecezji winno ustalić kryteria i wskazówki, choć zawsze konieczny jest należyty dialog z zainteresowanymi, aby uniknąć wszelkich nieporozumień i wyrazić obiektywne powody, które wymagają albo sugerują taki wybór”.

Według *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España* kiedy ślub odbywa się poza Mszą, należy zadbać o ewangelizujący charakter liturgii Słowa. Mogą bowiem mieć miejsce sytuacje, w których, ze względu na różne przyczyny, również o charakterze duszpasterskim, małżeństwo celebruje się poza Mszą. Trzeba zadbać wtedy o celebrację słowa, z całą jej wartością ewangelizacyjną. Należy ukazać w homilii związek sakramentu małżeństwa z sakramentami inicjacji chrześcijańskiej i z Eucharystią, będącą kulminacją wszystkich działań Kościoła. W takich przypadkach, jeżeli spełnione są warunki stawiane przez Kościół może mieć miejsce komunია święta dla młodej pary i innych wiernych.

Interesująca jest sugestia dyrektorium Kościoła we Włoszech odnośnie zawierania kilku małżeństw w tym samym czasie. Biskupi piszą, iż czasem różne okoliczności, zwyczajny realizm życiowy oraz potrzeba ukazania kościelnego wymiaru celebracji małżeństwa, mogą sugerować celowość „celebracji wspólnotowych” małżeństwa, przede wszystkim kiedy w tym samym dniu przewidywało by się różne uroczystości ślubne w tej samej wspólnotie parafialnej.

Directorio di pastorale familiare per la Chiesa in Italia podaje też praktyczne kryteria i wytyczne dla celebracji małżeństw podczas Mszy umieszczonych w harmonogramie (grafiku) niedzielnym czy świątecznym. Według omawianego dokumentu zwłaszcza wtedy, gdy chce się podkreślić eklezjalny wymiar celebracji ślubnej i konieczność zaangażowania całej wspólnoty parafialnej, może niekiedy okazać się właściwą celebracja obrzędu małżeństwa podczas jednej ze mszy w zwyczajnym harmonogramie niedzielnym

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

czy świątecznym. Z tych samych racji z reguły powinno się odradzać celebracje ślubne w niedzielę, poza zwykłym grafikiem mszy. Autorzy sugerują, aby w każdej diecezji dokładnie określono kryteria i wytyczne w zakresie ślubów wspólnotowych oraz odprawianych w niedziele i święta, w celu promowania wspólnej praktyki przestrzeganej przez wszystkich.

Kodeks Prawa Kanonicznego postanawia, że w kan. 1118 § 1, że „małżeństwo pomiędzy katolikami lub między stroną katolicką i niekatolicką ochrzczone, winno być zawierane w kościele parafialnym”. *Direttorio di pastorale familiare per la Chiesa in Italia* respektując tę normę stwierdza, że właśnie z tego względu, iż sakrament małżeństwa ma swój właściwy wymiar kościelny, „normalnym miejscem ślubu jest wspólnota parafii, w którą narzeczeni są włączeni i w której życiu i misji biorą udział”. Konsekwentnie, przypominają z naciskiem, celebrowanie ślubu ma miejsce zwyczajnie w kościele parafialnym narzeczonych. Podobnie postanawiają redaktorzy *Directorio de la pastoral familiar de la Iglesia en España*, stwierdzając, że „małżeństwo należy zawierać w parafii jednego lub drugiego z narzeczonych”.

Małżeństwo pomiędzy katolikami lub między stroną katolicką i niekatolicką ochrzczone, może być zawierane w innym kościele niż parafialny lub kaplicy za zezwoleniem ordynariusza miejsca lub proboszcza.

Biskupi włoscy podkreślają zdecydowanie, że tylko z ważnych powodów – konieczności czy potrzeby duszpasterskiej – małżeństwo może być celebrowane w innych parafiach niż parafie narzeczonych. Tylko za zezwoleniem ordynariusza miejsca lub proboszcza można błogosławić małżeństwa w innym kościele (nie parafialnym) albo kaplicy, i tylko ze szczególnych racji duszpasterskich. Biskupi jednak przestrzegają, aby nigdy nie podawać racji, które nie mają nic wspólnego z autentycznymi względami duszpasterskimi czy koniecznością. Cenne jest przypomnienie, że miejscowy ordynariusz może zabronić celebrowania małżeństw w kościele nie parafialnym, gdyby według jego oceny szkodzi to posłudze parafialnej. Omawiane dyrektorium domaga się unikania praktyki celebrowania małżeństw poza kościołami parafialnymi narzeczonych. Apeluje, aby niezbyt łatwo zezwalać na celebrowanie małżeństw w parafii różnej od parafii jednego z narzeczonych. Zachęca, by występować z odwagą, mądrością i determinacją wobec problemu mnożenia się małżeństw w kościołach nie parafialnych, w sanktuariach, w kościołach o szczególnych walorach historycznych albo artystycznych. Biskupi diecezjalni winni tym zakresie określić dodatkowo kryteria, których należy trzymać się oraz ustalić także inne miejsca niż kościoły parafialne, gdzie małżeństwo może być celebrowane, a także określić do tego odpowiednie warunki.

Dyrektorium Kościoła w Hiszpanii powtarza zarządzenia KPK, według których małżeństwo można zawierać „w innym kościele lub kaplicy (...) za zezwoleniem ordynariusza miejsca lub proboszcza”. Podkreśla się dalej, że tylko „bardzo wyjątkowo” (*muy excepcionalmente*), „miejscowy ordynariusz może zezwolić na zawarcie małżeństwa w innym odpowiednim miejscu”. Biskupi apelują, aby tak formowano wiernych, aby tylko ze względu na konieczność czy potrzebę duszpasterską, sakrament małżeństwa był celebrowany w kościołach albo miejscach innych niż parafia, do której należą kontrahenci lub jedno z nich.

Wnioski

1. Omawiane dyrektoria zawierają cenne wskazówki mówiące o znaczeniu teologiczno-duszpasterskim celebracji małżeństwa, gdzie widzi się ją jako rzeczywistość ze swej natury ewangelizacyjną i kościelną.
2. Ukazanie znaczenia teologiczno-duszpasterskiego celebracji małżeństwa, może służyć duszpasterzom, nupturientom i wspólnotom parafialnym, jako pogłębiona motywacja do godnej i owocnej celebracji sakramentu małżeństwa.
3. Ważną kwestią jest uwrażliwienie uczestników obrzędu małżeństwa: nupturientów, świadka kwalifikowanego (duchownego), świadków zwykłych, krewnych, przyjaciół i innych wiernych, członków zgromadzenia liturgicznego na pełny, aktywny i odpowiedzialny udział w celebracji ślubnej.
4. Cenna kwestią jest wiązanie obrzędu ślubu z życiem parafialnym, gdzie ślub z zasady winien mieć miejsce w kościele parafialnym jednego lub obojga narzeczonych.
5. Mankamentem dyrektoriów włoskiego i hiszpańskiego jest pominięcie kwestii rękojmi przy małżeństwach przy różnicy wyznania i religii.
6. Powinno się więcej miejsca poświęcić kwestii „innego odpowiedniego miejsca”, w którym za zezwoleniem miejscowego ordynariusza można by celebrować małżeństwo pomiędzy katolikami lub między stroną katolicką i niekatolicką ochrzczonej.
7. Cenną kwestią jest poruszenie sprawy występowania na ślubach fotografów i kamerzystów oraz sugestia, aby biskupi diecezjalni wydali w tej materii stosowne normy.
8. Ważne z punktu duszpasterskiego jest zaproszenie małżonków i członków ich rodzin, aby uczynili z ich wesela także okazję do czynienia miłosierdzia wobec potrzebujących, poprzez gesty troski i dzielenia się z najuboższymi braćmi, chorymi, niepełnosprawnymi, najbardziej opuszczonymi.
9. Interesujące jest zwrócenie uwagi na unikanie przepychu i marnotrawstwa w związku z celebacją małżeństwa oraz na równe traktowanie podczas obrzędu wszystkich par narzeczonych z wyjątkiem tych, które mają prawo do określonych w prawie wyróżnień.
10. Wydaje się, że znacznym mankamentem w stosunku do dyrektoriów włoskiego i hiszpańskiego, jest prawie całkowite pominięcie w *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin* Konferencji Episkopatu Polski kwestii celebracji małżeństwa.

11. W. Czupryński, Katecheza rodzinna według ks. Franciszka Blachnickiego i jej realizacja w Kościele Domowym

1. Inspiracje i geneza pastoralno-katechetycznej refleksji nad rodziną ks. Franciszka Blachnickiego

Punktem wyjścia w refleksji nad potrzebą odnowienia katechumenatu rodzinnego stało się dla ks. Franciszka Blachnickiego doświadczenie, jakie nabył podczas rekolekcji, które prowadził dla dzieci i młodzieży. Zauważył, że w wielu rodzinach, mimo ich chrześcijańskiej deklaracji, zapomina się o podstawowym obowiązku chrześcijańskiej formacji swoich dzieci. Twierdził przy tym, że praktyka chrztu niemowląt jest uzasadniona tylko wtedy, gdy rodzice, świadomi swej odpowiedzialności przed Bogiem, stają się dla swojego dziecka rzeczywistym środowiskiem ewangelizacyjnym i katechumenalnym. Przestrzegał przed redukowaniem chrztu świętego do samego obrzędu sakramentalnego, rozumianego jako akt jednorazowy. Podkreślał, że chrzest jako obrzęd sakramentalny jest tylko jednym z elementów całego procesu stawania się chrześcijaninem. Proces ten ks. F. Blachnicki wyrażał w trzech hasłach: *słowo, wiara, sakrament*. Wydarzenie zbawcze, jakim jest misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa, i w którym człowiek uczestniczy przez sakrament chrztu, musi być przepowiadane. Dopiero wtedy, gdy ochrzczony przyjmuje dzieło zbawcze w sposób wolny i świadomy, może na to orędzie odpowiedzieć aktem wiary. Dlatego obowiązkiem chrześcijańskich rodziców jest nie tylko troska o to, aby dziecko otrzymało chrzest, ale także, aby - w miarę dochodzenia do używania rozumu - stawało się adresatem przepowiadania i w swoim najbliższym otoczeniu doświadczało żywej wiary. Ks. Blachnicki przekonywał o tym, mówiąc, że „często zapomina się o tym, że chrzest, ewangelizacja i wiara w sensie osobowej decyzji dopiero razem tworzą pewną całość. Chrzest bez przepowiadania wiary i bez wiary osobistej jest czymś niedopełnionym, czymś, co właściwie nie ma znaczenia ani wielkiego sensu”.

Twórca Ruchu „Światło-Życie” odnotowywał także niepokojącą tendencję narastającego w świadomości wielu rodziców przekonania, że wychowaniem religijnym ich dzieci powinni zajmować się kompetentni przedstawiciele Kościoła urzędowego. Dlatego wyraźnie kwestionował ideę szkolnego nauczania religii, wskazując, że nie tylko nie spełnia ono wymagań rzeczywistego katechumenatu, ale rodzi kolejne problemy. W wyniku bowiem wprowadzenia religii jako przedmiotu do szkół, chrześcijańscy rodzice stracili świadomość swojej odpowiedzialności i pierwszoplanowej roli w dziele religijnego wychowania dzieci. Coraz powszechniejsze staje się także przekonanie, że katechetyczne wysiłki Kościoła należy koncentrować na dzieciach i młodzieży. Dostrzegając nieskuteczność katechezy w jej szkolnej formule i nawiązując do najlepszej tradycji kościelnego katechumenatu, postulował, aby punkt ciężkości w misji katechetycznej Kościoła przenieść na rodzinę i formowanie dojrzałych religijnie rodziców. Jako teolog zajmujący się katechetyką przypominał, że rodzina stanowi pierwsze i najważniejsze miejsce religijnego wychowania. Pisał o tym dobitnie: „To, co się dokonuje w rodzinie jest czymś nie do zastąpienia, a wszelkie próby dokonania tego poza rodziną są w większości przypadków syzyfową pracą. Dlatego dzisiaj należałoby postawić na katechumenat rodzinny. [...] Przyszłość Kościoła zależy od odnowy rodziny, rodziny

jako środowiska wiary, jako katechumenatu”. Odwołując się do wyników badań nauk psychologicznych, podkreślał, że wiara dziecka rozwija się przede wszystkim w oparciu o świadectwo życia religijnego jego rodziców, którzy dla dziecka są nie tyle nauczycielami, ale świadkami.

Podobne idee wybrzmiewają także dziś. Uwarunkowania obecnego czasu, naznaczonego kryzysem wiary, ideowym pluralizmem, permisywizmem moralnym i dynamicznie postępującym procesem sekularyzmu, stanowią wyzwanie, aby szukać bardziej skutecznych form pracy duszpasterskiej i wychowawczej. Niezrozumiały wydaje się fakt, że szkolne nauczanie religii dzieci i młodzieży, nacechowane wielorakimi słabościami i nieskutecznością, stanowi dla współczesnego Kościoła podstawowy obszar urzeczywistniania chrześcijańskiej formacji. W tym kontekście jakże symptomatyczne są słowa Benedykta XVI. Na pytanie P. Seewalda: „Jak to możliwe, że w wielu krajach Zachodu wszystkie dzieci przez wiele lat uczęszczają na lekcje religii, a w efekcie wiedzą może coś o buddyzmie, ale nie znają nawet podstawowych cech charakteryzujących katolicyzm?”, papież odpowiedział w wywiadzie udzielonym w 2011 r.: „To jest pytanie, które też sobie stawiam. W Niemczech każde dziecko od dziewiątego do trzynastego roku życia uczy się religii. Jest niepojęte, dlaczego tak mało z ich nauki pozostaje. Biskupi muszą rzeczywiście poważnie się zastanowić i znaleźć odpowiedź na pytanie, jak można dać katechezie nowe serce, nowe oblicze”.

Kluczowe dla podjętej tu analizy, a jednocześnie stanowiące niejako fundament dla koncepcji katechumenatu rodzinnego, są treści zawarte w podręczniku *Katechetyka fundamentalna*. Czytamy w nim: „Zarówno doświadczenie, jak i psychologia religii wykazują, że wiara dziecka, normalnie biorąc, nie może się rozwinąć bez oparcia o wiarę i życie religijne najbliższego, codziennego otoczenia. Dziecko, zwłaszcza małe, dochodzi do zaktualizowania swoich postaw religijnych przez partycypację w postawach religijnych dorosłych, zwłaszcza tych, z którymi jest blisko związane przez miłość i codzienne kontakty. [...] Dziecko formuje atmosferę, którą ono na co dzień oddycha, potrzebuje ono wokół siebie nie tyle nauczycieli, co świadków, których wewnętrzna postawa, przyjęty system wartości będzie kształtował postawę religijno-moralną dziecka. Dlatego też wysiłek wkładany przez urzędowych katechetów Kościoła w kształtowanie postaw chrześcijańskich, ogólnie biorąc, będzie się kończył fiaskiem, jeżeli nie będzie on wspierany przez wpływ religijnego środowiska domowego. Wpływ środowiska okaże się bowiem zawsze silniejszy niż wpływ najlepszej nawet katechezy”.

W pracy licencjackiej, a następnie w podręczniku katechetyki fundamentalnej ks. F. Blachnicki szczegółowo omówił zagadnienie tzw. pedagogiki meso logicznej (środowiskowej), w myśl której wychowanie ujmuje się jako funkcję społeczną, w której głównym oddziałującym podmiotem jest grupa, a zasadniczymi czynnikami poglądy, atmosfera, zwyczaje i postawy w niej dominujące. Odwołując się do wyników naukowej refleksji w obszarze psychologii, zauważał, że podstawowym mechanizmem opisywanego wpływu wychowawczego jest naśladownictwo, będące pewną spontaniczną tendencją istniejącą w psychice dziecka oraz konformizm rozumiany jako psychiczny trend do zbliżenia swojej postawy do form ogólnie obowiązujących w danej grupie. W tak

pedagogicznie ujętej perspektywie wychowanie religijne w rodzinie oraz rodzinny katechumenat nabierają szczególnego znaczenia.

2. Założenia i cele *Domowego Kościoła*

W celu lepszego zrozumienia koncepcji ks. F. Blachnickiego na temat katechumenatu rodzinnego zasadne wydaje się choćby ogólne przedstawienie założeń i celów rodzinnej gałęzi Ruchu Światło-Życie, jednej z wielu udanych duszpasterskich inicjatyw twórcy ruchu oazowego. To właśnie ruch Domowego Kościoła stał się pomyślnie zrealizowanym projektem urzeczywistnienia tej idei. Pojawił się on wraz z rozwojem ruchu oazowego, gdy ks. F. Blachnicki coraz bardziej dostrzegał potrzebę, aby równoległe z rekolekcjami dla dzieci i młodzieży organizować rekolekcje oazowe dla rodzin. Dodatkowym motywem w realizacji tych zamierzeń okazały się doświadczenia francuskiego ruchu *Equipés Notre Dame*, z którym ks. F. Blachnicki zapoznał się podczas swojej podróży zagranicznej w roku 1972. Podbudowę teologiczną oraz inspiracje dla realizacji swoich założeń wspólnoty rodzinne Ruchu Światło-Życie czerpią z trzech źródeł: nauki o rodzinie II Soboru Watykańskiego, ruchu *Equipés Notre Dame* oraz z doświadczeń polskiego ruchu oazowego.

Głównym celem rodzinnej gałęzi Ruchu Światło-Życie stało się urzeczywistnianie soborowej wizji rodziny chrześcijańskiej. Składają się na nią takie elementy, jak dowartościowanie miłości małżeńskiej, która swoje źródło ma w miłości Bożej, urzeczywistnianie Kościoła domowego (eklezioli), tworzenie katechumenatu rodzinnego, poprzez słowo i świadectwo chrześcijańskiego życia w rodzinie oraz odkrywanie rodziny jako żywej cząstki wspólnoty lokalnej - parafii, która czuje się za nią odpowiedzialna.

Realizacja soborowej wizji życia rodzinnego teoretycznie mogłaby być podjęta indywidualnie przez poszczególne pary małżeńskie bez konieczności tworzenia konkretnych wspólnot małżeńskich. Ks. F. Blachnicki zdecydował się na zbudowanie ruchu małżeńskiego. Swoją koncepcję założyciel Ruchu Światło-Życie argumentował, odwołując się do Karty *Equipés Notre Dame*: „ponieważ [małżeństwa – F.B.] znają swoją słabość i ograniczoność swoich sił, mimo ich dobrej woli, ponieważ codziennie doświadczają, jak trudno jest żyć po chrześcijańsku w świecie pogańskim, ponieważ wierzą w potęgę bratniej pomocy - zdecydowały się utworzyć wspólnoty”. Podobną myśl o potrzebie apostołatu rodzin wśród rodzin, jak to określał ks. F. Blachnicki, odnajdujemy w encyklice Pawła VI *Humanae vitae*. Wskazywał także na inne elementy wspólne dla Domowego Kościoła i Ekip Notre-Dame, którymi są: zasadnicza orientacja na dwa przykazania miłości Boga i bliźniego, odkrywanie życiowych drogowskazów w świetle Pisma Świętego, wspólna modlitwa w małżeństwie, wzajemna pomoc małżeństw w ramach wspólnoty rodzin oraz zaangażowanie ewangelizacyjne wobec społeczeństwa. Także w metodzie pracy kręgi Domowego Kościoła wykorzystywały doświadczenia francuskiego ruchu: comiesięczne spotkania formacyjne oraz tzw. dni wspólnoty, czyli ogólne spotkania wszystkich wspólnot organizowane kilka razy w roku.

Z doświadczeń polskiego ruchu oazowego kręgi Domowego Kościoła przejęły ideę odbywania letnich, piętnastodniowych rekolekcji. Jednak tym, co szczególnie wyróżnia

wspólnoty gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie wśród innych duszpasterskich propozycji dla małżeństw i rodzin, jest troska o przywrócenie katechumenatowi rodzinnemu należytego miejsca w katechetycznej formacji Kościoła. Warunkiem sprawnie funkcjonującego katechumenatu w rodzinie jest doprowadzenie do chrześcijańskiej dojrzałości rodziców, którzy tę samą misję będą następnie realizowali względem własnych dzieci. Ks. F. Blachnicki uzasadniał to faktem, że małżonkowie, którzy należą do kręgów rodzinnych Ruchu Światło-Życie i realizują cały program formacyjny na etapie ewangelizacji i deuterokatechumenatu, mają tym samym fundament, aby stawać się wspólnotą i domowym Kościołem. „Jeżeli zaś rodzina ma stać się dla rodzących się w niej i rozwijających dzieci katechumenatem, rodzice muszą najpierw sami przeżyć wszystkie etapy ewangelizacji i katechumenatu”.

Zasadniczy proces formacyjny realizowany jest w przestrzeni poszczególnych par małżeńskich. Program pracy wyznaczają wspomniane *zobowiązania małżeńskie*. Są one skonkretyzowaniem zasad życia chrześcijańskiego w odniesieniu do małżonków. W czasie pierwszych kilkunastu comiesięcznych spotkań małżonkowie zaznajamiają się z poszczególnymi zobowiązaniami, jakimi są codzienna modlitwa osobista, modlitwa małżeńska, modlitwa rodzinna, comiesięczny dialog małżeński, reguła życia, uczestnictwo w rekolekcjach formacyjnych, comiesięczne spotkania formacyjne kręgu. Celem *zobowiązań*, jak wskazywał ks. F. Blachnicki, jest „pogłębienie życia wewnętrznego, pogłębienie miłości małżeńskiej oraz budowanie w poszczególnych rodzinach atmosfery autentycznie chrześcijańskiej”.

W ramach rekolekcji i spotkań uczestnicy Domowego Kościoła wprowadzani są w modlitwę, poznając zasadnicze jej formy, co wydaje się mieć szczególne znaczenie. Związany jest bowiem z nią, celem rozwoju miłości małżeńskiej, tzw. obowiązek zasiadania, czyli dialog małżeński prowadzony właśnie w atmosferze modlitwy. Ma on doprowadzić do wspólnego poszukiwania przez małżonków woli Bożej względem ich małżeństwa i rodziny. Ks. F. Blachnicki był przekonany o wielkim znaczeniu tego zamierzenia, ponieważ – jak pisał – „praktyka wykazała, że dzięki temu ćwiczeniu wiele małżeństw zostało uratowanych nie tylko od rozbicia, ale od życia «obok siebie»”.

Innym istotnym elementem formacji Domowego Kościoła są comiesięczne spotkania kręgu. Pełnią one funkcję czynnika dynamizującego i systematyzującego pracę małżeństw. Każde spotkanie trwa około trzech godzin i przebiega według ustalonego porządku. Rozpoczyna się skromnym posiłkiem, któremu towarzyszy tzw. dzielenie się życiem. Małżeństwa informują się wzajemnie o tym, co w minionym miesiącu było dla nich ważnym doświadczeniem czy odkryciem. Nie chodzi jednak o zwykłe sprawozdanie i prostą informację. Dzieleniu towarzyszy refleksja, która jest próbą spojrzenia i oceny swoich życiowych doświadczeń w perspektywie wiary. W czasie każdego spotkania jest także miejsce na rozważanie słowa Bożego, dzielenie się *zobowiązaniami* oraz studium nad wybranym zagadnieniem z zakresu Pisma świętego, sakramentów, Kościoła, modlitwy, etyki życia małżeńskiego.

Formacja w kręgach Domowego Kościoła podzielona jest na dwa etapy: formację podstawową i formację permanentną. W pierwszym etapie program pracy wytyczają tematy duchowości małżeńskiej zawarte w podręcznikach: *Domowy Kościół. I rok pracy*

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

oraz *Domowy Kościół. II rok pracy*. Formacja permanentna może trwać do najpóźniejszych lat życia. Dobór treści formacyjnych w dużej mierze pozostawiony jest inwencji par małżeńskich. Wybór tematu może być podyktowany aktualnie przeżywanymi problemami. Kręgi Domowego Kościoła korzystają w swej pracy formacyjnej z posługi kapłana, który dla wspólnoty małżeństw pełni funkcję kierownika duchowego i wspiera parę animatorską. Ksiądz wypełnia swoją rolę dyskretnie, troszcząc się o aktywne zaangażowanie małżonków, wyjaśnia ewentualne wątpliwości i koryguje niewłaściwe interpretacje. Jego obecność na spotkaniach jest znakiem jedności kręgu z lokalnym Kościołem, jego duszpasterzami.

Wyjątkową okazję dla intensywnego odkrywania wartości małżeństwa sakramentalnego stanowią piętnastodniowe rekolekcje. Celem *Oazy Rodzin* jest przede wszystkim przygotowanie uczestników rekolekcji do ewangelizacji własnych rodzin i do przyjęcia przez nie funkcji rodzinnego katechumenatu. Program tych rekolekcji obejmuje szeroką problematykę życia małżeńskiego i rodzinnego. Na treść katechez *Oazy* I stopnia, prowadzonych w ramach tzw. Szkoły apostoelskiej, składają się takie zagadnienia, jak: duchowość małżeńska (słowo Boże, modlitwa, sakramenty, mała wspólnota), małżeństwo w planach Bożych (płodność), katechumenat rodzinny (wychowanie do miłości, czystości, ascezy, modlitwa w małżeństwie i rodzinie, liturgia, powołanie rodziców do ewangelizacji dzieci).

Celem II stopnia rekolekcji dla małżeństw jest wprowadzenie w biblijne podstawy inicjacji chrześcijańskiej oraz przygotowanie do w pełni świadomego udziału w liturgii, także liturgii domowej. Codzienna Eucharystia, Jutrznia, spotkanie kręgu, konferencja wieczorna są dla uczestników rekolekcji sposobami pogłębienia i przyjęcia przekazywanych treści tak, aby w dalszym życiu stały się one trwałym punktem odniesienia. Na program rekolekcji II stopnia składają się zatem tematy dotyczące teologii niedzieli, świąt, uroczystości, poszczególnych okresów liturgicznych, a także zagadnienia dotyczące duchowości małżeńskiej i rodzinnego katechumenatu. Natomiast III stopień *Oazy Rodzin*, analogicznie do rekolekcji *Oaza Nowego Życia*, jest odkrywaniem Kościoła jako wspólnoty służb i charyzmatów. Specyfiką rekolekcji rodzinnych tego stopnia jest odkrywanie i urzeczywistnianie tej wspólnoty w rodzinie.

W rekolekcjach *Oazy Rodzin*, oprócz małżonków, biorą udział także dzieci. Zwykle przed południem mają one swój własny program formacyjny, natomiast popołudnia spędzają razem z rodzicami. W tym czasie, zwanym *wyprawą otwartych oczu*, przeżycia, wspólne doświadczenia, które są udziałem dzieci i rodziców, stają się treścią ich rozmów, wzajemnego zbudowania, czyli realizowania w praktyce katechumenatu rodzinnego.

Oprócz piętnastodniowych rekolekcji ks. F. Blachnicki wprowadził do systemu formacyjnego Domowego Kościoła czterodniowe *Oazy Rekolekcyjne Animatorów Rodzin*. Zmierzają one do ukazania całościowej wizji Ruchu oraz miejsca i roli wspólnot rodzinnych w jego ogólnej strukturze. Natomiast sama oaza rekolekcyjna dzieli się na dwa stopnie, z dwoma odrębnymi celami. Podczas I stopnia ukazuje się drogi podążania ku świętości w małżeństwie i rodzinie, zgodnie z podstawowymi zasadami Ruchu: *Światło-Życie, Nowy Człowiek, Nowa Wspólnota, Nowa Kultura*. Uczestnicy tych rekolekcji mają zatem możliwość jeszcze pełniejszego zrozumienia istoty, celu, duchowości i metody

ruchu Domowego Kościoła, by potwierdzić chęć dalszej formacji w kręgach rodzin. Natomiast II stopień jest wejściem na drogę świadectwa i diakonii. Jest podjęciem odpowiedzialności za dzieło ewangelizacji i diakonii, zgodnie z posiadanymi charyzmatami, w odniesieniu do swojej rodziny, kręgu i wobec innych rodzin, by odkrywały, jak stawać się domowym Kościołem.

Ks. F. Blachnicki, z właściwym dla siebie zmysłem organizacyjnym, stworzył sprawną strukturę, która zapewniła dobry przekaz informacji i jedność z Centralą Ruchu. Poszczególne kręgi zostały zgrupowane w rejonach. Na czele każdego rejonu stoją wybrane pary małżeńskie („para rejonowa”). Z kolei za wszystkie rejony w diecezji odpowiedzialna jest „para diecezjalna”. Wraz z rozwojem Ruchu w Polsce wyłoniło się kilka głównych ośrodków, zwanych filiami, do których zostały przyporządkowane przyległe diecezje. Za kręgi Domowego Kościoła, działające w obrębie poszczególnych filii, odpowiadają „pary centralne”. One to, wraz z Moderatorem Generalnym Domowego Kościoła i przedstawicielami Centralnej Diakonii Wspólnot Rodzinnych, tworzą Krąg Centralny.

Należy podkreślić, że istotnym elementem formacji małżeńskiej i rodzinnej w ramach kręgów tego rodzaju Kościoła, podobnie jak całego Ruchu Światło-Życie, jest ich powiązanie ze strukturą parafialną. Jak zauważa Marek Marczewski, formacja dzieci, młodzieży, małżeństw i dorosłych w ramach Ruchu Światło-Życie ma charakter eklezjocentryczny, tzn. jest katechezą *w Kościele*, katechezą *o Kościele* i *prowadzącą do Kościoła*. Cała praca formacyjna wspólnot rodzinnych miała według ks. F. Blachnickiego zmierzać do coraz większego i bardziej świadomego zaangażowania na rzecz lokalnej wspólnoty Kościoła. Dał temu wyraz w stwierdzeniu, że „w [...] naszej duchowości nie chodzi nam tylko o nas samych. Tylu ludziom, żyjącym wokół nas możemy pomoc przez to, co sami odkrywamy i staramy się wprowadzić w życie. Musimy odkrywać wszelkiego rodzaju sposoby oddziaływania na drugich. [...] Każdy krąg winien świadczyć o prawdziwej braterskiej miłości, ale nie tylko w ramach danego kręgu, ale o miłości tryskającej, promieniującej na wszystkich. Takie świadectwo powinna też dawać każda poszczególna rodzina”.

Rozwijanie duchowości małżeńskiej przez modlitwę, studium Pisma świętego, pielęgnowanie miłości małżeńskiej, budowanie katechumenatu rodzinnego w sposób naturalny budziło potrzebę odpowiedzialności za Kościół lokalny i zaangażowanie się w jego ewangelizacyjną i duszpasterską misję. Ks. F. Blachnicki podkreślał, że ewangelizacja *ad extra* jest potwierdzeniem chrześcijańskiej dojrzałości, a zarazem zabezpieczeniem trwałości podjętej decyzji. „Ten bowiem tylko może zachować wiarę dla siebie, kto potrafi dawać ją innym”. Skuteczną i wypróbowaną formułą ewangelizacyjną są przeprowadzane w parafii *rekolekcje ewangelizacyjne* i *niedziele ewangelizacyjne*, a także działalność w ramach duszpasterstwa rodzin. Zachęcając do tej działalności, przestrzegał jednak małżonków, aby przez zbyt mocne zaangażowanie się w te dzieła, nie zaniedbali najważniejszego obowiązku, jakim jest troska o swoje małżeństwo i rodzinę.

3. Propozycje katechezy rodzinnej zawarte w *Listach do wspólnot rodzinnych*

W kolejnych numerach biuletynu *Domowy Kościół. Listy do wspólnot rodzinnych* ks. F. Blachnicki ukazał cały proces chrześcijańskiej formacji w rodzinie, na który składają się etapy ewangelizacji i katechumenatu. Podkreślał, że doprowadzenie dziecka do przyjęcia czterech *prawd ewangelizacyjnych* jest możliwe tylko wtedy, gdy rodzice wcześniej sami przyjmą te prawdy, uznając Chrystusa za swojego osobistego Zbawiciela. Na fundamencie w pełni urzeczywistnionego procesu ewangelizacji rozpoczyna się w rodzinie - domowym Kościele - właściwy etap wdrażania dzieci w życie chrześcijańskie, czyli wdrażanie do życia słowem Bożym, do modlitwy, do życia sakramentalnego, dawania świadectwa wiary i do diakonii. W tej też optyce ks. F. Blachnicki widział ruch oazowy. Stwierdzał, że „Ruch Światło-Życie, który jest ruchem ewangelizacyjnym i formacyjnym, pragnie służyć pomocą rodzicom i rodzinom chrześcijańskim w wypełnianiu tych wszystkich zadań w zakresie ewangelizacji i katechumenatu rodzinnego”.

Dla większego uwiarygodnienia powyższych zadań ewangelizacyjnych warto dokonać ogólnego przeglądu problematyki odnoszącej się wprost do rodzinnego katechumenatu, podejmowanej w pierwszych dwudziestu ośmiu *Listach*, za treść, których ks. F. Blachnicki był odpowiedzialny. Znajdujemy w nich zagadnienia związane z realizacją podstawowych zadań katechumenatu rodzinnego, czyli kształtowanie życia według wymagań słowa Bożego, wprowadzanie w życie modlitwy, pogłębianie życia liturgiczno-sakramentalnego w rodzinie, wdrażanie do diakonii i odpowiedzialności za Kościół przeżywany we wspólnocie lokalnej - parafii. Ks. F. Blachnicki zachęcał do podtrzymywania, obecnej w niektórych rodzinach, praktyki dzielenia się refleksją na temat treści niedzielnej Ewangelii i kazania. Owocem takiej refleksji winno być odkrycie ważnego dla rodziny przesłania, które na najbliższy tydzień stałoby się „słowem życia”, czyli chrześcijańskim programem podążania ku świętości.

W *Listach do wspólnot rodzinnych* ks. F. Blachnicki uwrażliwiał na potrzebę kultywowania religijnych tradycji. Są one dla rodziny ważnym nośnikiem chrześcijańskiej tożsamości i tym samym tworzą katechumenalne środowisko. Podstawowym założeniem rodzinnego katechumenatu jest „włączanie życia rodziny w rytm życia Kościoła, znajdujący swój wyraz w rytmie roku liturgicznego”. Uświadamiał, że „rodzina chrześcijańska jest katechumenatem przez samą swoją egzystencję, przez atmosferę i styl życia w niej panujący, o ile jest to styl życia wspólnoty ewangelicznej, właśnie domowego Kościoła”. Odnajdujemy zatem w *Listach* pewien rodzaj katechezy mistagogicznej, ukazującej teologię poszczególnych świąt i uroczystości liturgicznych, a także wiele konkretnych wskazań i propozycji dotyczących kultywowania zwyczajów religijnych i głębszego przeżywania tajemnicy odkupienia celebrowanej w obchodach roku liturgicznego. Ciekawą ilustracją takiej troski założyciela ruchu oazowego są propozycje związane z obchodzeniem Triduum Paschalnego. Zachęcał on małżeństwa i rodziny, aby domowe przygotowania do świąt zakończyły się przed Mszą Wieczerzy Pańskiej, by w kolejne dni w pełnym skupieniu przeżywać tajemnice odkupienia celebrowane w liturgii Triduum Paschalnego. Sugerował, aby Wielki Czwartek, zgodnie z najdawniejszą tradycją,

był przeżywany w każdej wspólnocie rodzinnej jako dzień pojednania. Proponował, aby w ten dzień, po powrocie z Mszy Wieczerzy Pańskiej, urządzić uroczystą rodzinną kolację – agapę i dziękować za dar jedności i miłości w rodzinie. W okresie paschalnym zachęcał do częstej, przynajmniej coniedzielnej wspólnej Komunii świętej całej rodziny. Dla podkreślenia szczególnie radosnego charakteru okresu wielkanocnego sugerował, aby stół niedzielny był świątecznie przyozdobiony i ubogacony wielkanocnymi symbolami świecy-paschału lub Baranka wielkanocnego. Proponował, by w okresie od Wniebowstąpienia do Pięćdziesiątnicy każda rodzina związana z Ruchem Światło-Życie włączyła się w modlitwę nowenną do Ducha Świętego, ofiarując ją w intencji wakacyjnych *oaz żywego Kościoła*.

Ks. F. Blachnicki, obserwując przemiany społeczno-cywilizacyjne, dostrzegał także niepokojące przeobrażenia zachodzące w rodzinie. Szczególnym ich symptomem był całkowicie zlaicyzowany sposób przeżywania w rodzinach uroczystości Pierwszej Komunii świętej. Zwracał uwagę na rażące dysproporcje pomiędzy przeżyciem duchowym, jakiego doświadczają dzieci, a zewnętrzną stroną uroczystości. Według niego, skutecznym sposobem powstrzymania tego procesu jest właśnie realizacja katechumenatu w rodzinie. Dlatego też zalecał, aby problem Pierwszej Komunii świętej, rozważyć i rozwiązać w rodzinie, w ramach koncepcji rodzinnego katechumenatu. Przypominał, że podstawowym celem katechumenatu jest otwieranie się i wchodzenie w chrześcijańską inicjację, do której należy także Eucharystia. Przekonywał też, że „punkt ciężkości tej pracy przygotowawczej nie może spoczywać na jednorazowym przeżyciu «najpiękniejszego dnia w życiu». Dziecko musi odnaleźć siebie i swoje życie, i przeżyć je w najogólniejszych zarysach w relacji do Ojca przez Syna w Duchu Świętym w braterskiej wspólnocie Kościoła. [...] Tzw. pierwsza Komunia święta [...] nie może w świadomości dziecka ukazywać się jako osiągnięcie jakiegoś upragnionego szczytu, po którym trzeba znów zejść na niziny dnia powszedniego, ale jako rozpoczęcie nowego, dalszego etapu życia dziecka Bożego, które odąd bardziej świadomie będzie przeżywało swoją drogę do Ojca we wspólnocie rodziny Bożej. [...] W rodzinnym katechumenacie musi więc stopniowo zmieniać się koncepcja przygotowania do «uroczystej pierwszej Komunii świętej» na rzecz koncepcji inicjacji do życia we wspólnocie rodziny Bożej przez dopuszczenie do pełnego uczestnictwa w zgromadzeniu eucharystycznym”.

Wypracowana przez ks. F. Blachnickiego koncepcja katechumenatu rodzinnego została zauważona i doceniona przez polskich biskupów, którzy w 1975 r. powołali go na członka Komisji Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Rodzin.

Przykładem może być tu nauczanie Jana Pawła II, w którym dostrzec można potwierdzenie słuszności postulatu budowania katechumenatu rodzinnego. W adhortacji apostolskiej *Catechesi tradendae* papież zawarł myśl, że głównym podmiotem katechezy i wychowania chrześcijańskiego jest wierząca rodzina, a katecheza rodzinna powinna stać się podstawową formą katechetycznego przepowiadania, bo „wyprzedza [ona – W.Cz.] każdą inną formę katechezy, towarzyszy jej i poszerza ją”. Z kolei w adhortacji *Familiaris consortio* czytamy: „Należy przeto raz jeszcze podkreślić pilną potrzebę duszpasterskiej obecności Kościoła dla podtrzymania rodziny. Trzeba podjąć każdy wysiłek, ażeby zorganizować i rozwinąć duszpasterstwo rodzin, troszcząc się o tę pierwszoplanową

dziedzinę w przekonaniu, że przyszłość ewangelizacji zależy w wielkiej mierze od «Kościoła domowego»”.

4. Formacja Domowego Kościoła jako antidotum na współczesny kryzys rodziny

Wspólnoty rodzinne Ruchu Światło-Życie są dla Kościoła szczególnie ważnym odcinkiem duszpasterskiej posługi jako forma wsparcia katechumenatu rodzinnego, najbardziej podstawowego i najważniejszego środowiska chrześcijańskiej formacji. Są także miejscem dynamicznej współpracy duszpasterzy ze świeckimi i swoistym laboratorium, w którym dokonuje się proces akomodacji i adaptacji niezmiennego w zasadniczych punktach depozytu wiary do zmieniających się warunków społeczno-cywilizacyjnych, tak by można było skuteczniej prowadzić dzieło ewangelizacji we współczesnym świecie. Wydaje się, że bardzo ważnym wyzwaniem dla współczesnego Kościoła jest przygotowanie do małżeństwa. Badania przeprowadzone przez Zdzisława Stepulaka wśród młodzieży maturalnej diecezji siedleckiej wskazują, że sakrament małżeństwa jest ciągle społecznie ważnym i uznanym potwierdzeniem miłości dwojga ludzi. W opinii ankietowanych sakrament małżeństwa jest ważny, istotny, niezbędny, związany z odpowiedzialnością. Stwierdzić jednak należy, że w wynikach ankiety praktycznie w ogóle nie ma odwołania do motywów wiary, jakimi kierowałyby się osoby wzajemnie udzielające sobie tego sakramentu. Ta obserwacja pozwala sformułować postulat szukania jeszcze skuteczniejszej katechezy przedmałżeńskiej. Wydaje się, że nieocenioną rolę w tym względzie mogliby odegrać chrześcijańscy małżonkowie związani z Ruchem Światło-Życie, którzy przekazywane w ramach katechezy przedmałżeńskiej treści mogliby potwierdzić własnym świadectwem.

W kontekście katechumenatu rodzinnego od wielu lat zgłasza się potrzebę sprawowania Mszy świętej rodzinnej, rozumianej jako wspólne uczestnictwo w liturgii małżonków z dziećmi. Jak zauważa Bogdan Biela, „usytuowanie parafialnej liturgii Eucharystii w orbicie życia rodziny sprawia, że każdy z jej członków przeżywa Mszę na sobie właściwy sposób i na swoim poziomie, dzieląc się jednocześnie duchowym doświadczeniem (w odróżnieniu od zdarzających się sytuacji w czasie Mszy świętej z udziałem dzieci, gdy dochodzi do takiej infantylicyzacji przekazu, że nic nie może on dać obecnym dorosłym)”. Podobny postulat można odnieść do całego życia sakramentalnego, by było ono w możliwie najwyższym stopniu wspólnym doświadczeniem Bożej łaski. Istotą katechumenatu rodzinnego nie jest bowiem tylko przekazywanie teoretycznej wiedzy, prawd wiary, zasad chrześcijańskiego postępowania, ale nade wszystko wspólne przeżywanie i doświadczenie spotkania z Bogiem. Bowiem, jak stwierdza B. Biela, „właśnie tworzenie rodzinnej przestrzeni *sacrum* stanowi realizację posłannictwa kapłańskiego Kościoła domowego”.

Wspólnoty rodzinne Domowego Kościoła wydają się być także ważną propozycją odpowiedzi na rosnący kryzys więzi rodzinnych i międzyludzkich oraz postępującą atomizację i anonimowość dotykającą zwłaszcza większe aglomeracje miejskie. Zwraca się uwagę na pilną potrzebę budowania, szczególnie w dużych parafiach miejskich, podstawowych wspólnot kościelnych, stanowiących autentyczne komórki życia

V edycja Diecezjalnego Konkursu Liturgia Benedicta dla młodzieży pod tytułem
Sakrament Małżeństwa Wspólnota życia i miłości

parafialnego. Taką rolę mogłyby pełnić wspólnoty *Domowego Kościoła*, które „będąc środowiskiem domowego katechumenatu, mogą być nie tylko drogą do odnowy małżeństwa i rodziny, ale także wspólnoty parafialnej jako *rodziny rodzin*”.

W świetle powyższych analiz rysuje się ogólny postulat dowartościowania katechumenatu rodzinnego w ogólnej katechetycznej misji Kościoła. Wyrazić się to powinno w konkretnych działaniach, które wymienia w cytowanym artykule B. Biela. Chodzi o zaakcentowanie wszystkich działań duszpasterskich i katechetycznych adresowanych do rodziny, takich jak: katechezy, prelekcje, warsztaty dla rodzin, wspólne rodzinne wyjazdy, które wszystkim członkom rodziny stworzą okazję przebywania razem i odczuwania swojej obecności. Ważnym elementem realizacji tych zamierzeń jest ścisła współpraca Kapłanów i rodzin z wzajemnym poszanowaniem swoich ról w dziele budowania Kościoła. Wydaje się, że także w tym względzie dzieło Ruchu Światło-Życie, a zwłaszcza jego rodzinnej gałęzi, jest nie do przecenienia.